

iNDEKS

PISMO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO
1-2 (261-262) / luty 2026



ISSN 1427-7506

28

Święto Uniwersytetu Opolskiego
Prof. Jerzy Hausner doktorem
honoris causa UO

48

Jan Miodek
„Daj cynka!”

50

Rozmowa z dr. Bartoszem Czepilem
Skąd się wzięła antyukraińska narracja?

60

Maciej Mischok
Tadeusz Kościuszko w 280. rocznicę urodzin

64

Tomasz Ciesielski, Sławomir Marchel, Antoni Maziarz
Lwowskie skarby w Krzeszowie



>>> SPIS TREŚCI

1	KRONIKA UNIWERSYTECKA	3
	Pierwszy taki kierunek w Polsce / <i>35 lat kierunku ochrona środowiska</i>	12
	„Zaprojektowani” na sukces / <i>pracownicy UO pozyskali 118 mln zł na projekty</i>	15
	Porozumienie o jakości i autentyczności / <i>Uniwersytet Opolski i IJHARS łączą siły</i>	17
	Kadencja rozpoczęta / <i>nowa Rada Społeczna USK w Opolu</i>	20
	Bezpieczeństwo to nie tylko obowiązek / <i>nowe porozumienie z Policją</i>	22
	Nowoczesne technologie i cyfryzacja / <i>pilotażowy projekt mikropoświadczeń</i>	24
2	PUBLICYSTYKA, SZTUKA	27
	Święto Uniwersytetu Opolskiego / <i>Mariusz Łodziński, Filip Ożarowski</i>	28
	Ekonomista wysoce uwrażliwiony społecznie / <i>prof. Elżbieta Mączyńska o prof. Jerzym Hausnerze</i>	30
	Elita polskich akademickich ekonomistów / <i>prof. Bogusław Fiedor o prof. Jerzym Hausnerze</i>	36
	Życie uniwersytetu opolskiego w obiektywie Tadeusza Parceja / <i>fotoreportaż</i>	42
	„Daj cynka!” / <i>Jan Miodek</i>	48
	Skąd się wzięła antyukraińska narracja? / <i>rozmowa Anity Dmित्रuczuk z dr. Bartoszem Czepilem</i>	50
	Mieszkanko z widokiem / <i>Agnieszka Kania</i>	54
	INDEKSOWA GALERIA SZTUKI: <i>Message in a Bottle</i> – wystawa Michała Krawca	58
	Tadeusz Kościuszko w 280. rocznicę urodzin / <i>Maciej Mischok</i>	60
	Karl von Holtei – ostatni rycerz zapomnianej armii sztuki / <i>Maciej Mischok</i>	62
	Lwowskie skarby w Krzeszowie / <i>Tomasz Ciesielski, Sławomir Marchel, Antoni Maziarz</i>	64
	Prawa Orientu – wczoraj i dzisiaj / <i>Piotr Sadowski</i>	69
	Spotkanie z medycyną nuklearną / <i>Aleksander Skoczylas</i>	73
3	RELACJE, RECENZJE, NOTY	81
	ODESZLI: prof. dr hab. Feliks Pluta	82
	ODESZLI: Wacław Karski	84
	Stypendia i wsparcie kół naukowych / <i>Iwona Święch-Olender</i>	85
	Rozpoczęło się odliczanie dni do matury / <i>Tomasz Chabior</i>	88
	Tajemnice opolskiej katedry / <i>Tomasz Chabior</i>	94
	Dyplomatorium Europa Master / <i>Tomasz Chabior</i>	96
	Noc Biologów na UO / <i>Tomasz Chabior</i>	98
	Pierwsza taka operacja w Polsce / <i>Edyta Hanszke-Lodzińska</i>	101
	O godności, wolności i odwadze / <i>Tomasz Chabior</i>	103
	Konkurs „Żeromski i Reymont w XXI wieku” / <i>Tomasz Chabior</i>	105
	NOWOŚCI WYDAWNICZE	107
	NOTY O AUTORACH	113



INDEKS

KRONIKA UNIWERSYTECKA

- Wydarzenia
- Wiadomości
- Sylwetki

1–5.12

„Kompetencje międzykulturowe i komunikacja na rynkach globalnych: zarządzanie wyzwaniami zrównoważonego wzrostu gospodarczego” – tak brzmiał temat tegorocznego Blended Intensive Program na Uniwersytecie Opolskim. Od 1 do 5 grudnia 2025 roku ponad 60 studentów z Polski, Niemiec i Rumunii uczyło się, jak połączyć teorię i praktyczne zastosowania w zarządzaniu międzynarodowym.

Spotkanie w Opolu otworzyła sesja, którą poprowadził dr Pradeep Kumar – adiunkt na Wydziale Filologicznym UO i koordynator projektu BIP 2025. Głos zabrali też: dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO (prorektor ds. studentów UO), dr Małgorzata Adams-Tukiendorf (zastępczyni dziekana Wydziału Filologicznego UO) oraz koordynatorzy projektu z uczelni partnerskich – z Uniwersytetu „Dunărea de Jos” w Galați (Rumunia) i z Hochschule Mittweida (Niemcy).



Poprzedni Blended Intensive Program odbył się w czerwcu 2025 roku w Mittweidzie, a kolejny zaplanowano na maj 2026 roku w Galați

6.12

15 osób ukończyło w tym roku studia Europa Master, dzięki którym – w ciągu dwóch lat – uczyły się na trzech uczelniach w Polsce, Francji i Niemczech. Absolwenci świętowali swój sukces podczas dyplomatorium, które odbyło się w Collegium Civitas Uniwersytetu Opolskiego.



W ciągu ostatnich 11 lat kierunek Europa Master ukończyło około 150 absolwentów z ponad 25 krajów

10.12

Wykłady, spektakl, debata i Maraton Pisania Listów Amnesty International – tak wyglądał program spotkania, które Wydział Prawa i Administracji zorganizował z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka. Spotkanie skierowano do studentów oraz uczniów szkół ponadpodstawowych, by podkreślić znaczenie praw człowieka jako fundamentu demokratycznego państwa prawnego. Wydarzenie odbyło się w Studenckim Centrum Kultury Uniwersytetu Opolskiego. Nie przez przypadek 10 grudnia, bo właśnie wtedy wypada Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka.

12.12

„Ślady przeszłości pod sklepieniem – interdyscyplinarne badania archeologiczne kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu” to tytuł konferencji naukowej, która zgromadziła badaczy i badaczki z całej Polski. Konferencja odbyła się w Sali Senatu Uniwersytetu Opolskiego, a otworzył ją prorektor ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO.

Prelegenci zaprezentowali badania archeologiczne, architektoniczne, antropologiczne oraz pomocnicze, w tym analizę materiałową, fotogrametrię, badania historyczne i geologiczno-geoboznawcze. Prowadzili je w opolskiej katedrze przy okazji jej trzyletniego remontu.

• Jedenaście osób nagrodziła kapituła konkursu „Żeromski i Reymont w XXI wieku”. Nagrody i wyróżnienia wręczono podczas gali, która odbyła się w Auli Błękitnej Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego.

Konkurs „Żeromski i Reymont w XXI wieku” zorganizowały: Instytut Nauk o Literaturze UO, Opolski Oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz Studenckie Koło Naukowe Literatury i Kultury Modernizmu UO.

12–13.12

Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO uczestniczyła w świątecznym posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Kształcenia w Gułtowach.

13–14.12

Prace malarskie, rzeźbę, grafikę, printy, rękodzieło i wiele innych prac można było kupić podczas pierwszych targów sztuki studenckiej „Arty na stół!”. Efekty swojej twórczości zaprezentowało tam ponad 50 studentów i absolwentów Wydziału Sztuki Uniwersytetu Opolskiego. „Arty na stół!” odbywały się w budynku przy pl. Wolności 7/8.

14.12

2. miejsce w Lidze Akademickiej AZS zajęli hokeiści Opole United. W finale, który odbył się w Krakowie, przegrali 2:4 z AZS-em Oświęcim. Zawodnicy opolskiej drużyny studiują na co dzień ekonomię w zakresie international business na Wydziale Ekonomicznym UO.

15.12

Prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor UO, wziął udział w spotkaniu wigilijnym organizowanym przez firmę Nutricia – opolskiego przedstawiciela globalnej marki Danone.

16.12



Debata była częścią projektu „Miasto 4.0 – uniwersalny model dojrzałości”, który finansuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wydarzenie zorganizowały: Katedra Marketingu i Zarządzania Łańcuchami Dostaw UO, Fundacja UO i Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki

Studenci, naukowcy i praktycy uczestniczyli w debacie „Smart City 2030. Technologie, dane, zielona transformacja” na temat inteligentnych miast. Głos zabrali: prof. dr hab. Sabina Kauf, Małgorzata Stelnicka, wiceprezydent Opola, prof. dr hab. Janusz Słodczyk, Michał Wojczyszyn, dyrektor OCRG, oraz dr hab. Paweł Hanczar, prof. UEW. Wydarzenie odbyło się w auli Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Opolskiego. Uczestnicy spotkania spojrzeli na smart city z różnych perspektyw: mieszkańców, samorządowców, naukowców i wreszcie dostawców narzędzi, które służą do zarządzania inteligentnymi miastami.

- Na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu odbyło się spotkanie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola. W obradach udział wziął prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor Uniwersytetu Opolskiego.

- Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO wzięła udział w VII posiedzeniu Zespołu ds. reformy systemu pomocy społecznej, działającego przy Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Socjalnej.

17.12

Cóż to był za proces. Na 10 lat pozbawienia wolności skazano Pawła Smierdiakowa, który zabił swojego ojca – Fiodora Pawłowicza Karamazowa. Wyrok sądu na bohaterze *Braci Karamazow* Fiodora Dostojewskiego zapadł podczas symulacji rozprawy, którą zorganizowała Klinika Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego.

W sali 5.18. Collegium Iuridicum można było zajrzeć za kulisy procesu karnego: od wywołania sprawy, przez przesłuchania i głosy stron, aż po ogłoszenie wyroku.



W rolę sędziego, ławników, prokuratora, obrońcy, oskarżonego i świadków wcielili się członkowie Kliniki Prawa WPiA UO

- W Studenckim Centrum Kultury podsumowano trwający rok projekt „Lekarski dla seniorów”. Reprezentanci tej grupy wiekowej uczestniczyli w wykładach, które odbywały się od stycznia do grudnia. Wśród tematów znalazły się między innymi: stłuszczenie wątroby, wirusy pandemiczne, zdrowy wzrok, borelioza, choroby nerek, nowotwory i aktywność seksualna seniorów. W podsumowaniu uczestniczyły: prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Opolskiego dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO oraz pomysłodawczyni i koordynatorki projektu – dr n. med. Elżbieta Woźniak-Grygiel i dr n. med. Iwona Dzieńdziora-Urbińska.

- Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO uczestniczyła w spotkaniu wigilijnym organizowanym w Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki.

18.12

Wydział Prawa i Administracji UO zawarł porozumienie o współpracy z Centralnym Biurem Zwalczania Cyberprzestępczości. Ze strony Biura w Collegium Iuridicum umowę podpisał komisarz Łukasz Wróbel – naczelnik Zarządu w Opolu. WPiA reprezentowała natomiast dziekan dr hab. Ewa Pierzchała, prof. UO. CBZC i WPiA będą współorganizować m.in. konferencje i warsztaty. W ramach porozumienia studenci WPiA będą też mogli odbywać praktyki w tej jednostce. Wydział skorzysta ponadto z aktualnej, praktycznej wiedzy funkcjonariuszy, co przełoży się na lepsze przygotowanie absolwentów do rynku pracy. Z kolei absolwenci będą mogli przystępować do konkursów rekrutacyjnych, które umożliwią im podjęcie pracy w CBZC.

19.12

Jedenaście osób weszło w skład Rady Społecznej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu na kadencję 2025–2029. Powołania wręczył im rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. Jacek Lipok podczas pierwszego posiedzenia rady, które odbyło się w Sali Senatu UO.



Podobnie jak w ciągu poprzednich czterech lat komisji przewodniczyć będzie prorektor ds. rozwoju i finansów Uniwersytetu Opolskiego – dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO

- „Platońska historiozofia i psychohistoria w VIII i IX księdze Państwa” to temat wykładu, który wygłosił dr Marcin Pietrzak z Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego. Spotkanie odbyło się w Muzeum Śląska Opolskiego jako część cyklu „O!Polskie spotkania z muzą Klio”.

2026 7.01

Ponad 80 osób uczestniczyło w spotkaniu opłatkowo-noworocznym opolskiego środowiska akademickiego, które odbyło się 7 stycznia 2026 roku w auli seminaryjnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. To tradycja kontynuowana przez wiele dekad.

8.01

Prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor UO, wziął udział w noworocznym spotkaniu zorganizowanym w Konsulacie Honorowym Republiki Czeskiej w Opolu.

- Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO wzięła udział w Kolegium Prorektorów ds. dydaktycznych i studenckich, które odbyło się na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu.

9.01

Do grona członków Forum Biznesu Uniwersytetu Opolskiego dołączył dr Maciej Wujec, Wiceprezydent Miasta Opola. To ważne wzmocnienie samorządowego wymiaru współpracy UO z otoczeniem społeczno-gospodarczym regionu.

Akt oficjalnego powołania nowemu członkowi gremium wręczył rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok. Wiceprezydent Miasta Opola podkreślił otwartość na dalsze wspólne działania oraz gotowość do wspierania Uniwersytetu Opolskiego.



– Dziękuję Uniwersytetowi Opolskiemu za otwartość i wiele wspólnie podjętych działań: od promocji miasta po realne wsparcie przy obsłudze inwestorów – mówił wiceprezydent dr Maciej Wujec

10.01 Nauczyciel pedagog specjalny i nauczyciel edukacji włączającej to kwalifikacje, które zdobyło 29 absolwentek studiów podyplomowych pedagog specjalny w edukacji włączającej. Świadectwa ukończenia tego kierunku odebrano w Instytucie Nauk Pedagogicznych UO.

13.01 Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO uczestniczyła w Konkursie Prawa Międzynarodowego Publicznego odbywającego się na WPIA UO.

14.01 Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu i Uniwersytet Opolski rozpoczęły cykl bezpłatnych spotkań dla uczniów szkół licealnych pod nazwą „UNIversum – Biblioteka zaprasza, Uniwersytet inspiruje”. Prelekcje, które prowadzą pracownicy naukowci UO, odbywają się w sali konferencyjnej MBP. Pierwszy wykład pt. „Stłuszczenie wątroby – problem wczesnej cywilizacji” wygłosiła dr n. med. Iwona Dzieńdziora-Urbińska z Wydziału Lekarskiego UO.

15–16.01 W Dreźnie odbyło się spotkanie poświęcone strategicznej współpracy w obszarze zaawansowanych technologii dronowych, w którym uczestniczył rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. Jacek Lipok. Rozmowy dotyczyły potencjału badawczego partnerów, możliwości wspólnych projektów oraz rozwoju infrastruktury testowej i wdrożeniowej.

16.01 W Collegium Biologicum i Międzynarodowym Centrum Badawczo-Rozwojowym Uniwersytetu Opolskiego odbyła się Noc Biologów. W wydarzeniu wzięło udział szerokie grono osób zainteresowanych biologią i innymi naukami przyrodniczymi, należących do kilku pokoleń. UO był jedną z 39 placówek goszczących tegoroczną edycję akcji, której hasło brzmiało: „Biologia pełna sygnałów – odkryj, jak mówi życie”.
• Naukowcy oraz dawni i obecni studenci świętowali 35 lat kierunku ochrona środowiska. Właśnie 35 lat temu, jeszcze w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, powstał kierunek systemy ochrony środowiska. Następnie uczelnia stała się Uniwersytetem Opolskim, a wspomniany kierunek ochroną środowiska.



Na obchody złożyły się trzy części – dwie oficjalne w auli A i B Uniwersytetu Opolskiego oraz spotkanie towarzyskie w Karczmie Zagłoba

16–17.01 Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO uczestniczyła w spotkaniu początkowym Polskiej Komisji Akredytacyjnej, która wizytowała Wydział Nauk Społecznych, kierunek pedagogika.

21.01 Kolegium rektorskie Uniwersytetu Opolskiego w imieniu całej uczelni przekazało przedmioty na licytację w ramach 34. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Licytować można było między innymi płaskorzeźbę „Metafory czasu” prof. dr. hab. Mariana Molendy, cykl rysunków „Prześwietliki” prof. dr hab. Barbary Lis i zwiedzanie kampusu uniwersyteckiego pod opieką dr hab. Antoniny Kalinichenko, prof. UO, oraz wiele innych niezwykłych prezentów.



Przekazane przedmioty odebrały Ewelina Jagło i Magda Żołubak z opolskiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

21–22.01 Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO uczestniczyła w spotkaniu początkowym Polskiej Komisji Akredytacyjnej, która wizytowała Wydział Filologiczny, kierunek English Philology.

22.01 Prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor UO, uczestniczył w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w spotkaniu z wiceminister zdrowia Katarzyną Kacperczyk oraz dyrekcją szpitala.

- Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO uczestniczyła w inauguracji cyklu dot. przestępczości finansowej zorganizowanej przez opolską Policję. Uroczystość odbyła się na Politechnice Opolskiej.

26.01 Prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO uczestniczył w spotkaniu konsultacyjnym dotyczącym projektu Strategii Rozwoju Szkolnictwa Wyższego w Polsce do 2035 roku. Posiedzenie odbyło się na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

28.01 W Sali Senatu Uniwersytetu Opolskiego podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Opolskim a Głównym Inspektorem Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Dokument formalnie otwiera wspólne działania naukowo-badawcze i eksperckie w obszarze weryfikacji jakości i autentyczności żywności, ze szczególnym uwzględnieniem produktów pszczelich.

- Blisko 70 uczniów Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr IX i Zespołu Szkół Ekonomicznych w Opolu uczestniczyło w wykładzie „Z czym do SOR, czyli jak się poruszać po systemie ochrony zdrowia”, który wygłosiła dr n. med. i n. o zdr. Ada Lisowska z Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Opolskiego. Spotkanie, które odbyło się w sali konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu, było częścią cyklu „UNlversum – Biblioteka zaprasza, Uniwersytet inspiruje”.



Legenda mówi, że kto uczestniczy w tym wydarzeniu, będzie miał szczęście na maturze

95 dni przed maturą uczniowie ostatnich lat szkół średnich zatańczyli na opolskim rynku podczas wydarzenia Polonez Maturzystów. Wydarzenie odbyło się w samo południe i przyciągnęło prawie 550 osób. Była to już 24. edycja wydarzenia organizowanego przez „Gazetę Wyborczą”, którego partnerem jest Uniwersytet Opolski. Korowód otwierała prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO.

- Dofinansowania do 39 projektów o wartości od 6 820 zł do 50 022 124,58 zł pozyskali w 2025 roku pracownicy naukowcy i administracyjni Uniwersytetu Opolskiego. Kolegium Rektorskie doceniło ich wysiłki podczas uroczystości „Zaprojektowani 2025”, która odbyła się w Auli Błękitnej przed posiedzeniem Senatu UO.
- W Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego odbyło się spotkanie z udziałem prorektora ds. nauki dr. hab. Daniela Pietrka, prof. UO, obecnych oraz emerytowanych pracowników Biblioteki, w tym byłej dyrektor dr Wandy Matwiejczuk. Wydarzenie miało charakter podsumowująco-integracyjny i stanowiło jednocześnie symboliczne pożegnanie z dotychczasową siedzibą Biblioteki przed planowanym remontem i termomodernizacją budynku.

31.01 Nutricia – opolski przedstawiciel globalnej marki Danone, i Uniwersytet Opolski podpisały porozumienie, które na początek ma przełożyć się na konkretne wsparcie studentów: dofinansowanie studenckich kół naukowych działających na Wydziale Chemii i Farmacji oraz uruchomienie programu stypendialnego dla studentów. Dokument umożliwi także realne współdziałania dydaktyczne, naukowe i wdrożeniowe.

3.02 Prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor UO, uczestniczył w spotkaniu Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich. Obrady odbyły się w Centrum Dydaktyki i Symulacji Medycznej Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

4–5.02 W Instytucie Nauk o Zdrowiu UO odbyło się międzynarodowe spotkanie naukowe zespołów zaangażowanych w realizację projektu badawczego PurHumanDrome. W wydarzeniu wzięli udział naukowcy z Polski, Włoch (CNR) oraz Armenii (YSU), a pozostali badacze (z Australii oraz USA) uczestniczyli w nim online.

Celem spotkania była prezentacja postępów prac badawczych, omówienie uzyskanych wyników oraz zaplanowanie kolejnych etapów współpracy. Spotkanie stanowiło również okazję do pogłębionej dyskusji naukowej oraz wymiany doświadczeń pomiędzy zespołami reprezentującymi różne ośrodki badawcze.

10.02 Wzmocniono współpracę Uniwersytetu Opolskiego i Policji, podpisując nowe porozumienie, które określa m.in. procedury podejmowania działań przez funkcjonariuszy Policji na terenie Uniwersytetu Opolskiego, zasady współorganizowania przedsięwzięć informacyjnych i szkoleniowych oraz współpracę przy organizacji zajęć praktycznych i praktyk zawodowych dla studentów. W dokumencie wskazano również sytuacje, w których Policja może podejmować interwencje na terenie Uniwersytetu – z poszanowaniem autonomii uczelni i obowiązujących przepisów prawa.

17.02 Prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor UO, poprowadził kolejne posiedzenie Forum Biznesu Uniwersytetu Opolskiego.

- Prorektor ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO jako Przewodniczący Rady Nadzorującej Uniwersyteckiego Centrum Transferu Wiedzy i Technologii Uniwersytetu Opolskiego wziął udział w posiedzeniu Rady Nadzorującej UCTWiT. Podczas spotkania dyrektor UCTWiT UO Marek Liśkiewicz przedstawił sprawozdanie z działalności Centrum w 2025 roku. Omówione zostały najważniejsze zrealizowane inicjatywy, podsumowano osiągnięte rezultaty oraz wskazano obszary wymagające dalszego rozwoju.

18.02 „Jak słuchać, by do nas mówiono?” to temat wykładu, który dr Marta Chyb-Winnicka z Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego wygłosiła podczas spotkania z cyklu „UNlversum – Biblioteka zaprasza, Uniwersytet inspiruje”. Wydarzenie odbyło się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu.

Tomasz Chabior

35 LAT KIERUNKU OCHRONA ŚRODOWISKA

Pierwszy taki kierunek w Polsce



Ochrona środowiska istnieje na UO od 35 lat, a 30 lat temu wypuściła pierwszych absolwentów

35 lat temu, jeszcze w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, powstał kierunek systemy ochrony środowiska. Gdy uczelnia stała się Uniwersytetem Opolskim, wspomniany kierunek zmienił się w ochronę środowiska. Trzy i pół dekady później, 16 stycznia 2026 roku, osoby go współtworzące – głównie naukowcy oraz dawni i obecni studenci – spotkali się podczas jubileuszu i Zjazdu Absolwentów.

Na obchody złożyły się trzy części – dwie oficjalne w auli A i B Uniwersytetu Opolskiego oraz spotkanie towarzyskie w Karczmie Zagłoba. W trakcie bloku „Wczoraj – dziś – jutro o kierunku ochrona środowiska” wystąpiły: prof. dr hab. Krystyna Borecka („O początkach ochrony środowiska w Opolu”), dr inż. Katarzyna Łuczak („Teraźniejszość i przyszłość kierunku ochrona środowiska”) oraz prof. dr hab. inż. Czesława Rosik-Dulewska, członek

rzeczywisty PAN („Ochrona środowiska na Uniwersytecie Opolskim”).

– To duże wydarzenie, które wymagało sporo logistyki i wsparcia sponsorów, którym bardzo dziękujemy. Chcieliśmy tutaj zaprosić jak najwięcej absolwentów naszej ochrony środowiska i myślę, że to się udało – mówiła dr inż. Katarzyna Łuczak z Wydziału Przyrodniczo-Technicznego. – Choć wiodące są dziś kierunki związane ze sztuczną inteligencją, to na rynku pracy wciąż jest popyt na specjalistów z zakresu ochrony środowiska. Istnieje coraz więcej dokumentów, które w różnych sektorach gospodarki wymagają, by dookreślić ten aspekt. Sami też chcemy dbać o środowisko, a to pogłębia zakres działań, które w tym obszarze podejmujemy.

Podczas pierwszej części głos zabrali również prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska,



Na obchody jubileuszu złożyły się trzy części



Uroczystość była dużym wydarzeniem, które wymagało dobrej logistyki i wsparcia sponsorów

prof. UO i reprezentanci Wydziału Przyrodniczo-Technicznego, w tym jego dziekan – dr Dariusz Suszanowicz. Oprócz nich przemawiali także zaproszeni goście, w tym wojewoda opolska Monika Jurek i zastępczyni prezydenta miasta Opola Małgorzata Stelnicka.

– Ochrona środowiska na Uniwersytecie Opolskim była pierwszym takim kierunkiem w Polsce. W naszym regionie, jako uczelnia, jesteśmy z nią kojarzeni od lat – podkreślał dr Dariusz Suszanowicz, dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technicznego. – Ochrona środowiska istnieje na UO od 35 lat, a 30 lat temu wypuściła pierwszych absolwentów. Dziś to między innymi naukowcy i urzędnicy, którzy zajmują się ochroną środowiska na szczeblu miejskim, powiatowym i wojewódzkim.

„Losy Absolwentów”, czyli druga część spotkania w auli A i B, były okazją, by posłuchać absolwentów kierunku ochrona środowiska, którzy reprezentują dziś środowisko naukowe, administrację publiczną i sektor przemysłowy. Podczas swoich wystąpień opowiedzieli, jak w praktyczny sposób wykorzystać kompetencje zdobyte w toku studiów i jak różnorodne są ścieżki zawodowe związane z ochroną środowiska.

– Byłam jedną z pierwszych studentek kierunku, który jeszcze wtedy nazywał się systemy ochrony środowiska. Przyciągnęła nas jego różnorodność tematyczna. Mieliśmy tam całe spektrum przedmiotów, od chemii, przez matematykę i fizykę, aż po przedmioty typowo środowiskowe. Wszystko to wzbogacały liczne laboratoria – wspominała dr hab. Marzena Rachwał. – Tuż po studiach rozpoczęłam pracę w Instytucie Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrze. Dziś jestem profesorem Akademii Pożarniczej w Warszawie i uważam, że pod kątem badań i wdrażania różnych technologii w ochronie środowiska jest tyle do zrobienia, że absolwenci tego kierunku zawsze znajdą jakieś pole do działania.

Po oficjalnej części uroczystości jej uczestnicy spotkali się w Karczmie Zagłoba. Całości towarzyszyła też wystawa zatytułowana „35 lat ochrony środowiska”, która przekrojowo ukazała historię tego kierunku na WSP, a później UO. Cały jubileusz, w tym także Zjazd Absolwentów, zorganizował Wydział Przyrodniczo-Techniczny UO.

Fot. Sylwester Koral

Tomasz Chabior

„ZAPROJEKTOWANI” NA SUKCES

Pracownicy UO pozyskali 118 mln zł na projekty



W 2025 roku decyzję o finansowaniu swoich projektów – często więcej niż jednego – otrzymało 33 pracowników Uniwersytetu Opolskiego

Dofinansowania do 39 projektów o wartości od 6 820 zł do 50 022 124,58 zł pozyskali w 2025 roku pracownicy naukowcy i administracyjni Uniwersytetu Opolskiego. Kolegium rektorskie doceniło ich wysiłki podczas uroczystości „Zaprojektowani 2025”, która odbyła się 29 stycznia 2026 roku przed posiedzeniem Senatu UO.

Liderzy wspomnianych projektów odebrali dyplomy i pamiątkowe statuetki. Kolegium rektorskie wręczyło wyróżnienia 33 osobom, a były to:

dr hab. Lidia Tendera,
dr hab. Barbara Morawska,
dr hab. Hynek Böhm,
mgr Robert Radziej,
dr hab. Dawid Zych,
dr hab. Danuta Witkowska,
dr Beata Koper,
dr Roksana Rał-Niemeczek,

dr hab. Tomasz Ciesielski,
dr hab. Anna Weissbrodt-Koziarska,
dr Elżbieta Szymańska-Czapla,
mgr Joanna Kostuś,
dr Karolina Biedka,
dr Tomasz Tomczak,
dr hab. Marta Maciejasz,
dr Hanna Duszcza-Jakimko,
dr Wojciech Opiola,
dr Katarzyna Błońska,
prof. dr hab. Felicja Księżyk,
dr Marek Mazurkiewicz,
prof. dr hab. Jolanta Nocoń,
dr Magdalena Przysiężna-Pizarska,
dr Gleb Polevoy,
Andrzej Witek,
Marek Ganczarski,

dr hab. Piotr Stec,
dr hab. Małgorzata Rajfur,
prof. dr hab. Rafał Riedel,
dr Jacek Taborski,
dr Katarzyna Książek,
dr hab. Andreas Sinner,
dr Radosław Balwierz,
dr hab. n. med. Jacek Jóźwiak.

Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok docenił też zaangażowanie pracowników Biura Nauki i Obsługi Projektów. – Bez Państwa żaden z tych projektów nie znalazłby ani początku, ani finiszu, jeżeli chodzi o wsparcie na poziomie administracyjnym – powiedział podczas uroczystości, po czym zachęcił wszystkich zgromadzonych, by podziękowali kadrze BNiOP owacjami na stojąco.

W 2025 roku decyzję o finansowaniu swoich projektów – często więcej niż jednego – otrzymało 33 pracowników Uniwersytetu Opolskiego. Łączna kwota wszystkich pozyskanych pieniędzy to prawie 118 mln zł, co daje średnią ponad 3 mln zł na projekt. Mowa tu o różnorodnych przedsięwzięciach – od badań i publikacji, przez wydarzenia naukowe, aż po rozwój infrastruktury, remonty i zakup wyposażenia dla poszczególnych jednostek UO.

Najwyższa kwota zasilila projekt „Modernizacja i wyposażenie obiektów dydaktycznych w związku ze zwiększeniem limitów przyjęć na studia medyczne – Uniwersytet Opolski”. Kwota 50 022 124,58 zł, którą pozyskała kanclerz UO Joanna Kostuś, pomoże poszerzyć bazę dydaktyczną i bazę służącą do kształcenia klinicznego na Wydziale Lekarskim, Wydziale Nauk o Zdrowiu, Wydziale Chemii i Farmacji oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Opolu.

Co najmniej milion złotych pozyskano też na sześć innych projektów, a prawie dwudziestomilionowe dofinansowania otrzymały „Przebudowa budynku Biblioteki Głównej i Instytutu Historii” zastępcy kanclerza Andrzeja Witka i „QCI Networks Interconnection Czech Republic-Poland-Austria” głównego specjalisty ds. utrzymania i rozwoju sieci – Marka Ganczarskiego.

Na liście „Zaprojektowanych 2025” znalazły się też trzy projekty warte co najmniej 100 tys. zł, dwa warte przynajmniej 200 tys. zł, trzy – powyżej 500 tys. zł i dwa przekraczające 800 tys. zł. Pozostałych piętnaście projektów uzyskało dofinansowanie od 6 820 zł do 92 450 zł.

Jednak to nie kwoty mają tu kluczowe znaczenie, lecz aktywność i zaangażowanie pracowników naukowych i administracyjnych UO w ich w pozyskiwanie. To dzięki ich pracy uniwersytet może systematycznie podnosić jakość kształcenia, rozwijać badania naukowe i modernizować infrastrukturę, co razem wzięte wzmacnia potencjał uczelni.

Więcej na: uni.opole.pl

Fot. Tomasz Chabior

Iwona Święch-Olender

UNIWERSYTET OPOLSKI I IJHARS ŁĄCZĄ SIŁY

Porozumienie o jakości i autentyczności produktów pszczelich



Porozumienie ma służyć nauce i jednocześnie będzie użyteczne dla środowiska producentów produktów pszczelich

28 stycznia 2026 r. w Sali Senatu Uniwersytetu Opolskiego podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Opolskim a Głównym Inspektorem Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Dokument formalnie otwiera wspólne działania naukowo-badawcze i eksperckie w obszarze weryfikacji jakości i autentyczności żywności, ze szczególnym uwzględnieniem produktów pszczelich.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) to państwowa instytucja kontrolna odpowiedzialna za nadzór nad jakością handlową żywności w produkcji i obrocie, w tym także w imporcie i eksporcie, z rozbudowaną, specjalistyczną bazą laboratoryjną oraz oddziałami terenowymi w każdym województwie.

Z kolei Międzynarodowe Centrum Badawczo-Rozwojowe (MCBR) oraz Instytut Chemii Uniwersytetu Opolskiego dysponują doświadczeniem, zapleczem

laboratoryjnym i kompetencjami, które obejmują szerokie spektrum badań – od analiz produktów po usługi wspierające utrzymanie standardów jakości w różnych sektorach.

– Cieszy mnie, że po raz kolejny możemy udostępnić naszą wiedzę ekspercką – sprawdzoną naukowo – i przełożyć ją na praktyczną współpracę z administracją, instytucjami państwowymi oraz producentami – podkreślił prof. Jacek Lipok, rektor Uniwersytetu Opolskiego w ramach otwarcia konferencji prasowej, przekazując jednocześnie głos przedstawicielom organizacji zaangażowanych w nawiązanie współpracy.

Piotr Pośpiech, wicewojewoda Opolski, przybliżył genezę i okoliczności inicjatywy. – To porozumienie nie powstało „odgórnie”. Zaczęło się od spotkań w MCBR, kiedy zobaczyliśmy potencjał laboratoriów i wspólnie – uczelnia, inspekcja i pszczelarze – wypracowaliśmy realne scenariusze współpracy – powiedział. – Chcielibyśmy, aby to



Ważnym punktem wydarzenia było zwiedzanie laboratoriów Międzynarodowego Centrum Badawczo-Rozwojowego UO

porozumienie służyło nauce i potencjałowi laboratoriów Inspekcji oraz Uniwersytetu, ale także by miało wymiar praktyczny, użyteczny dla środowiska producentów produktów pszczelich.

O znaczeniu porozumienia z perspektywy instytucji odpowiedzialnej za standardy jakości handlowej mówiła Dorota Bocheńska, Główny Inspektor IJHARS. – Rynek produktów pszczelich, a w szczególności miodu, jest dziś jednym z narażonych na zjawisko zafałszowań i wprowadzania konsumentów w błąd. Dla IJHARS oznacza to nie tylko konieczność konsekwentnej kontroli, ale także wspieranie rozwoju nowoczesnych metod identyfikacji autentyczności oraz prowadzenie działań edukacyjnych skierowanych do producentów, dystrybutorów i konsumentów – wyjaśniała. – Współpraca z ośrodkami akademickimi/naukowymi, takimi jak Uniwersytet Opolski, wzmacnia nasze możliwości w tym zakresie i realnie przyczynia się do ochrony uczciwych pszczelarzy oraz zapewnienia równych warunków konkurencji na rynku.

– Laboratoria GIJHARS to jednostki z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem badawczym, dysponujące nowoczesnym wyposażeniem. Badania laboratoryjne są podstawą umożliwiającą rzetelną kontrolę i ocenę jakości artykułów rolno-spożywczych. Wymiana doświadczeń i wiedzy w zakresie badań m.in. miodu jest podstawą rozwoju, może przyczynić się do tworzenia nowych rozwiązań – wyjaśniała Magdalena Świdarska, Dyrektor Laboratorium IJHARS w Poznaniu.

Z kolei o potencjale badawczym i możliwościach Międzynarodowego Centrum Badawczo-Rozwojowego UO mówiła prof. Anna Poliwoda, Dyrektor MCBR UO. – Zespół prof. Izabeli Jasickiej-Misiak w Instytucie Chemii Uniwersytetu Opolskiego zajmuje się badaniami nad miodami i produktami pszczelimi od lat. Utworzenie Międzynarodowego Centrum Badawczo-Rozwojowego UO pozwoliło nam rozszerzyć te działania o zaplecze dedykowane także projektom aplikacyjnym i komercyjnym. Dzięki temu wyniki badań nie pozostają wyłącznie w obszarze nauki, lecz mogą być wykorzystywane w praktyce – m.in.

w ocenie jakości, autentyczności i bezpieczeństwa produktów pszczelich.

W imieniu środowiska pszczelarzy głos zabrał Antoni Ożóg, Prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Opolu. – Dla pszczelarzy kluczowe jest, by klient nie miał wątpliwości, że kupuje autentyczny, lokalny produkt z pasieki. Miód jest dziś jednym z najczęściej fałszowanych produktów, dlatego potrzebujemy badań, które ochronią uczciwych producentów i uporządkują rynek.

Po konferencji prasowej rozmowy przeniosły się do stołu obrad – podczas spotkania z przedstawicielami branży pszczelarskiej wybrzmiała perspektywa praktyków: codziennych wyzwań rynku, oczekiwań wobec badań i potrzeby rzetelnych, powtarzalnych narzędzi weryfikacji jakości. Była to doskonała okazja do wymiany doświadczeń pomiędzy środowiskiem naukowym, organem nadzoru a przedstawicielami praktyki zawodowej.

Istotnym punktem wydarzenia było zwiedzanie laboratoriów Międzynarodowego Centrum Badawczo-Rozwojowego UO, którego przestrzeń z dumą prezentowali opolscy naukowcy pod przewodnictwem dr hab. Anny Poliwody, prof. UO. W praktyce była to także okazja, by pokazać – „na żywo” – w jaki sposób wyposażenie laboratoryjne, procedury, kompetencje zespołów badawczych oraz zaplecze komercyjne mogą przekładać się na wiarygodne, przydatne dla rynku wyniki.

Co zakłada porozumienie?

Zgodnie z jego treścią strony deklarują współpracę m.in. w zakresie wykorzystania potencjału naukowego i eksperckiego UO, w tym szczególnie działań wspierających weryfikację jakości i pochodzenia produktów pszczelich, rozwoju i doskonalenia metod badawczych w weryfikacji autentyczności i jakości żywności, wymiany wiedzy i doświadczeń, inicjatyw sprzyjających ochronie konsumentów i uczciwym praktykom rynkowym, jak również upowszechniania i popularyzacji efektów prowadzonych działań.

W preambule wskazano również, że współpraca dojrzała w toku wcześniejszych rozmów – jej tło stanowiło spotkanie z 26 listopada 2025 roku w Wojewódzkim Inspektoracie IJHARS w Opolu. Co ważne, porozumienie ma charakter ramowy, a podejmowane działania wdrożeniowe i projektowe będą rozwijane w trybie bieżących uzgodnień.

Fot. Tomasz Chabior

Tomasz Chabior

KADENCJA ROZPOCZĘTA

Nowa Rada Społeczna Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu



Rada Społeczna Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu wspiera dyрекcję szpitala w zarządzaniu nim, opiniuje uchwały i doradza w wielu kwestiach – wyjaśniał Dariusz Madera, dyrektor generalny USK w Opolu

Jedenaście osób weszło w skład Rady Społecznej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu na kadencję 2025–2029. Powołania wręczył rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. Jacek Lipok. Wszystko odbyło się podczas pierwszego posiedzenia rady 19 grudnia 2025 roku w Sali Senatu UO.

Kadencja nowej rady potrwa do 5 grudnia 2029 roku. Podobnie jak w ciągu poprzednich czterech lat przewodniczyć jej będzie prorektor ds. rozwoju i finansów Uniwersytetu Opolskiego dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO. W skład rady wejdzie też dziesięciu członków: **Wojciech Czwakiel** – przedstawiciel Ministra Zdrowia, **Agnieszka Konopacka** – przedstawicielka wojewody opolskiej,

Zuzanna Donath-Kasiura – przedstawicielka przewodniczącego zarządu Samorządu Województwa Opolskiego,

dr Marek Dryja – przedstawiciel Okręgowej Rady Lekarskiej w Opolu,

dr Jarosław Czepczarz – przedstawiciel Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Opolu,

dr Anna Kusakiewicz-Dawid – przedstawicielka Senatu UO,

dr hab. Renata Szyguła, prof. UO – przedstawicielka Senatu UO,

dr hab. n. med. Jacek Jóźwiak, prof. UO – przedstawiciel Senatu UO,

dr inż. Dariusz Suszanowicz – przedstawiciel Senatu UO, **Maciej Wujec** – przedstawiciel Senatu UO.

Posiedzenie w Sali Senatu otworzył rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok, który wręczył powołania członkom rady na kadencję 2025–2029. – Bardzo się cieszę z Państwa obecności – podkreślił prof. dr hab. Jacek Lipok.

– Cieszę się, że zdecydowali się Państwo wspierać swoją wiedzą, ambicjami i doświadczeniem starania Uniwersytetu Opolskiego i dyrekcji Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, by ten szpital rozwijał się co najmniej tak, jak do tej pory.

Dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO omówił plan pracy rady na nową kadencję, a także jej regulamin organizacyjny. Dyrektor generalny USK Dariusz Madera przedstawił natomiast informacje dotyczące zbycia przez szpital aktywów trwałych, zakupu sprzętu medycznego oraz kwestii dotyczących planu finansowego USK, w tym planu inwestycyjnego. Uczestnicy posiedzenia podjęli też kilka uchwał.

– Rada Społeczna Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu wspiera dyрекcję szpitala w zarządzaniu nim, opiniuje uchwały i doradza w wielu kwestiach – mówił Dariusz Madera, dyrektor generalny USK w Opolu. – W trakcie posiedzeń rada dyskutuje o rozwoju szpitala, jego strategii czy finansach. Wsparcie ekspertów, którzy wchodzą w jej skład, pozwala szpitalowi utrzymywać dobry kurs. Życzę członkom rady, a są to osoby z różnych środowisk, by ich doświadczenie wpływało na rozwój USK i medycyny na Uniwersytecie Opolskim.

Zgodnie z ustawą o działalności leczniczej z 15 kwietnia 2011 r. „W podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą działa rada społeczna, która jest organem: 1. Inicjującym i opiniodawczym podmiotu tworzącego; 2. Doradczym kierownika”. Wśród zadań Rady Społecznej USK w Opolu jest więc przedstawianie podmiotowi tworzącemu oraz kierownikowi szpitala wniosków i opinii, które dotyczą spraw finansowych i organizacyjnych szpitala. Rada dokonuje też okresowych analiz skarg i wniosków wnoszonych przez pacjentów, z wyłączeniem spraw podlegających nadzorowi medycznemu.

Fot. Sylwester Koral

Iwona Święch-Olender

BEZPIECZEŃSTWO TO NIE TYLKO OBOWIĄZEK, ALE RÓWNIEŻ WARTOŚĆ

Uniwersytet Opolski i Policja wzmacniają współpracę



Nowe porozumienie zostało zawarte na czas nieokreślony

Jak połączyć autonomię uczelni z potrzebą szybkiego reagowania w sytuacjach zagrożenia? Uniwersytet Opolski i Komenda Wojewódzka Policji w Opolu odpowiadają na to pytanie wspólnym porozumieniem, które wzmacnia bezpieczeństwo kampusów i rozwija współpracę edukacyjną.

Podpisane 10 lutego br. porozumienie określa m.in. procedury podejmowania działań przez funkcjonariuszy Policji na terenie Uniwersytetu Opolskiego, zasady współorganizowania przedsięwzięć informacyjnych i szkoleniowych oraz współpracę przy organizacji zajęć praktycznych i praktyk zawodowych dla studentów. W dokumencie wskazano również sytuacje, w których Policja może podejmować interwencje na terenie Uniwersytetu – z poszanowaniem autonomii uczelni i obowiązujących przepisów prawa.

Rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. Jacek Lipok podkreślił, że współpraca z Policją ma charakter długofalowy i wpisuje się w odpowiedzialność uczelni za bezpieczeństwo oraz rozwój praktycznych kompetencji studentów. – To krok w stronę jeszcze bardziej świadomego i odpowiedzialnego budowania wspólnoty akademickiej, w której bezpieczeństwo traktujemy nie tylko jako obowiązek, ale również jako wartość – podkreślił. – Dzięki współpracy z Policją zyskujemy partnera, który wesprze nas zarówno w działaniach prewencyjnych, jak i edukacyjnych na rzecz całej społeczności uniwersyteckiej.

Komendant Wojewódzki Policji w Opolu nadinsp. Magdalena Nguyen-Fudala zwróciła uwagę, że współpraca z uczelnią ma znaczenie nie tylko w kontekście bezpieczeństwa, ale również budowania świadomości społecznej i promocji służby w Policji.

– Uniwersytet Opolski jest ważnym partnerem w działaniach profilaktycznych, edukacyjnych i szkoleniowych. Porozumienie pozwala jeszcze skuteczniej realizować wspólne inicjatywy, wspierać studentów w zdobywaniu doświadczenia zawodowego oraz promować odpowiedzialne postawy społeczne i bezpieczeństwo publiczne – podkreśliła komendant.

Dlaczego takie porozumienie jest potrzebne?

Teren uczelni wyższej jest przestrzenią szczególnie, chronioną zasadą autonomii. Oznacza to, że co do zasady wejście Policji na teren Uniwersytetu odbywa się na wezwanie rektora lub osób przez niego upoważnionych. Jednocześnie prawo przewiduje sytuacje nagłe, gdy interwencja jest możliwa także bez wezwania (np. bezpośrednie zagrożenie życia czy klęska żywiołowa).

Dokument porządkuje zasady realizacji współpracy, wskazuje tryb kontaktu i informowania władz uczelni o ewentualnie podejmowanych interwencjach oraz zapewnia, że działania Policji prowadzone są sprawnie, a jednocześnie w sposób przejrzysty i zgodny z przepisami. Wprowadza również jasne zasady współdziałania w sytuacjach zagrożenia życia, zdrowia lub mienia. Strony zadeklarowały ponadto współpracę w zakresie organizacji zajęć praktycznych i praktyk zawodowych studentów, podnoszenia kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy, a także przedsięwzięć o charakterze informacyjno-edukacyjnym oraz szkoleniowym. Porozumienie zostało zawarte na czas nieokreślony.

Fot. Sylwester Koral

Tomasz Chabior

UNIwersYTET OPOLSKI DOŁĄCZA DO PILOTAŻOWEGO PROJEKTU MIKROPOŚWIADCZEŃ

Instytut Badań Edukacyjnych



Uniwersytet Opolski zdobędzie możliwość projektowania i wystawiania własnych mikroświadczeń, wydawanych w postaci cyfrowej

Nowoczesne technologie i cyfryzacja wielu dziedzin naszego życia wymogły potrzebę aktywnego, stałego uczestnictwa w procesach edukacyjnych znanych jako *lifelong learning*, czyli uczenie się przez całe życie. Coraz więcej osób musi aktualizować i doskonalić wiedzę, umiejętności i kompetencje, aby wypełnić lukę między formalnym wykształceniem a potrzebami szybko zmieniającego się społeczeństwa i rynku pracy.

Właśnie dlatego Uniwersytet Opolski dołącza do projektu „Mikroświadczenia – pilotaż nowego rozwiązania wspierającego uczenie się przez całe życie”, prowadzonego w Instytucie Badań Edukacyjnych.

– Cyfrowa rzeczywistość rynku pracy wymaga cyfrowych potwierdzeń wiedzy i kompetencji – podkreśla pro-

rektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof UO. – To konieczność dostrzegana nie tylko w procesach rekrutacyjnych, lecz także w dokumentowaniu różnych form jakościowego kształcenia specjalistów.

Celem pilotażowego projektu realizowanego przez IBE jest budowa, wdrożenie, a także rozwój systemu wydawania i gromadzenia mikroświadczeń w postaci cyfrowej dla osób uczących się czy podnoszących swoje umiejętności, kompetencje oraz kwalifikacje.

Czym są mikroświadczenia?

Mikroświadczenia to dokumenty potwierdzające umiejętności w określonym obszarze, osiągnięte przy niewielkim nakładzie pracy i na podstawie ustalonych standardów. Są zwykle gromadzone i udostępniane w formie

cyfrowej. Stosowanie ich jest odpowiedzią na zmieniające się metody uczenia i wymagania rynku pracy.

Mikroświadczenia są wydawane na podstawie przejrzystych kryteriów przez instytucję stosującą ustalone standardy zapewniania jakości kształcenia i szkolenia, na przykład: szkoły, uczelnie, instytucje edukacyjne, organizacje pozarządowe, związki i kluby sportowe, a także firmy.

Zaletą mikroświadczeń jest to, że ich posiadacz może łączyć je w większe zbiory umiejętności zdobytych w danym obszarze i udostępniać na przykład w procesach rekrutacyjnych.

Uniwersytet Opolski staje się aktywnym uczestnikiem pilotażu mikroświadczeń Instytutu Badań Edukacyjnych.

W jego ramach przez najbliższe miesiące będzie tworzył opis mikroświadczenia, testował kolejne funkcje projektowanego systemu mikroświadczeń, dzielił się uwagami na ich temat i współuczestniczył w projektowaniu najlepszych rozwiązań.

UO zyska dzięki temu możliwość projektowania i wystawiania własnych mikroświadczeń, które będą wydawane w postaci cyfrowej przy użyciu bezpłatnej aplikacji Odnaka+ stworzonej w IBE.

Fot. Filip Ożarowski

2

INDEKS

PUBLICYSTYKA, SZTUKA

Artykuły
Eseje
Wywiady
Felietony

MARIUSZ LODZIŃSKI, FILIP OŻAROWSKI

TYTUŁ DOKTORA *HONORIS CAUSA* DLA PROF. DR. HAB. JERZEGO HAUSNERA

Święto Uniwersytetu Opolskiego



Prof. Jerzy Hausner we wrześniu ubiegłego roku odwiedził Wydział Ekonomiczny UO

Wyróżnienie jednej z najwybitniejszych postaci polskiej ekonomii, powrót do miasta młodości oraz święto całej wspólnoty akademickiej – tak zapowiadają się tegoroczne obchody Święta Uniwersytetu Opolskiego. W Auli Błękitnej Collegium Maius uczelnia nada tytuł doktora *honoris causa* prof. dr. hab. Jerzemu Hausnerowi. Uroczystość rozpocznie się 10 marca o godz. 11.00.

Prof. Jerzy Hausner urodził się 6 października 1949 roku w Świnoujściu, jednak młodość spędził w Opolu, które opuścił dopiero, kiedy podjął studia w Krakowie. Należy do grona najwybitniejszych polskich ekonomistów.

W latach 2001–2005 pełnił funkcję wicepremiera oraz ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej, był posłem na Sejm, a także członkiem Rady Polityki Pieniężnej III kadencji. Jest laureatem prestiżowych nagród im. Ste-

fana Kisielewskiego, Władysława Grabskiego, Edwarda Lipińskiego oraz Aleksandra Gieysztora. Otrzymał tytuły doktora *honoris causa* Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a także tytuł Profesora Honorowego Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Obecność podczas Święta Uniwersytetu Opolskiego i odebranie tytułu będzie kolejną w ostatnich miesiącach wizytą prof. Jerzego Hausnera na uczelni. 25 września 2025 roku odbyło się bowiem nadzwyczajne posiedzenie Rady Instytutu Ekonomii i Finansów, którego był gościem specjalnym. W tym czasie trwała już wszczęta przez Uniwersytet Opolski procedura nadania Profesorowi tytułu doktora *honoris causa*.

– Czuję się bardzo uhonorowany. To dla mnie ważne, ponieważ dotyczy mojego rodzinnego miasta. Wpraw-

dzie urodziłem się w Świnoujściu, ale wychowywałem się w Opolu. To tutaj rozpoczynałem swoją edukację – od przedszkola, przez szkołę podstawową i średnią. Z Opola wyprowadziłem się dopiero, podejmując studia w Krakowie – mówił wówczas Profesor. – To wyróżnienie jest dla mnie także sentymentalną przygodą – dodawał.

Jak sam podkreślał, Wydział Ekonomiczny UO odwiedzał wielokrotnie. – Prowadzone na nim kierunki obejmują szerokie spektrum dyscyplin ekonomicznych, utrzymując wysoką pozycję i zainteresowanie studentów. Wydział jest bez wątpienia ważną częścią Uniwersytetu Opolskiego i z pewnością zasługuje na gratulacje – zaznaczał podczas swojej ostatniej wizyty.

Ekonomista zostanie 53. doktorem honorowym uczelni, licząc od czasów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, kiedy przyznano trzy takie tytuły. Pierwszym doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego został w 1995 roku ks. abp Alfons Nossol, natomiast ostatnim razem – w 2024 roku – tytuł ten otrzymał prof. Franciszek Marek, pierwszy rektor UO.

Fot. Filip Ożarowski

PROF. DR HAB. ELŻBIETA MACZYŃSKA

EKONOMISTA WYSOCE UWRAŻLIWIONY SPOŁECZNIE

Recenzja w postępowaniu o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego prof. dr. hab. Jerzemu Hausnerowi



Prof. Jerzy Hausner należy do stosunkowo nielicznej w Polsce grupy ekonomistów badających współzależności między kulturą a szeroko pojmowanym rozwojem

Profesor nauk ekonomicznych Jerzy Hausner należy do najwybitniejszych polskich ekonomistów. Wyróżnia się oryginalnymi badaniami i ocenami sytuacji społeczno-gospodarczej, ocenami często dalece różniącymi się od dominujących poglądów w środowisku naukowym i eksperckim. Przywodzi to na myśl słynną sentencję amerykańskiego intelektualisty Waltera Lippmanna (1889–1974): „Gdzie wszyscy myślą tak samo, nikt nie myśli zbyt wiele”. Oryginalność twórcza Jerzego Hausnera przekłada się zarazem na szereg niekonwencjonalnych, nowatorskich rekomendacji dla polityki społeczno-gospodarczej i praktyki.

Na naukowy dorobek Jerzego Hausnera składa się nie tylko niezwykle imponujący i ciągle powiększający się zestaw kilkuset (prawie 700) publikacji krajowych i zagranicznych, dotyczących fundamentalnych zagadnień w naukach ekonomicznych, polityce i praktyce społeczno-gospodarczej. Obok osiągnięć naukowych na szczególne podkreślenie zasługują dokonania w sferze rządowej, zwłaszcza w okresie, kiedy pełnił On funkcję wicepremiera (2003–2005), a wcześniej ministra pracy i polityki społecznej. Ponadto w różnych okresach naukowiec ten sprawował także inne funkcje rządowe. W latach 2010–2016 był członkiem Rady Polityki Pieniężnej.

Miałam zaszczyt osobiście poznać Jerzego Hausnera w 1994 r., kiedy pełnił (do 1996 r.) funkcję szefa doradców wicepremiera Grzegorza W. Kołodki. I właśnie w 1994 r. nadzorował realizację projektu powołania Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów. Byłam sekretarzem tej – funkcjonującej do 2005 r. pod kierunkiem profesora Jana Mujzela – Rady. Stanowiło to okazję i istotny impuls do poznawania kolejnych dokonań Jerzego Hausnera.

Twórczy dorobek Jerzego Hausnera i Jego publikacje naukowe niewątpliwie sprzyjały podejmowaniu racjonalizujących działań w praktyce, w tym w sferze rządowej. Jednym z takich przedsięwzięć było np. opracowanie w 2003 r. (tj. w okresie, kiedy pełnił funkcję wicepremiera) planu naprawy finansów publicznych, zwanego planem Hausnera. Zawarte w tym planie idee i rekomendacje, dotyczące przede wszystkim racjonalizacji zarządzania finansami publicznymi, niestety nie w pełni doczekały się realizacji, co do dziś skutkuje m.in. różnymi napięciami w tych finansach, w tym rosnącym deficytem budżetowym.

Realizowane pod kierunkiem Jerzego Hausnera rządowe przedsięwzięcia, a zarazem liczne projekty naukowo-badawcze o wysokiej randze i niepodważalnym znaczeniu dla rozwoju nauk ekonomicznych, a także o walorach użyteczności praktycznej, są niekwestionowanym dowodem umiejętności efektywnego łączenia wiedzy z zakresu teorii ekonomicznej z praktyką, w tym praktyką rządową. Głównym przedmiotem naukowych dociekań tego naukowca jest holistycznie ujmowana problematyka teorii ekonomii i polityki społeczno-gospodarczej. Do wybitnych osiągnięć Jerzego Hausnera należą też dokonania w sferze dydaktyki akademickiej, co m.in. potwierdzają naukowe, eksperckie, administracyjne i inne kariery pracowników dydaktycznych, wywodzących się z kierowanych przez tego naukowca zespołów.

Już nawet tak skrótowa charakterystyka dorobku Jerzego Hausnera mogłaby stanowić absolutnie wystarczającą, moim zdaniem, podstawę ograniczenia recenzji jedynie do stwierdzenia, że inicjatywę nadania temu kandydatowi tytułu doktora *honoris causa* uznaję za ze wszech miar uzasadnioną. Niezwykle bogaty zestaw dokonań Jerzego Hausnera mówi bowiem sam za siebie, co zresztą także potwierdzają wcześniejsze, nada-

wane Mu nagrody i tytuły, w tym tytuł doktora *honoris causa* przyznany przez Szkołę Główną Handlową w Warszawie.

Publikacje Jerzego Hausnera były nagradzane i cieszą się zainteresowaniem oraz uznaniem nie tylko środowiska naukowego, lecz także praktyków. Lista nagród jest długa. Są to przykładowo tak prestiżowe nagrody, jak Nagroda Kisiela (2004), Nagroda im. Władysława Grabskiego przyznawana przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych Lewiatan (2005) oraz Nagroda im. prof. Aleksandra Gieysztora (2022) „za wszechstronne działania na rzecz wykorzystania i reinterpretacji polskiego dziedzictwa kulturowego”.

Opublikowana w 2019 r. książka Jerzego Hausnera pt. *Społeczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości* została wyróżniona podwójnie: Nagrodą im. Edwarda Lipińskiego, przyznaną przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, oraz Nagrodą Kopernikańską Miasta Krakowa, przyznaną przez Polską Akademię Umiejętności.

Ogrom dokonań Jerzego Hausnera sprawia, że w ramach jednej recenzji niemożliwa jest szczegółowa analiza tych osiągnięć. Dlatego też zwracam uwagę jedynie na wybrane – moim zdaniem szczególnie obecnie ważne – ich cechy. Dotyczy to przede wszystkim uwzględnianych w publikacjach kwestii aksjologicznych, kwestii wartości, ale też kwestii współzależności między rozwojem gospodarczym a rozwojem kultury i postępem społecznym. Te podejmowane przez Jerzego Hausnera nurty badawcze ściśle nawiązują do filozoficznego podłoża teorii ekonomii, do etyki jako fundamentu ekonomii. Takie ukierunkowanie prac naukowych stanowi ważny wyróżnik dorobku tego naukowca. Twórczość ta nacechowana jest bowiem głębokim humanizmem, holizmem, interdyscyplinarnością i wnikliwością w analizach społecznych aspektów ekonomii, z uwzględnieniem zwłaszcza kwestii etyki i zaufania społecznego oraz znaczenia tych kwestii w przemianach jakości życia ludzi. Przejawia się to szczególnie wyraziście w analizach współzależności między wzrostem gospodarczym a sferą kultury, postępem społecznym i ekologicznym.

Badania współzależności gospodarki i kultury

Jerzy Hausner należy do stosunkowo nielicznej grupy ekonomistów w Polsce badających współzależno-

ści między kulturą a szeroko pojmowanym rozwojem. W tym sensie prace i publikacje tego naukowca w znacznej mierze mają charakter pionierski. Jest to istotne tym bardziej, że problemy wynikające z zaniedbywania sfery kulturowej nasilały się (i ten proces wciąż trwa) wraz z triumfem neoliberalnego, nacechowanego fundamentalizmem rynkowym paradygmatu w decyzjach gospodarczych. Choć kryzys finansowy 2008+ istotnie osłabił bezkrytyczną wiarę w niezawodność wolnego rynku i skierował uwagę na inne wartości życiowe, to negatywne konsekwencje wielodekadowej dominacji neoliberalizmu wciąż się utrzymują i wiele wskazuje, że będą jeszcze długo występować, także w sferze kultury. Obrazuje to tym samym potrzebę poszukiwania środków zaradczych i właśnie w taki nurt wpisują się prowadzone przez Jerzego Hausnera badania. Ich znaczenie trudno przecenić.

Punkt wyjścia do podjęcia badań nad współzależnościami między gospodarką a kulturą stanowiły m.in. naukowe debaty w ramach seminarium Kultura i rozwój, współprowadzonego (od roku 2012) przez Jerzego Hausnera w Instytucie Studiów Zaawansowanych Uniwersytetu Warszawskiego. Stanowiło to impuls do podjęcia studiów literatury przedmiotu i badań empirycznych na ten temat. Zarówno w tych badaniach, jak i we wszystkich kolejnych rzeczony rozwój pojmowany jest przez Jerzego Hausnera holistycznie, co jest szczególnie ważne zwłaszcza w sytuacji wciąż dominującej obecnie zawężonej interpretacji tej kategorii, co wyraża się w przewadze kontekstu ekonomicznego, materialnego i marginalizowaniu zjawisk społecznych i ekologicznych, w tym trudno mierzalnych lub niemierzalnych.

Jerzy Hausner w swych publikacjach dowodzi, jak fundamentalne znaczenie mają poszukiwania nowego, nieobarczonego chrematystycznymi cechami wzorca, jak też podstaw podejmowania decyzji ekonomicznych, zwłaszcza w sferze innowacji i związanych z nimi inwestycji. Naukowiec ten, identyfikując sprzężenia zwrotne między kulturą a rozwojem, wykazuje, jak fundamentalną rolę mają tu do odegrania czynniki kulturowe. Wręcz stwierdza, że bez dbałości o czynniki kulturowe niemożliwy jest trwały, harmonijny rozwój, niemożliwe jest dostatecznie skuteczne przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu ani brakowi poszanowania dla środowiska naturalnego.

Holistyczne badania związków kultury i rozwoju stanowią podstawę rekomendacji praktycznych, ukie-

runkowanych na kształtowanie inkluzywnego systemu społeczno-gospodarczego oraz na kształtowanie proinkluzywnych, proinnowacyjnych, prokreatywnych wzorców kulturowych i modeli biznesowych. Jerzy Hausner w wielu publikacjach dowodzi, że czysto ekonomiczne, a zwłaszcza wręcz chrematystyczne, czyli nastawione głównie na zarabianie pieniędzy, podejście do kultury może stać się i staje się istotną barierą rozwoju wartościowych przedsięwzięć w wielu obszarach życia społeczno-gospodarczego. Badania prowadzone przez tego naukowca wykazują bowiem, jak wielkie i nie do końca wyobrażalne oraz w pewnym stopniu niepoliczalne są rozwojowe zasoby i potencjał kulturowej kreatywności ludzkiej oraz relacji międzyludzkich. Zarazem badania te wykazują, jak łatwo zasoby tego typu mogą być marnotrawione wskutek – poddanego nadmiernej komercji – podejścia do kultury i kwestii społecznych. Taka postawa kształtuje bowiem świat, w którym relacje społeczne stają się coraz bardziej zdominowane przez transakcje komercyjne, co nie sprzyja społecznej inkluzywności, społecznej spójności, stanowiąc barierę rozwoju kapitału społecznego i poprawy jakości życia ludzi. W takich warunkach zwiększa się ryzyko anomii, czyli chaosu w systemie wartości, w tym upowszechniania podejścia „chciwość jest dobra”.

Zarówno badania na temat współzależności kultury i rozwoju, jak też kolejne prace naukowe Jerzego Hausnera dowodzą, że wciąż relatywnie niski poziom innowacyjności w Polsce w znacznej mierze jest właśnie związany z zaniedbaniami i zaniechaniami w sferze kultury. O słuszności takiej oceny przekonuje wiele zjawisk społeczno-gospodarczych, w tym zwłaszcza relatywnie niski poziom marż w polskim eksporcie.

Rekomendacje formułowane w publikacjach Jerzego Hausnera (także w kierowanych przez Niego pracach zbiorowych), takich jak: *Kultura i rozwój. Analizy, rekomendacje, studia przypadków* (2016), *Kultura a rozwój* (2013), w pełni zachowują swą aktualność. Wciąż bowiem w społeczno-gospodarczej rzeczywistości nie brakuje przejawów ogromu marnotrawstwa potencjału rozwojowego, marnotrawstwa kapitału społecznego i ludzkiego, w tym zwłaszcza potencjału kreatywności. Podejmowanie badań na ten temat stwarza szanse na sformułowanie konstruktywno-naprawczych, innowacyjnych rozwiązań i rekomendacji, mających walory użyteczności praktycznej nie tylko dla kreatorów polityki społeczno-gospodarczej, ale przede wszystkim dla zwykłych ludzi. Już sam

fakt, że badania takie są podejmowane, rodzi nadzieje i szanse, że chociażby na zasadzie kropli, która drąży skałę, stopniowo oddziaływać to będzie na kształtowanie się rzeczywistości i jej pozytywne przemiany, w tym ukierunkowane właśnie na przeciwdziałanie niedocenianiu w polityce społeczno-gospodarczej roli kultury jako zamachowego koła rozwoju. Dotychczas dominujące niekompleksowe, wybiórcze podejście do sfery kultury w polityce rozwojowej kraju naraża ludzi na wykluczenie społeczne, kulturowe i niepowetowane straty gospodarcze oraz inne negatywne następstwa społeczne, mające na domiar złego cechy synergii negatywnej, ujemnej.

Kwestie te bardzo przekonująco i przejrzyście przedstawiane są w pracach Jerzego Hausnera, przy tym prace te zawierają nie tylko diagnozę, lecz także rekomendacje adresowane do twórców prawa i głównych kreatorów polityki rozwojowej kraju. Zarazem jednak prace te obnażają ogrom nieodkrytego potencjału kreatywności ludzkiej. Wykazują, że wskutek rozmaitych luk, niedostatków i błędów występujących na różnych szczeblach życia społeczno-gospodarczego, potencjał ten jest w wielkim stopniu marnotrawiony. Istotny wpływ na to ma – jak dowodzi Hausner – oderwanie ekonomii od filozoficznego podłoża tej nauki, od jej aksjologicznych fundamentów, w tym etyki.

Ekonomia zakorzeniona w filozofii

Jerzy Hausner w swych publikacjach wciąż akcentuje, że ekonomia jest nauką zakorzenioną w filozofii. Przecistawia się tym samym redukcjonizmowi w ekonomii, przejawiającym się w marginalizowaniu w niej kwestii aksjologicznych, kwestii wartości. Przejawem takiego marginalizowania jest m.in. triumfalizm rynkowy, bezrefleksyjna pogoń za zyskami i wynaturzony konsumpcjonizm. Kiedy prawie wszystko jest urynkowione, wszystko jest na sprzedaż, zwiększa się ryzyko zmniejszania się przestrzeni dla głębokich, pozytywnych relacji społecznych, co stanowi zagrożenie dla harmonijnego, trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego i poprawy jakości życia ludzi. Ryzyko takie wyraźnie narasta w warunkach rozwoju sztucznej inteligencji.

Jerzy Hausner wychodzi z założenia, że ekonomia to nauka o ludziach w procesie gospodarowania i jako taka ma służyć człowiekowi i poprawie jakości jego życia. I właśnie na poprawę jakości życia ludzi ukierunkowane są niemal wszystkie przedsięwzięcia badawcze, a także pozaakademicka działalność tego uczonego. W tym kon-

tekście wskazuje On na potrzebę rozwoju ekonomii wartości, co eksponowane jest zwłaszcza w opublikowanej w 2023 r. prekursorskiej książce *Ekonomia wartości. Nowe trendy*. W tej i innych publikacjach naukowiec ten eksponuje, że: „Trzeba w ekonomii odbudować i ożywić tradycję jej zakorzenienia w filozofii moralnej. Ekonomia nie może analizować tylko efektywności i wzrostu, musi rozpatrywać przede wszystkim jakość życia i rozwój. Przyjęte w niej perspektywy poznawcze i związane z nimi pojęcia powinny sprzyjać upodmiotowieniu jednostek i wspólnot, podczas gdy dzisiaj wspierają ich uprzedmiotowienie”. Według Hausnera ekonomia ma być przede wszystkim ekonomią wartości. Dotyczy to wartości społecznych, humanitaryzmu, moralności i etyki. Zatem odrywanie ekonomii od jej aksjologicznych, filozoficznych fundamentów to w pewnym sensie beczeszczenie XVIII-wiecznej idei szkockiego myśliciela i filozofa Adama Smitha, uznawanego za ojca ekonomii, konsekwentnie łączącego ideę wolnego rynku z moralnością i etyką.

Krytyka ortodoksyjnej ekonomii i neoliberalnej rewolucji

Jerzy Hausner należy niewątpliwie do najbardziej wnikliwych badaczy w ekonomii, badaczy ukierunkowujących swe prace naukowe na rozwój ekonomii społecznej, spełniającej kryteria ekonomii zaangażowanej, zakorzenionej społecznie, ekonomii wartości. Naukowiec ten odżegnuje się tym samym od ekonomii ortodoksyjnej, wskazuje na znaczenie badań interdyscyplinarnych, a zarazem obnaża zawodność fundamentalizmu rynkowego i marginalizowania relacji społecznych na rzecz relacji czysto rynkowych, skomercjalizowanych, co tym samym przekłada się na marginalizowanie przestrzeni dla wspólnotowości. Hausner eksponuje znaczenie dóbr wspólnych dla trwałego rozwoju i poprawy jakości życia ludzi. Eksponuje to w wielu publikacjach, zwłaszcza w książce *Spoleczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości*. Stwierdza wręcz: „W przeciwieństwie do priorytetu neoliberalnej rewolucji państwo powinno aktywnie wspierać współlnianie, a nie prywatyzowanie. To musi oznaczać między innymi przekształcanie dóbr publicznych w dobra wspólne przez wprowadzanie różnych form ich współwytwarzania, co w szczególności odnosi się do lokalnych usług publicznych. Warunkiem jest jednak faktyczne funkcjonowanie samorządu terytorialnego jako emanacji wspólnoty mieszkańców, a nie tylko państwa. Nie wystarczy, aby

państwo legalnie dopuszczało i uznawało różne formy współniania zasobów i wytwarzania dóbr wspólnych (*Law for the Commons*). Powinno aktywnie je wspierać i umożliwiać, zgodnie z ustrojową zasadą pomocniczości (subsydiarności). Przeciwnieństwem pomocniczości jest dyryżyzm (zawieszanie złożoności)” (s. 22).

Istotne przy tym jest, że Hausner przedstawia oryginalne podejście do dóbr wspólnych i ich istoty. W cytowanej wyżej publikacji dowodzi, że: „Dóbr wspólnych (*commons*) nie należy traktować jako dóbr materialnych, jako obiektów. Istnieją, jeśli są współwytwarzane (*commoning*). Aby były współwytwarzane, muszą stać się składową społecznego imaginarium. Społeczność, aby je wytwarzać, musi być wyobrażoną wspólnotą. Musi istnieć jako wspólnota losu. Jeśli społeczna czasoprzestrzeń jest indywidualizowana – prywatyzowana i zawłaszczana – taka wspólnota zanika, a wraz z nią zdolność wytwarzania dóbr wspólnych. Przy czym nie ma czegoś takiego jak całkowicie nowe imaginarium. Zawsze jest ono formą przekształcenia obecnego. A takie przekształcenie (*re-imagining*) polega na otwarciu społecznej czasoprzestrzeni poprzez wprowadzenie do niej nowych perspektyw poznawczych i idei” (s. 21).

Na takie właśnie „otwarcie” ukierunkowana jest na przykład, oparta na założeniu, że gospodarka jest częścią kultury, koncepcja Firma Idea, czyli koncepcja nowatorskiego modelu funkcjonowania przedsiębiorstw, modelu będącego alternatywą dla obecnie dominującego wzorca zorientowanego na maksymalizację zysku, cechującego się krótkim horyzontem czasowym, drapieżnym podejściem do rynku, chciwością, priorytetem dla ilościowego, ekspansywnego, a nie jakościowego wzrostu gospodarczego.

Koncepcyjnym podłożem dla modelu Firma Idea jest m.in. program OPEN EYES ECONOMY. To swego rodzaju program przejścia od ekonomii chciwości do ekonomii wartości. To nie tylko program otwierający oczy, lecz przede wszystkim otwierający mózgi. I temu też służy corocznie organizowany w Krakowie przez Jerzego Hausnera międzynarodowy kongres Open Eyes Economy Summit, przedsięwzięcie o wyjątkowym potencjale intelektualnym, dydaktycznym i możliwościach użyteczności praktycznej.

Naukowy dorobek Jerzego Hausnera świadczy, że intelektualista ten idzie pod prąd neoliberalnej doktryny, w tym przede wszystkim charakterystycznego dla niej marginalizowania znaczenia relacji społecznych.

W książce *Ekonomia wartości. Nowe trendy*, nawiązując do studiów literatury przedmiotu, naukowiec ten wskazuje na społeczną pustkę świata odizolowanych od siebie jednostek. Przestrzega, że: „To świat powszechnie sprywatyzowanego życia, świat odwspólnotowiony, To kwintesencja i finał neoliberalnej rewolucji: nie ma już nie tylko społeczeństwa, ale nie ma już nawet rodziny. Pozostają odosobnione jednostki. Mają one dostęp do coraz większej ilości informacji, są informacjami zalewane, ale coraz mniej te informacje ważą w egzystencjalnym wymiarze ich życia. Nie umożliwiają wyjścia ze społecznej pustki” (s. 49).

Publikacje Hausnera, bogate w tego typu oceny, stanowią wielką naukę, a zarazem przestrożę przed izolowaniem ekonomii od jej filozoficznych fundamentów, od aksjologii.

Synteza

Z analiz dzieł Jerzego Hausnera wynika, że naukowiec ten legitymuje się nowatorskimi koncepcjami teoretycznymi, interdyscyplinarnością, badawczym holizmem i ukierunkowaniem na pracę organiczną. Poprzez swe naukowe dzieła wpisuje się On w nurt krytyki ortodoksyjnej ekonomii i doktryny neoliberalnej, obnaża słabości tej doktryny. Tym samym Hausner dowodzi konieczności odchodzenia od ortodoksji, przede wszystkim na rzecz ekonomii wartości. Eksponuje, że ekonomia jest nauką społeczną, humanistyczną, mającą służyć poprawie jakości życia ludzi, i jeśli tak nie jest, to znaczy, że ekonomia nie pełni należycie swych funkcji. Dowodzi, że ekonomia wymaga oparcia na systemie wartości, który stanowiłby przeciwwagę dla słabości wolnego rynku. Słabości te bowiem występują, mimo wielu niekwestionowanych jego zalet.

Długa lista naukowych dokonań Jerzego Hausnera potwierdza zarazem, że jest On postacią wielowymiarową, że jest ekonomistą wysoce uwrażliwionym społecznie. Dzieła tego naukowca nasycone są bezpośrednio lub pośrednio kwestiami aksjologicznymi, kwestiami dotyczącymi problematyki wartości społecznych. Chaos, postępująca entropia we współczesnym świecie sprawiają, że reprezentowane przez tego naukowca podejście do teorii ekonomii ma cechy niezbędnej odpowiedzi na pilną potrzebę zmian, staje się niemal warunkiem *sine qua non* pozytywnych przemian, sprzyjających trwałości i harmonii rozwoju społeczno-gospodarczego.

Konkluzja

Analiza dzieł Jerzego Hausnera w pełni upoważnia do uznania za absolutnie zasadną inicjatywę Rady Instytutu Ekonomii i Finansów Uniwersytetu Opolskiego, aby nadać temu naukowcowi tytuł doktora honoris causa

Uwzględniając przedstawione charakterystyki naukowo-badawczych i innych dokonań Jerzego Hausnera, z pełnym przekonaniem stwierdzam, że inicjatywa uhonorowania Go tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego jest ze wszech miar słuszna, cenna i ważna.

Fot. archiwum Open Eyes Economy Summit

PROF. DR HAB. BOGUSŁAW FIEDOR

ELITA POLSKICH AKADEMICKICH EKONOMISTÓW

Recenzja sporządzona w związku z wnioskiem Senatu Uniwersytetu Opolskiego o nadanie prof. Jerzemu Hausnerowi tytułu doktora *honoris causa*



Prof. Jerzy Hausner podczas wrześniowej wizyty na Wydziale Ekonomicznym UO

Sporządzenie recenzji w postępowaniu o nadanie Panu Profesorowi Jerzemu Hausnerowi najwyższej godności, jaką uczelnia akademicka może obdarzyć uczonego, czyli tytułu doktora *honoris causa*, pozwalam sobie rozpocząć od pewnej refleksji metodologicznej, refleksji dotyczącej istoty i społecznego znaczenia, czy też użyteczności, ekonomii jako nauki, a szerzej można by powiedzieć – całej dziedziny (subdziedziny według obowiązującej od roku 2018 klasyfikacji nauki w Polsce) nauk ekonomicznych. Niezależnie od podejmowanych od początków tej nauki licznych prób nadawania jej statusu nauki teoretycznej o charakterze modelowo dedukcyjnym (od W. Petty'go –

z jego koncepcją ekonomii jako „arytmetyki politycznej” poczynając, poprzez L.M.E. Walrasa, L. Robbinsa, a na P.A. Samuelsonie kończąc, żeby wymienić tylko tych największych) na wzór matematyki, fizyki czy innych nauk zaliczanych do anglosasko rozumianej *science*, ekonomia – jako nauka społeczna – jest, była i powinna pozostać nauką w znacznym stopniu stosowaną czy utylitarną. Rozumiem to w następujący sposób. Ekonomia nie powinna rezygnować z potrzeby formułowania i rozwijania paradygmatów (w rozumieniu Thomasa Kuhna) czy programów badawczych (w rozumieniu Imre Lakatos), tak aby umacniać swoje podstawy teoretyczne i tożsamość

metodologiczną. Zarazem jednak równie ważne jest, aby formułowała ona uogólnienia, które nie tylko dobrze objaśniają – używając zdywersyfikowanych metod badawczych (nie wykluczając ani formalno-dedukcyjnego modelowania, ani opisu historycznego) – zmieniającą się rzeczywistość gospodarczą, stając się podstawą predykcji zjawisk i procesów gospodarczych, ale również pozwalają tak nimi sterować w politykach makroekonomicznych, sektorowych, polityce strukturalnej, regulacji publicznej, otoczeniu instytucjonalnemu itp., że społeczeństwo i gospodarka osiągają maksymalnie wiele korzyści dzięki wykorzystaniu dostępnych, ale zawsze ograniczonych, zasobów.

Wszyscy żyjemy w tym samym pod względem fizycznym, podlegającym tym samym uwarunkowaniom zasobowo-energetycznym i ekologicznym, świecie, a przecież i w przeszłości, i współcześnie tak bardzo poszczególne kraje – różniące się porządkami społeczno-ekonomicznymi, jak i nawet o podobnie zorganizowanych gospodarkach i społeczeństwach – różniły się pod względem osiągniętego poziomu rozwoju i dobrobytu. Tak wiele zatem zależy od ekonomii i polityki gospodarczej oraz innych polityk publicznych, a więc i od ludzi, którzy tę naukę uprawiają zarówno na uniwersytetach, jak i w praktyce. Można w tym rozumowaniu pójść nieco dalej. Gary Becker powiedział kiedyś, że swoiste piękno wzrostu i rozwoju gospodarczego polega nie tylko na tym, że wytwarzamy i konsumujemy więcej, ale – i to przede wszystkim – na tym, że wzrost i rozwój, dodalibyśmy: pod warunkiem, że nie jest to *misdevelopment* i że ma charakter zrównoważony (*sustainable development*), poszerza granice naszego wyboru. Idąc dalej, nawiązując do myśli Amartyi Sena, jeśli ten wybór oznacza więcej wolności, to przynajmniej w pewnym zakresie taki poszerzający przestrzeń naszego wyboru wzrost i rozwój gospodarczy przyczynia się także do wzrostu realnego społecznego dobrostanu i jakości życia.

Jestem głęboko przekonany, że taki – bardzo generalnie tu naszkicowany – sposób rozumienia i uprawiania ekonomii jako nauki pozwala nam jako uprawiającym tę naukę wyzwalać się od kompleksów, jakie niekiedy przejawiamy w stosunku do przedstawicieli *science*. Pozwala on nam bowiem, choć jest to oczywiście warunek zaledwie konieczny, a nie wystarczający, poprzez rozsądne kształtowanie polityki makroekonomicznych i sektorowych, instrumentów regulacji publicznej, a także budowanie czy wspieranie instytucji formalnych i nie-

formalnych sprzyjających rozwojowi gospodarczemu wpływać na wzrost szeroko rozumianego ekonomicznego i społecznego dobrobytu.

Wysunięty przez Wysoki Senat Uniwersytetu Opolskiego do uhonorowania godnością doktora *honoris causa* prof. dr hab. Jerzy Hausner, emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, należy w moim najgłębszym przekonaniu do ścisłej elity polskich akademickich ekonomistów, jak Leszek Balcero-wicz, Grzegorz Kołodko, Danuta Hubner czy Marek Belka (abstrahując od dzielących ich różnic o charakterze teoretycznopo-znawczym czy aksjologicznym), którzy łączą rozwijanie ekonomii jako nauki z zaangażowaniem na rzecz jej społecznej służebności i sprawczości. Sprawczości realizowanej przez osobisty udział i twórcze zastosowanie dorobku wielu współtworzących tę naukę subdyscyplin w budowaniu podstaw instytucjonalnych ładu gospodarczego w okresie przechodzenia od gospodarki centralnie sterowanej do gospodarki rynkowej, integracji polskiej gospodarki z systemem gospodarczym Unii Europejskiej, w warunkach narastających ryzyk i niepewności związanych z globalizacją, kryzysami gospodarczymi, III i IV rewolucją technologiczną czy globalnymi zagrożeniami ekologicznymi. Świadczy o tym dowodnie cały opublikowany dorobek naukowy i publicystyczny Profesora Jerzego Hausnera oraz Jego wielka i bardzo zróżnicowana aktywność publiczna (o czym szerzej w dalszej części recenzji).

W świetle coraz powszechniejszej dzisiaj w nauce tendencji do wąskiej specjalizacji naukowej, także w naukach ekonomicznych (mam z tym związane swoje własne obserwacje jako recenzent w około 150 postępowaniach o nadanie stopnia doktora habilitowanego i tytułu profesora), tendencji w dużym stopniu powodowanej systemami ocen tak indywidulanego dorobku naukowego, jak i całych instytucji naukowych, w osobie Profesora Hausnera mamy do czynienia z postacią prawdziwie renesansową. Jego zainteresowania i osiągnięcia – tak w wymiarze teoretyczno-poznawczym, jak i aplikacyjno-normatywnym – mieszczą się bowiem w obszarze badań bardzo wielu subdyscyplin ekonomicznych: makroekonomia i polityka gospodarcza, zarządzanie publiczne, finanse publiczne, ekonomia rozwoju, ekonomia instytucjonalna, (nowa) ekonomia polityczna, ekonomia kultury, gospodarka publiczna (w tym funkcjonowanie samorządu terytorialnego), gospodarka regionalna i lokalna i – *last but not least* – metodologia i filozofia

ekonomii. Co więcej, te zainteresowania i osiągnięcia w niemalym zakresie dotyczą także innych nauk społecznych, a w szczególności nauki o polityce i nauki o politykach publicznych.

Mówiąc o wymiarze aplikacyjno-normatywnym, mam na myśli co najmniej trzy nurty szerokiej aktywności Profesora Jerzego Hausnera w życiu publicznym i naukowo-zawodowym. Po pierwsze, pełnienie przez Niego ważnych funkcji w administracji państwowej, z których najważniejsze to:

- Poseł na Sejm IV kadencji z ramienia SLD, 2001–2005;
- Kilukrotny minister konstytucyjny w latach 2001–2005: pracy i polityki społecznej, gospodarki, pracy i polityki społecznej, zdrowia,
- Wicepremier w rządzie kierowanym przez Leszka Millera, a następnie przez Marka Belkę, 2003-2005;
- Członek (z rekomendacji senatorów Koalicji Obywatelskiej) Rady Polityki Pieniężnej, 2010–2016.

Po drugie, w centralnej administracji publicznej pełnił też Profesor Jerzy Hausner liczne funkcje o szeroko rozumianym charakter doradczym, często połączone z koordynacją prac w zakresie reformowania różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego. Były to między innymi:

- Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (1997), pełnomocnik rządu ds. reformy systemu zabezpieczania społecznego;
- Dyrektor Generalny w Urzędzie Rady Ministrów, szef zespołu doradców wicepremiera ds. gospodarczych, 1994–1996;
- Doradca społeczny w Kancelarii Prezydenta, 1996–2000;
- Inicjator i koordynator, jako wicepremier w rządzie kierowanym prze Leszka Millera, programu uporządkowania i ograniczania (oszczędności) finansów publicznych (znany powszechnie jako Plan Hausnera).

Po trzecie, do tego nurtu aplikacyjno-normatywnego zaliczyć należy wieloletnią, trwającą już niemal trzy dekady, mającą tak wymiar krajowy, jak i międzynarodowy, aktywność Profesora Hausnera w zakresie reformowania i modernizacji gospodarki i zarządzania publicznego oraz funkcjonowania samorządu terytorialnego. Jego dorobek w tym zakresie jest ogromny, a wiąże się przede wszystkim z działalnością Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego (wcześniej Akademii Ekonomicznej,) w Krakowie (MSAP UEK), z funkcjonującym w jej ramach Centrum Polityk Publicznych UEK, a także Fundacją Gospodarki i Admi-

nistracji Publicznej (której Rady jest aktualnie Profesor Hausner Przewodniczącym), merytorycznie i organizacyjnie odpowiadającą też za niezwykle szeroką aktywność badawczą – krajową i międzynarodową – oraz wydawniczą MSAP UEK. Ta ostatnia obejmuje nie tylko liczne publikacje monograficzne, podręczniki czy raporty badawcze, z których znacznej części był Profesor Hausner autorem bądź współautorem i/lub redaktorem naukowym, ale również dwa czasopisma: kwartalnik „Zarządzanie Publiczne/Public Governance” oraz półrocznik „Ekonomia Społeczna”. Nie będzie żadną przesadą czy określeniem „ponadwymiarowym” stwierdzenie, że MSAP UEK oraz działające w jej ramach Centrum Polityk Publicznych, „genetycznie” związane z kierowaną przez Profesora Hausnera w latach 1993–2014 Katedrą Gospodarki i Administracji Publicznej AEK/UEK, to jeden z najważniejszych w Polsce centrów badań nad administracją i zarządzaniem publicznym, samorządem terytorialnym, gospodarką społeczną i sferą organizacji pozarządowych(NGOs). Nie będzie też przesadą stwierdzenie, że był i pozostaje Profesor Hausner osobą, którą można określić mianem demiurga tych badań i całej stworzonej dla ich realizacji struktury instytucjonalnej.

Co równie istotne, w nurcie dorobku Profesora Jerzego Hausnera, który określiłem w recenzji jako aplikacyjno-normatywny, mieści się Jego inicjatywa, obchodząca już jubileusz dziesięciolecia, *Open Eyes Economy Summit* – OEES. Niezmiennie pozostaje On Przewodniczącym Rady Programowej OEES, rady skupiającej wybitne postaci ze świata nauki uniwersyteckiej (z różnych dziedzin czy dyscyplin), instytucji i organizacji badawczych, administracji rządowej, samorządu terytorialnego, finansów, szeroko rozumianej kultury, a także biznesu. Coroczne Kongresy OEES (w roku 2025 już dziesiąty) to bardzo ważne wydarzenie, miejsce spotkań wybitnych postaci z wyżej wymienionych sfer, wydarzenie którego hasłem przewodnim jest idea od lat obecna w twórczości naukowej Profesora Hausnera, aby patrzeć na gospodarkę przez pryzmat szeroko rozumianych, w tym determinowanych przez kulturę, wartości, a nie tylko wąsko pragmatycznie czy z perspektywy rzeczowo-finansowej efektywności. Wpisuje się to w jeden z fundamentalnych dla współczesnej ekonomii sporów, a mianowicie dyskurs, czy i w jakim zakresie w tej nauce problematyka aksjologiczna i związana ze społeczną kontekstualnością decyzji i wyborów ekonomicznych powinna „koegzystować” z mainstreamowym ujmowaniem ekonomii jako

„wolnej od wartości” nauce o efektywności gospodarowania. Zarazem jest OEES forum debaty nad kluczowymi dla współczesnej gospodarki wyzwaniem, jak na przykład problemy transformacji energetycznej na tegorocznym (2025) Kongresie.

Droga rozwoju naukowego Profesora Jerzego Hausnera charakteryzowała się wysoką w polskich warunkach, zwłaszcza zaś w obrębie nauk ekonomicznych, społecznych czy humanistycznych, dynamiką. Doktorował się w roku 1980, stopień doktora habilitowanego nauk ekonomicznych uzyskał w roku 1988, zaś tytuł profesora nauk ekonomicznych w roku 1994 (w wieku 44 lat). Karierę akademicką, od stanowiska asystenta w roku 1972 do kierownika Katedry Gospodarki i Administracji Publicznej w macierzystej Akademii Ekonomicznej w Krakowie w roku 1994, sposób bardzo rzadko spotykany w nauce polskiej łączył z mówioną już w recenzji aktywnością w czerech wyróżnionych nurtach aktywności aplikacyjno-normatywnej (publicznej). Dominująca część Jego dorobku naukowego – badawczego i publikacyjnego – dotyczy obszarów, kompetencja w zakresie których znakomicie uzasadnia od strony merytorycznej powierzenie Mu na przestrzeni ostatnich 30 lat wskazywanych już ważnych funkcji publicznych, ze stanowiskami wicepremiera i ministra rządu RP włącznie. Charakter tej recenzji czyni w moim przekonaniu zbędnym szczegółowe omawianie tego dorobku. Ograniczam się zatem do kilku konstatacji o charakterze ogólnym:

Jest to dorobek bardzo obszerny, wręcz imponujący pod względem ilościowym. Według dokonanej przez mnie analizy zestawienia publikacji (w schemacie harwardzkim) obejmuje on około 530 publikacji naukowych i naukowo-dydaktycznych oraz około 150 innych publikacji, zróżnicowanego rodzaju, w tym raporty z badań naukowych, konferencji i seminariów naukowych, publikacje o charakterze popularno-naukowym i będące wypowiedziami na temat bieżących problemów społeczno-ekonomicznych i politycznych, wywiady i rozmowy prowadzone z Profesorem Hausnerem i inne.

Choć trudno mi na podstawie materiałów, którymi dysponuję, podać dokładne liczby, to niewątpliwie budzi głęboki szacunek liczba samodzielnie bądź ze znacznym udziałem autorskim Profesora Hausnera napisana liczba książek, monografii i podręczników: odpowiednio 8 i ok. 40. Wśród nich są tak znaczące dla rozwoju polskiej ekonomii (nauk ekonomicznych), jak:

- Ekonomia wartości, nowe trendy* (2023);
- Ile warta jest kultura* (2020);
- Społeczna czasoprzestrzeń gospodarowania: w kierunku ekonomii wartości* (2019); książka nagrodzona w roku 2021 w konkursie PTE im. Prof. E Lipińskiego na najlepsze książki ekonomiczne wydane w latach 2019–2020;
- Zarządzanie publiczne* (2008).

Co więcej, przypadku zdecydowanej większości tego rodzaju współautorskich monografii, i w jeszcze większej liczbie innych opublikowanych pozycji (często z Jego udziałem jako autorem określonej części, na przykład rozdziału), był Profesor Hausner także redaktorem bądź współredaktorem naukowym; w sumie to według mojego szacunku ponad 115 pozycji.

Znaczna część publikacji powstała jako efekt prowadzonych przez Profesora Hausnera przez cały okres Jego aktywności naukowo zawodowej zespołowych projektów i programów badawczych, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych, w tym finansowanych ze środków europejskich w drodze grantów czy konkursów (ich wymienianie znacznie wychodziłoby poza ograniczone z natury rzeczy ramy objętościowe tej recenzji). Projektów i programów, dla większości których centrum koordynacji były stworzone z inicjatywy Profesora Centrum Polityk Publicznych UEK, działające ramach Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej tej Uczelni, a także Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej. Ta ostatnia była wydawcą wielu z publikacji, o których mowa w punkcie drugim tego omówienia. W ostatnich dziesięciu latach wielką rolę w tym zakresie odegrała również inna inicjatywa Profesora, jaką był wspomniany już *Open Eyes Economy Summit* i jego doroczne kongresy.

W opublikowanym dorobku naukowym Profesora Hausnera znajduje się spora liczba publikacji upowszechnionych w międzynarodowym obiegu naukowym, w tym z udziałem współautorskim badaczy zagranicznych, zwłaszcza – ale nie wyłącznie – w przypadku publikacji dotyczących różnych aspektów polskiej transformacji od gospodarki centralnie sterowanej do gospodarki rynkowej (czy generalnie transformacji post-socjalistycznej), co w sposób naturalny łączy się w naukowym i zawodowym życiorysie Profesora Hausnera z okresem ostatniej dekady poprzedniego i pierwszej dekady wieku obecnego.

Zakres przedmiotowy dorobku publikacyjnego i badawczego profesora Hausnera jest – jak wskazano już we wcześniejszej części recenzji – zaiste bardzo szeroki,

wręcz renesansowy. Dorobek ten charakteryzuje ściśle przeplatanie się nurtu teoretyczno-poznawczego i aplikacyjno-normatywnego, co wynika, od początków Jego aktywności naukowo-zawodowej, jeszcze w okresie realnego socjalizmu, z głębokiego przekonania o potrzebie społecznej służebności i sprawczości nauk ekonomicznych. Z tym przekonaniem zapewne wiąże się też – jak już wskazano we wcześniejszej części recenzji – ogromna aktywność w życiu publicznym, zwłaszcza w pierwszym ćwierćwieczu polskiej transformacji systemowej. Na podstawie przeglądu dorobku publikacyjnego i badawczego, ale także kierunków i obszarów działalności publicznej, stwierdzić można, że jest Profesor Hausner osobą, która wniosła wielki wkład tak do rozpoznania (aspekt teoretyczno-poznawczy), jak i reformowania (aspekt aplikacyjno-normatywny) wymiaru instytucjonalnego i społecznego (w tym związanego z system szeroko rozumianego systemu zabezpieczenia społecznego) procesu transformacji postsocjalistycznej. Obejmuje to w szczególnym zakresie także studia i badania nad reprezentacją grup interesów i konfliktów interesów w tym procesie (perspektywa ekonomii politycznej jako części składowej – w moim przekonaniu – szeroko rozumianej nowej ekonomii instytucjonalnej). Można to też uznać za szczególny rodzaj łącznika ze znaczną aktywnością badawczą Profesora Hausnera poświęconą próbom reformowania gospodarki socjalistycznej w latach 80. wieku XX, aktywności w znacznym stopniu skupionej na analizie branżowych grup interesów w gospodarce socjalistycznej.

W tych uwagach ogólnych na temat dorobku naukowo-badawczego Profesora Hausnera pragnę zwrócić uwagę na Jego dokonania w obszarze ekonomii kultury. Jej w istocie są poświęcone trzy z wymienionych w punkcie drugim tych uwag autorskie monografie. Po pierwsze, zwracają one uwagę na znaczenie wartości czy szeroko rozumianych uwarunkowań aksjologicznych tak w praktyce gospodarowania, czyli podejmowanych przez nas decyzjach i wyborach ekonomicznych, jak i w teoretycznej refleksji nad nimi (nauce ekonomii). Po drugie, mówią o wpływie kultury na rozwój w warunkach współczesnej cywilizacji przemysłowej i cyfrowo-sieciowej. Jak zawsze w życiu naukowo-zawodowym Profesora Hausnera, za interesowaniami badawczym towarzyszyła aktywność publiczna, przykładowo wspomnę tutaj tylko o członkostwie w Radzie Programowej Międzynarodowego Cen-

trum Kultury w Krakowie czy w Radzie Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK.

Tak obszerna i znakomita wieloletnia działalność naukowo-badawcza Profesora Hausnera, łącząca w sposób twórczy i rzadko spotykany w polskich naukach ekonomicznych teoretyczne i utylitarne (społeczno-użyteczne) wymiary i aspekty nauk ekonomicznych w obrębie wielu wskazanych w recenzji ich subdyscyplin, spotkała się z szerokim uznaniem w postaci wielu odznaczeń i wyróżnień. Wskażę tylko – opierając się na własnym przeglądzie materiałów dostępnych w Internecie – najważniejsze spośród nich:

wspomniana już Nagroda PTE im. prof. E. Lipińskiego (uważana powszechnie za najbardziej prestiżową nagrodę krajową za indywidualnie napisane dzieło ekonomiczne);

Nagroda Kopernikańska Miasta Krakowa przyznana przez Polską Akademię Umiejętności za książkę wyróżnioną Nagrodą PTE im. prof. E. Lipińskiego (2020);

Nagroda im. Władysława Grabskiego przyznana przez Konfederację Lewiatan (2005) za wkład w rozwój polskiej przedsiębiorczości;

Nagroda m. Prof. Aleksandra Gieysztora (2022), przyznana przez Fundację Citi Handlowy im. Leopolda Kronenberga za wybitne osiągnięcia w ochronie polskiego dziedzictwa kulturowego.

Nagroda Kisiela (2004), przyznawana dla uczczenia pamięci Stefana Kisielskiego przez Kapitułę działającą pod patronatem Tygodnika „Wprost”;

Nagroda 100-lecia ZAIKS-u (2022) za wkład w rozwój ekonomii wartości oraz badania i nauczanie akademickie w zakresie roli kultury w rozwoju społeczno-gospodarczym;

Kowadło Kuźnicy (2015) za wielki dorobek w nauce i działalność publiczną oraz wierność wartościom demokratycznej lewicy;

Tytuł doktora *honoris causa* Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (2019);

Tytuł doktora *honoris causa* Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie (2021);

Członkostwo (członek korespondent, Wydział II Historyczno-Filozoficzny) Polskiej Akademii Umiejętności (jeden z dwóch przedstawicieli nauk ekonomicznych);

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1996);

Odznaka Honorowa za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego (2015);

Odznaka Honorowa za zasługi dla Bankowości Rzeczypospolitej Polskiej (2016).

W kontekście wybitnych, jedynie zarysowanych w tej recenzji, osiągnięć Profesora Jerzego Hausnera jako akademickiego uczonego i działacza publicznego, w sposób twórczy przenoszącego do różnych sfer – w tym kultury i praktyki życia społeczno-gospodarczego – osiągnięć nauk ekonomicznych, w znacznym zakresie współtworzonych przez Niego, zwłaszcza w obszarze zarządzania publicznego, ekonomii kultury i wartości oraz rozwoju regionalnego, przygotowanie recenzji uzasadniającej nadanie Mu najwyższej godności akademickiej, jaką jest tytuł doktora *honoris causa*, uważam za wielki zaszczyt. Dziękuję w związku z tym za powierzenie mi tego zadania.

W konkluzji recenzji pragnę z głębokim przekonaniem rekomendować Wysokiemu Senatowi Uniwersytetu Opolskiego podjęcie uchwały o nadaniu prof. dr hab. Jerzemu Hausnerowi, emerytowanemu profesorowi zwyczajnemu Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, członkowi korespondentowi Polskiej Akademii Umiejętności, tytułu doktora *honoris causa*.

Fot. Filip Ożarowski

ŻYCIE UNIwersYTETU OPOLSKIEGO W OBIEKTYWIE TADEUSZA PARCEJA

Są chwile, które budują akademicką codzienność, i te, które zapisują się w pamięci uczelni na dłużej. Święto Uniwersytetu Opolskiego, inauguracja roku akademickiego, wizyty wybitnych osób – wszystkie te wydarzenia tworzą puls wspólnoty, której rytm wyznaczają spotkania, rozmowy i uroczystości. Te ulotne momenty od lat zatrzymuje w kadrze znany opolski fotografik Tadeusz Parcej, uważny obserwator najważniejszych wydarzeń Uniwersytetu Opolskiego. W telegraficznym skrócie przypominamy kilka z nich – zapisanych światłem, gestem i emocją.



5.03.2010 r. Tytuł doktora *honoris causa* odbiera Krzysztof Zanussi



11.03.2013 r. Nadanie tytułu doktora *honoris causa* Danielowi Olbryskiemu



4.10.2010 r. Inauguracja roku akademickiego i przemarsz z pl. Kopernika do wyremontowanej auli przy ul. Oleskiej



19.10.2023 r. Konferencja XXIII Międzynarodowa i Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna



7.03.2014 r. Uniwersytet Opolski otrzymuje odznakę honorową „Za zasługi dla Województwa Opolekiego”



10.03.2011 r. Nadanie tytułu doktora *honoris causa* Lechowi Wałęsie



5.10.2021 r. Inauguracja roku akademickiego



26.05.2012 r. Występ Akademickiego Chóru Uniwersytetu Opolskiego na Górze św. Anny



9.03.2009 r. Na opolskim rynku otwarto wystawę z okazji 15-lecia Uniwersytetu Opolskiego



11.10.2017 r. Inauguracja roku akademickiego. Na zdj. od lewej: Jan Miodek, abp Alfons Nossol, Karol Cebula

JAN MIODEK

„DAJ CYNKA!”

Przed paroma tygodniami dobiegło w tramwaju do moich uszu zdanie rozkaznikowe głośno wypowiedziane do telefonu komórkowego przez jedną z pasażerek: „Zaraz daj cynka!”. Skojarzyłem je od razu z pojawiającym się często w rozmowach prowadzonych przez telefony komórkowe zwrotem *puścić sygnała*. Kiedy zaś mniej lub bardziej czynnie uczestniczę w piłkarskich zmaganiach pokolenia moich wnuków, od wielu już lat słyszę boiskowe zawołanie: „Zagramy meczal!”. Wydawać by się mogło, że ugruntowane w powszechnej świadomości językowej zwroty *dać cynk* (z niemieckiego *Zinke*) – „dać znak, ostrzeżenie, przekazać informację”, *dać* czy *puścić sygnał* i *zagrać mecz* nigdy nie ulegną jakiegokolwiek zmianie fleksyjnej, a jednak doczekały się brzmienia wariantywnego.

Za mojego życia sportowe zwroty *zdobyć (strzelić) hat trick* – „zdobyć (strzelić) w jednym meczu trzy bramki”, i *zdobyć (uzyskać) walkower* – „zdobyć (uzyskać) zwycięstwo bez walki z powodu niestawienia się przeciwnika albo niedopełnienia przez niego warunków regulaminu” – także w ostatnich latach przegrywają z połączeniami wyrazowymi *zdobyć (strzelić) hat tricka* i *zdobyć (uzyskać) walkowera*. A i związane z rzeczywistością elektroniczną konstrukcje typu *dostać, wysłać esemesa (SMS-a), dostać, wysłać maila (mejla)* czy *rozmawiać przez skype’a* są o wiele częstsze niż *dostać, wysłać esemes (SMS), dostać, wysłać mail (mejla), rozmawiać przez skype*.

Dlaczego tak się dzieje? Przecież już w szkole podstawowej każdy uświadamia sobie regułę gramatyczną o bierniku rzeczowników żywotnych równym dopełniaczowi (*kocham ojca, lubię brata, widzę Janka, słyszę psa, głaszczę kota*) i o bierniku rzeczowników nieżywotnych równym mianownikowi (*kupuję dom, stawiam płot, wnoszę stół, uprawiam ogród, sadzę jabłoni*) – regułę, z którą wszystkie powyższe przykłady pozostają w konflikcie.

Jego historyczną przyczyną jest swobodny szyk wyrazowy w polszczyźnie. Zdanie typu *matka kocha córkę* na przykład – z podmiotem na początku i dopełnieniem po orzeczeniu – mogę w naszym języku bez obaw o niewłaściwe jego zrozumienie zamienić na składniowy wa-

riant *córkę kocha matka* z dopełnieniem na pierwszym miejscu i podmiotem po orzeczeniu. Identyczne warianty są możliwe przy podmiocie rodzaju męskiego: *ojciec kocha syna* albo *syna kocha ojciec*.

Te ostatnie zdania na początku dziejów naszego języka brzmiały jednak inaczej, a mianowicie *ojciec kocha syn*, *syn kocha ojciec*, bo rzeczowniki żywotne – tak jak nieżywotne – miały czwarty przypadek równy pierwszemu i przyznają Państwo, że przy dowolności szyku był to stan gramatyczny niekorzystny komunikacyjnie: który w takim zdaniu wyraz był podmiotem, a który dopełnieniem?

By korzystać z dowolności szyku i osiągać zarazem precyzję wypowiedzi, nasi językowi przodkowie w pewnym momencie uruchomili fleksyjnie bierniki rzeczowników żywotnych, dodając do nich dopełniaczową końcówkę „a”, by zdania typu *ojciec kocha syna* bez zakłóceń w zrozumieniu zamieniać na *syna kocha ojciec* – z dopełnieniem przed orzeczeniem. Tej gramatycznej modyfikacji podporządkowały się wszystkie żywotne rzeczowniki rodzaju męskiego i tylko zgodnie z ogólnym prawem, które mówi, że we wszystkich językach świata formy najczęściej używane zmieniają się najwolniej. Mający zawsze dużą frekwencję zwrot *wyjść (wychodzić) za mąż* zachował do dziś biernik równy mianownikowi (w rzadziej używanych syntagmach biernik rzeczownika *mąż* równy jest dopełniaczowi: *ręczyć za męża, kryć się za męża, wstydzić się za męża, schować się za męża*). Dawny biernik równy mianownikowi obecny był również w komendzie ułańskiej *na koń!*

Ale i coraz więcej rzeczowników nieżywotnych przybiera postać biernika równego dopełniaczowi. Od dawna status normy mają takie połączenia, jak *palić papierosa, kupić Opla (Fordą, Mercedesa, Volkswagena), tańczyć walcą (mazura, kujawiaka, krakowiaka, twista), wygrać gema, przegrać seta, grać w tysiąca* (w bridża, w pokera, w remika), *mieć pecha, strzelić gola, jeść arbuza (melona, kotleta, sznycla)* obok *jeść arbuz (melon, kotlet, sznycel)*.

W perspektywie ewolucyjnej więc dzieje biernika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego wyglądają następująco: Na początku czwarty przypadek wszystkich rzeczowników – żywotnych i nieżywotnych – równy był przypadkowi pierwszemu. Potem uruchomiono fleksyjnie rzeczowniki żywotne, które w bierniku stały się równe dopełniaczowi. A jeszcze później zaczęły do tej grupy dołączać rzeczowniki nieżywotne. I ten proces trwa!

Najspontaniczniej ulegają mu dzieci, których język jest swoistą projekcją języka jutra. To w ich języku pojawiają się konstrukcje takie, jak przywołany na początku zwrot *zagramy mecza* – typu *wytrzyj nosa, zawiąż buta, pożycz rowera, kup komputera*.

SKĄD SIĘ WZIĘŁA ANTYUKRAIŃSKA NARRACJA?



Dr Bartosz Czepil

Ważną częścią polityki miejskiej, samorządowej powinna być strategia dotycząca tego, jak przyjmować migrantów i jak ich integrować. I nie chodzi tylko o uchodźców z Ukrainy – mówi dr Bartosz Czepil z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UO.

Anita Dmitruczuk: Napisaliście analizę porównawczą sytuacji ukraińskich uchodźców po pełnoskalowej agresji rosyjskiej na Ukrainę, przyglądając się państwom Europy Środkowej i Bałkanom. Na ile to

zainteresowanie jest efektem wcześniejszych relacji z badaczami i ośrodkami akademickimi tego rejonu, a na ile wynikiem ciekawości naukowej i potrzebą porównania akurat w ten sposób dobranych państw?

Bartosz Czepil: Ta praca była możliwa dzięki sieci akademickiej, której koordynatorem jestem od 2021 roku. Funkcjonuje ona z powodzeniem w ramach CEEPUS, czyli Środkowoeuropejskiego Programu Wymiany Uniwersyteckiej, który stwarza możliwości współpracy i in-

tegracji uniwersytetów z Europy Środkowej i Bałkanów. Nasza sieć ma nazwę Border and Regional Studies i łączy obecnie 19 uniwersytetów z 11 państw, jest też interdyscyplinarna: łączy politologów, socjologów, geografów społecznych, czyli ludzi, którzy do problemów granic i pograniczy, polityki lokalnej i regionalnej podchodzą z różnych perspektyw. Kiedy doszło do pełnoskalowej agresji, narodził się więc pomysł, żeby wykorzystać ten kapitał i fakt, że umiemy już ze sobą współpracować. W 2023 roku był to temat jeszcze bardzo świeży, uwaga koncentrowała się na przypadkach konkretnych krajów, do których trafiali uchodźcy z Ukrainy. Wykorzystaliśmy to, żeby spojrzeć na ten problem porównawczo, spróbować wychwycić pewne wzorce. To, że mamy relacje z ośrodkami w Macedonii Północnej czy Czarnogórze, Rumunii, na Węgrzech, Słowacji i w Czechach, pozwoliło myśleć o sytuacji uchodźców szerzej. Jednocześnie praca na zastanych danych z lat 2022 i 2023 pozwoliła nam na uchwycenie pewnej przemiany pokazującej przejście z okresu dużego entuzjazmu na pierwszym etapie, kiedy potrzebna była natychmiastowa pomoc humanitarna, do pojawienia się w Europie Środkowej coraz silniejszych narracji antyukraińskich.

– Jak powstaje taka praca?

– Naszą intencją było to, żeby znaleźć wzorce typowe dla wszystkich państw, ale też wskazać na specyficzne właściwości poszczególnych krajów. Książka, która właśnie ukazała się w Wydawnictwie Uniwersytetu Opolskiego, powstawała w kilku fazach. Najpierw przygotowaliśmy pewną matrycę analityczną, umożliwiającą porównywanie, uwzględniliśmy w niej m.in. stosunek do migracji przed agresją rosyjską, wcześniejszą obecność diaspory ukraińskiej w poszczególnych państwach, reakcję instytucji politycznych, zarówno centralnych, jak i lokalnych, oraz to, jak wyglądała reakcja społeczeństwa i jak zmieniała się opinia publiczna. Studia konkretnych przypadków analizował dwuosobowy zespół w każdym z siedmiu analizowanych krajów, a wyniki prezentowaliśmy na konferencji międzynarodowej w Skopje, co było możliwe dzięki środkom Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Potem wspólnie z Mariną Andevą wydobyliśmy z tych prac najważniejsze informacje umożliwiające porównania i to właśnie złożyło się na tę publikację.

– Zmianę narracji pomiędzy antyimigracyjną retoryką a akceptacją fali uchodźców z Ukrainy po 2022 widać szczególnie w waszej książce na przykładzie Węgier.

– Pomimo polityki Orbána wobec Rosji Węgry wykazały się otwartością na przyjmowanie uchodźców z Ukrainy. Masa ludzi napłynęła do Budapesztu i miast przygranicznych, a Viktor Orbán był nawet na granicy, nadzorując udzielanie pomocy. Oczywiście chodziło w tym także o względy wizerunkowe, ale nie można odmówić Węgrom, że pomocy udzielili, choć część osób, która uciekła tam przed wojną, to jednak etniczni Węgrzy, którzy wcześniej mieszkali na ukraińskim Zakarpaciu. Ta otwartość jest istotna, bo założyliśmy, że etnokulturowy model definiowania przynależności narodowej, w przeciwieństwie do modelu obywatelskiego, będzie raczej sprzyjał sceptycyzmowi wobec migrantów, co było widać na Węgrzech wcześniej, podczas trwającej fali migracji uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki. Akurat cała siódemka analizowanych krajów to są państwa, gdzie historycznie dominuje właśnie etnokulturowy wzorec definiowania przynależności narodowej. W indeksie akceptacji migrantów przygotowanym przez Instytut Gallupa w 2016 roku te kraje wypadły naprawdę słabo. Na skali od 0 do 9 Polska uzyskała 3,3 i to był najlepszy wynik w porównaniu z resztą państw – średnia unijna wyniosła 6. Jednym z czynników, które mogłyby to tłumaczyć, było właśnie to, w jaki sposób społeczeństwa tych krajów widzą swoją tożsamość i na czym ją opierają. Ale jeszcze ciekawsze było to, że w przypadku fali uchodźców z Ukrainy to nie zadziało. Wszystkie te państwa i społeczeństwa na pierwszym etapie wykazały się dużą otwartością. W tym m.in. Węgry.

– To nas prowadzi do pytania, dlaczego Ukraińcy spotkali się z taką akceptacją, przecież nie zawsze były to osoby powiązane kulturowo z państwem przyjmującym.

– Nie ma, oczywiście, jednego czynnika. Ważny był z pewnością element szoku geopolitycznego, bo mamy tu do czynienia z wielkim mocarstwem, które atakuje słabszego sąsiada. Pojawia się więc naturalnie świadomość, że Rosja wcale nie jest tak daleko. Do tego dochodzi element wspólnych doświadczeń historycznych

– narody Europy Środkowej wiedzą, czym jest pozostawanie w strefie wpływów sowieckich, wobec czego nie trudno wyobrazić sobie pewnej ciągłości politycznej tej pamięci. W tej perspektywie agresja rosyjska może być interpretowana jako kolejna faza imperialnej polityki Rosji carskiej, a później sowieckiej. Tworzy się wspólnota doświadczeń w zakresie mierzenia się z tym zagrożeniem, nawet na wspomnianych Węgrzech, gdzie pomimo aktualnej polityki Orbána żywa jest pamięć o krwawo stłumionym powstaniu w 1956 roku, które wywołało również falę uchodźczą. Ponadto istotna jest specyfika demograficzno-kulturowa uchodźców z Ukrainy w porównaniu z uchodźcami z Bliskiego Wschodu, którzy wcześniej wywierali presję migracyjną. W przypadku Ukrainy były to przede wszystkim kobiety i dzieci, kobiety dobrze wykształcone, z doświadczeniem zawodowym, należące do chrześcijańskiego kręgu kulturowego, a czynnik wypychający uchodźców z własnego kraju był jasny i zrozumiały dla każdego. Ludzie w Europie, nie tylko Środkowej czy na Bałkanach, widzieli bombardowane ukraińskie miasta i rosyjskie czołgi na ulicach. Rozumieli, że ci ludzie uciekają przed wojną, nie są to migranci ekonomiczni.

– Jednak właśnie fakt, że to były kobiety i dzieci, później umożliwił tworzenie antyukraińskich narracji, pokazujących uchodźców jako tych, którzy przede wszystkim obciążają system usług publicznych.

– Kobiety i dzieci, czyli większość uchodźców z Ukrainy, nie stwarzają zagrożenia fizycznego, co było motywem eksponowanym przy okazji poprzedniej fali migracji do Europy. Jednocześnie to beneficjenci różnego rodzaju usług publicznych: dostępu do przedszkoli, szkół, opieki medycznej, świadczeń socjalnych. To jest coś, co w dłuższej perspektywie prowadzi do faktycznych obciążeń społeczeństw przyjmujących, ale również coś, co stwarza możliwość, żeby wykorzystywać to do celów dezinformacyjnych i zbudować w ten sposób narrację antyukraińską, która całkowicie ignoruje aktywność ekonomiczną Ukraińców oraz ich wkład w gospodarkę kraju przyjmującego. Jedna z centralnych tego typu narracji, która pojawiła się w większości krajów, opierała się na tym, że Ukraińcy są pierwsi w kolejce, a my jesteśmy na drugim miejscu, dyskryminowani we własnym kraju. Pojawiały się jednostkowe przypadki wystąpienia, czasami zupełnie sfabrykowanych, informacji krążących w Internecie

o dzieciach ukraińskich przyjmowanych poza kolejką na przykład do lekarza i w ten sposób była budowana i rozpowszechniana dezinformacja. To, jaki ma ona potencjał, było już widać w 2023 roku na Słowacji, która też przyjęła uchodźców i udzieliła im pomocy, a jednak antyukraińska narracja opozycji umożliwiła jej zwycięstwo w wyborach i zmianę rządu, a w konsekwencji korektę kierunku polityki wobec Ukrainy zgodnie z formułą „no more bullets for Ukraine”. Zmiana rządu była możliwa także wskutek innych czynników, m.in. dzięki mniejszemu sceptycyzmowi wobec Rosji, co było charakterystyczne dla Słowacji w porównaniu z innymi krajami, które brałyśmy pod uwagę w naszej analizie.

– Uwzględniliście w analizie zarówno kraje, które zmagają się z dużą presją migracyjną mierzoną w liczbach bezwzględnych, jak i te, gdzie napływ uchodźców był znacznie mniejszy. Dlaczego?

– Z jednej strony mamy tu Węgry, gdzie masy ludzi z Bliskiego Wschodu i Afryki napływały wcześniej, starając się dostać dalej do Niemiec, które dosłownie koczowały na dworcu w Budapeszcie, i to współtworzyło pamięć zbiorową Węgrów. Potem oczywiście wyzyskiwaną przez Fidesz, który z premedytacją grał na lękach przed ludźmi będącymi nośnikami zupełnie innej kultury i religii, całkowicie niepasującymi do modelu narodowościowego typowego dla Węgrów, którzy definiowali się jako przedmurze chrześcijaństwa. Swoją drogą to ciekawe, że ten mit nie jest tak polski, jak czasami nam się wydaje. Retoryka kraju, który broni Europy przez inwazją muzułmańską, była jedną ze strategii, która pozwoliła Fideszowi utrzymywać władzę, ale nie mogła się przecież sprawdzić w przypadku uchodźców z Ukrainy.

Z drugiej strony ciekawy jest też przypadek czarnogórski, gdzie masa uchodźców była niewielka, ale ich odsetek w porównaniu z całkowitą liczbą ludności był duży. Czarnogóra przyjęła 60 tys. uchodźców z Ukrainy, co stanowiło 10 proc. populacji, czyli znacznie więcej niż w Polsce czy na Węgrzech, jeśli wziąć pod uwagę liczby względne. Ich obecność była więc bardziej widoczna, ale też wystąpiły ciekawe wzorce osiedlania. Uchodźcy pojechali oczywiście do największego miasta – Podgoricy, tak było wszędzie, ale też do turystycznych nadmorskich miejscowości, bo tam w lutym, marcu i kwietniu była po prostu dość bogata i stosunkowo tania oferta zakwaterowania i ci ludzie mogli do pewnego momentu

tam mieszkać. Kiedy zrobiło się cieplej, czynsze poszły w górę, a właściciele lokali, do których trafili uchodźcy, potrzebowali zarobku i nie wszyscy mogli w nich zostać. Ponadto do Czarnogóry trafiły też osoby dobrze wykwalifikowane, w tym przedstawiciele wolnych zawodów, np. sektora IT, którzy mogli utrzymywać swoją pracę zdalną i było ich po prostu stać, by w tych kurortach zostać. Media czarnogórskie informowały, że ceny wynajmu nadmorskich nieruchomości poszybowały w górę po inwazji Rosji na Ukrainę.

Ponadto trzeba zauważyć też pewną asymetrię w dostępie do danych: tam, gdzie uchodźców było dużo, było też sporo ośrodków wytwarzających wiedzę na ich temat – organizacji społecznych, międzynarodowych, ośrodków akademickich itd. Tam, gdzie ich liczba jest mniejsza, np. w Macedonii Północnej, trudn odnalezienia danych na ich temat jest dużo większy. To może się wydawać banalną konstatacją, jednak pokazuje, że problemy uchodźców, choć wszędzie podobne, nie są wyartykułowane w ten sam sposób w przestrzeni akademickiej i debacie publicznej.

– Z waszej pracy wynika też, że ogromnym ciężarem zostały obarczone przygraniczne miasta i że uchodźców, owszem, przyjmuje państwo, ale w dłuższej perspektywie radzą sobie z nimi samorządy.

– Ciężar przyjmowania uchodźców jest nierówno rozłożony, spoczywa w dużej mierze na dużych miastach i miastach położonych wzdłuż granicy. Siłą rzeczy to właśnie samorządy odgrywają więc ogromną rolę nie tylko w udzielaniu pomocy, ale też integracji uchodźców. Są po prostu ciągle na pierwszej linii, bo uchodźcy po otrzymaniu pomocy żyją dalej w konkretnym kontekście lokalnym i są wyzwaniem nie dla poziomu centralnego, tylko lokalnego. To pokazuje, że ważną częścią polityki miejskiej, samorządowej powinna być jakaś strategia dotycząca tego, jak przyjmować migrantów i jak ich integrować. I nie chodzi tylko o uchodźców z Ukrainy.

– Zaskakujące było dla mnie jedno z badań opinii, które cytujecie, w myśl którego korzyści gospodarczych z obecności uchodźców w krajach przyjmujących nie widzi średnio 55 proc. pytanym. Do tego większość uchodźców z Ukrainy pracuje poniżej swoich kwalifikacji za niższe wynagrodzenie niż to, które dostają przedstawiciele społeczeństw przyjmujących. Co to o nas mówi?

– To badania Eurobarometru, w których zapytano m.in. o imigrantów jako takich, nie uchodźców, oraz ich pozytywny wkład w społeczeństwie przyjmującym. Tu faktycznie średnio 55 proc. respondentów z siedmiu badanych społeczeństw nie zgodziło się ze stwierdzeniem o pozytywnym wpływie imigrantów na ich kraj. Jednak należy pamiętać, że wiele zależy od sposobu sformułowania pytania i gdy tych samych respondentów pytano o stosunek do przyjmowania Ukraińskich uchodźców, odpowiedzi były bardziej przyjazne. Niewątpliwie decydują tu względy humanitarne, które już same w sobie powinny być argumentem na rzecz przyjmowania uchodźców, jednak to, co sprzyja akceptacji uchodźców, to fakt ich zintegrowania z rynkiem pracy. Po prostu jeśli pracują, są postrzegani jako ci, którzy ponoszą swój wkład na rzecz społeczeństwa przyjmującego. Tu należy zauważyć, że wszystkie analizowane przez nas kraje mają jednocześnie własne wieloletnie doświadczenie emigracji, najczęściej zarobkowej, ale też politycznej, czyli właśnie uchodźczej. To spowodowało deficyt siły roboczej na rynku pracy, który częściowo może być przebieg, i w praktyce jest, uzupełniony siłą roboczą z Ukrainy. Jest to argument na rzecz otwartości na imigrantów z Ukrainy. Jednak w mojej opinii jest jeszcze jeden fundamentalny argument, na który należy się powoływać, aby podważać antyukraińskie narracje. Żyjemy w krajach, gdzie albo sami mamy doświadczenie pracy za granicą, albo mamy kogoś takiego w rodzinie. Czy takie społeczeństwo ma prawo odrzucać imigrantów, przedstawiać ich jako zagrożenie dla naszego dobrobytu? Skoro nas przyjmowano przez wiele lat, czy sami też nie powinniśmy przyjmować? Takie ujęcie, oparte na jednej z podstawowych zasad społeczności ludzkiej – zasadzie wzajemności, powinno być wprzęgnięte w podważanie antyukraińskich narracji.

Książka: *Comparative Analysis of the Situation of Ukrainian Refugees in Central Europe and the Balkans After the Full-Scale Russian Aggression on 24 February 2022*, została wydana w 2025 roku przez Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Fot. Sandra Murzicz

AGNIESZKA KANIA

MIESZKANKO Z WIDOKIEM



Dziś w obozie mieszkają ludzie i pustka po ludziach

W filii nazistowskiego obozu koncentracyjnego Gross Rosen w Cieplicach mieszkają ludzie i pustka po ludziach. Żywi korzystają z tego, co zostało po zabitych. Betonowe słupy ogrodzenia z drutu kolczastego służą jako paliki na sznury do suszenia prania, łaźnia obozowa przechowuje wózki dziecięce i rowery. Przy granitowym głazie, pomniku ofiar faszyzmu, walają się niedopałki i puste butelki po piwie, bo miejscowy element urządza tu zakrapiane „biby pod skałą”. Przy końcu wyasfaltowanej Lagerstrasse, przemianowanej na Wojewódzką, kleją

się do siebie blaszaki. Nie dla wszystkich aut wystarcza miejsca, dlatego granatowe Fordy z pordzewiałymi błotnikami i zakurzone Merole na niemieckich blachach parkują na dawnym placu apelowym.

Powróćmy do 1945 roku, kiedy Bad Warmbrunn przepoczwarzało się w Cieplice Śląskie-Zdrój. Pierwsi przesiedleńcy zajmowali dostojne pensjonaty i wille z żabotami balkonów, logiami i galeryjkami. Oszalałamiący bezlik kratek, zawijasów, liści, płatków i gruzelków wystrugali tutejsi snycerze, którzy bawili się w secesję

na miarę górskiego kurortu. Krzesali z drewna płomienie, cyzelowali portale: tu kokarda, tam ogon, pozłacany grzebyczek, szlaczek, sprężyna, do tego pawie oko i muszla wciśnięta pomiędzy okiennice zamykane na haczyk.

Szybko ubywało domów z wykuszami, pensjonatów z pruskim murem i apartamentów z widokiem. Znikały mieszkania w familokach, pokoiki na poddaszach i sutereny, ale do baraków przy Lagerstrasse (dzisiejszej Wojewódzkiej) nikt nie zaglądał. Nieotynkowane, osieciowane drutem kolczastym, mokły i butwiały. Wspominały czasy, kiedy mieszkali w nich więźniowie: trzystu zdolnych do pracy gnieździło się w czterech niewysokich, podługowatych blokach, pozostałych trzystu, tyle że chorych, upchano w rewirze, czyli obozowym szpitalu. Dusili się, leżąc jeden na drugim, jak chude brzoźki przeznaczone do spalenia. Od reszty lagru dzieliły ich zasieki płotu cieniowego i esesmańskie mausery.

Dur miał się dopalać w szpitalu. Esesmani liczyli, że objęte kwarantanną wszy, pluskwy i pchły nie odważą się samowolnie przekroczyć najeżonej kolcami granicy. W rewirze więziono też lekarzy. W apteczce nie mieli jodyny ani zastrzyków, chyba że z fenolem. Dostali garść przeterminowanych leków nasercowych, przydatnych jak widły do nalewania zupy. Zdrowymi, jeśli tak można powiedzieć o zagłodzonych häftlingach, opiekował się dentysta. Jego terapia sprowadzała się do oględzin gardła. Podczas badania skrzętnie notował złote koronki i mostki, żeby je w odpowiednim czasie wydłubać. Musiał się uwijać z robotą, więźniowie masowo umierali: z głodu, zimna i tyfusu.

Bo zaraza miała się dobrze. Krnąbrne insekty przełaziły przez zasieki i czepiały się robotników, którzy rozkładali Dörries-Füllner Maschinenfabriken AG na części elementarne: rozwłókniacze, kolektory, taśmy, sita i cylindry, wstrząsarki i suszarki, kalandery, nawijarki, przewijarki, silniki, pompy i kompresory. Pochód pasiaków maszerował Reibnitzerstrasse (dzisiejszą Lubańską), mijał osiedle domów wielorodzinnych zaprojektowane przez uzdolnionego Kurta Langerę i ocierał się o niskie, ażurowe płotki. Hausfrauen modliły się, żeby kolumny obszarpańców nie budziły psów podwórzowych, nie straszyły dzieci pałaszujących owsiankę, nie paskudziły wypucowanych chodników. O świcie przezornie zamykały okiennice. Po zmierzchu przemarsz tupał co prawda czołnami, ale już nie mącił swoim widokiem osiedlowego ordnungu.

Więźniowie musieli tyrać po trzynaście godzin dziennie. Toczyć, wiercić, piłować, odśrubowywać, ćwiartować, upychać w skrzyniach, pieczętować, dźwigać na rampę, a niemieccy brygadziści notowali ile i czego, co z czym i w jakiej kolejności należy pakować. Przedsiębiorczy pan Dörris, właściciel fabryki maszyn do produkcji papieru, przygotował się na wojenne niespodzianki. W odpowiednim czasie w niemieckim miasteczku Düren przy granicy z Francją kupił sobie podupadły zakład. Po upadku III Rzeszy fabryczka rozkwitła i wypuszczała w świat maszyny do produkcji papieru; jota w jotę jak cieplickie wynalazki.

Wróćmy jednak do Cieplic. Kiedy zabrakło mieszkań na poddaszach, sutereny i pokoiaków w familokach, urzędnicy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego zaczęli myśkować po obrzeżach. Przypomnieli sobie Lagerstrasse.

– Całkiem do rzeczy te baraczki. Co myślicie, towarzyszeko?

– Gdyby otynkować, będą niczego sobie. Czy odkazić obóz?

– Obywatelko, taka wesz długo nie pożyje. Kiedy wyszli więźniowie?

– Będą już dwa lata.

– Mendy się rozpełzły, a niedobitki wytnie wapno.

Obozowi przyglądała się też Fabryka Maszyn Papierniczych Fampa. W spadku po Dörries-Füllner Maschinenfabriken AG przejęła ogołocone hale produkcyjne i puste magazyny. Obóz należał się jej niejako *per continuum*. Więźniowie pracowali przecież przy wywóźce fabryki. Ktoś wpadł na pomysł hotelu robotniczego. Kampania ściągająca monterów, hydraulików, spawaczy, tokarzy i mechaników szła pełną parą. Kadrowe podróżowały po Polsce, żeby werbować. Zasadniczą Szkołę Zawodową w Gołdapi skusiły obietnicą: kto się zaciągnie do Fampy, nie musi zdawać egzaminów. Zgłosiło się dwudziestu chłopaków i zamieszkali w obozie koncentracyjnym.

Z okien widzieli plac apelowy. Niedawno zbierali się tu różnych rang esesmani, arcykaci i władcy obozowi, la-growi, blokowi, schreiberzy, najmici, eltesterzy, czyli starszyzna i reszta szlachty obozowej, zgraja kulturvolków wśród nich rapportführerzy, blockführerzy, otoczeni czeredą sługusów, noszących na rękawach emblematy swojej nieograniczonej władzy. Tu pędzono zugańców, czyli nowo przybyłych. W listopadzie 1944 roku na plac apelowy przydreptał Leopold Rosenbaum, profesor filozofii.

Miał na sobie wełniany płaszcz w pepitkę z żółtą gwiazdą na sercu i szyte na miarę, dopasowane do wysoko podbitej stopy, wiedenki. Palce Rosenbauma zdrewniały na uchwycie skórzaney walizki zapiętej metalowymi klamrami i zaszyfrowanej. Na żądanie podkreślone uderzeniem kijem w kolano zdradził sekwencję cyfr, w zamian otrzymał numer, który miał mu odtąd zastąpić imię i nazwisko. Na kolejny rozkaz, zdopingowany kopniakiem w brzuch, rozebrał się do naga, złożył w kostkę płaszcz i szary prążkowany garnitur, ustawił noskami do siebie buty z porządną przyszwą, grubą zapiętką i poszedł do łaźni. Wspólna kąpiel zgangów trwała na tyle krótko, że lodowata woda nie odcięła mu krążenia w nogach i zdołał się dowlec do fryzjera. Strzyżono go maszynką, wszędzie – w kroczu i pod pachami. Ukoronowaniem tych zabiegów kosmetycznych było wygolenie na głowie szerokiego na trzy palce pasa od czoła aż po tył głowy. Dostał pasiaka, drewniane czołna i – już nie jako filozof Leopold Rosenbaum, lecz häftling o numerze 12468 – zamieszkał w baraku numer 4, na lewo od głównej bramy filii obozu Gross Rosen w kurorcie Bad Warmbrunn.

Tenże häftling tak cenił Niemca Immanuela Kanta, że nawet w lagrze opowiadał o nim współwięźniom: o tym, jak o piątej rano lokaj bezszelestnie uchylał drzwi sypialni i budził Kanta wyszeptanym „już czas”. Że punktualnie o siódmej ten sam kamerdyner podawał gorzką herbatę. Potem przetrząsał szafy, wyjmował szare pończochy, koszulę, frak z brunatnego sukna podszyty jedwabiem i złote spinki do mankietów. Że punktualnie o godzinie jedenastej wyrzeczony Kant kroczył na wykład, a tłumacząc świat, wpatrywał się w najbliższego studenta. Byłoby dobrze, gdyby ów żak skamieniał jak czerstwy bochenek chleba, bo każdy grymas twarzy, nowa zmarszczka czy tik nerwowo mogły rozdrażnić prelegenta. Brak guzika przy surducie był powodem do przerwania wykładu. Tak samo płatał Kant myśli, gdy student guzik przyszył: „Zechce pan odciąć guzik, od którego odwykłem”.

W obozie Leopold Rosenbaum odwykł od rzeczy ważnych i drobiazgów takich jak jedzenie, picie i spanie. Może umarł przy produkcji maszyn do zabijania ludzi albo przy rozbiorce maszyn do produkcji papieru. Nie wepchnięto go bowiem do ciężarówki z plandeką, która charczała i smrodziła, wspinając się pod górę wsi Gotschdorf (dzisiejszego Goduszyna). Za szkołą, za przysłupowymi domami tkaczy, za cmentarzem okolonym

murem rozsiał się niewielki las: brzoźki, dąb z przetrąconym kręgosłupem, buczyna o liściach skręconych w tutki. I sosny w barwach ochronnych jak moro żołnierzy piechoty.

Jeszcze wiele lat po wojnie studenci medycyny łązili po „żydowskim lasku”. Wystarczyło pogrzebać patykiem w liściach, by natknąć się na czaszkę. Jedna z nich przypominała księgę. Na sklepieniu i potylicy wyryto gwoździem nazwiska. Kulfoniaste słowa odsłoniły się po wygotowaniu kości w emaliowanym garze z garbatą przykrywką. Niełatwo było odszyfrować bazgroły. Leopold Rosenbaum nie znalazł się na tej wyjątkowej liście. Był na innej.

Pomysłowy pan Dörries miał głowę na karku i pasiaków pod dostatkiem. Liczył, co prawda, na więcej, w lagrze trzymano ośmiuset więźniów, a pracowało tylko trzystu.

– Tuczysz symulantów – besztął lagerführera Szakacsa. – Zagoń trutni do zakładu. Taśma ich wyleczy.

Kiedy jeszcze wojna szła pełną parą, Dörries przestał produkcję na militaria. Specjalnością fabryki stały się ciężkie haubice schwere feldhaubitze 18 (s.F.H.18) i lekkie koszulki odłamkowe dla granatów ręcznych. W skorupy z kurortu ubierały się granaty na łodydze (stielhandgranate 24) i granaty jajowate (eihandgranate 39, przezywane pieszczotliwie M39 od roku narodzin). W ceglanym budynku z żeliwnymi oknami budziły się setki, jeśli nie tysiące kotwic. Kotew życzyły sobie miny morskie. Wokół Europy było przecież tyle mórz do zaminowania, tyle statków wypełnionych młodymi marynarzami do rozerwania, tyle okrętów podwodnych do rozszarpania. Gdy losy zrobiły wolnę, więźniowie musieli rozłożyć całą fabrykę na części i wpakować do pociągów jadących w głąb Rzeszy, aż pod francuską granicę.

Sześć dni w tygodniu pędzono więźniów z Lagerstrasse do Dörries-Füllner Maschinenfabriken AG. Kominy dymiły, ciężarówki kopciły, nad uzdrowiskiem unosiła się bura kurzawa. Esesmani dopingowali maruderów kolbami karabinów, brygadziści pałkami, szajsko kasował markę za wyjście do ubikacji. Natomiast majster pilnował, żeby nie podpierać ścian, tylko uwijać się przy tokarkach i szlifierkach. Księgowy płynął pomiędzy pasiakami i notował w rubrykach pierścienie i głowy, trzonki, klamry i pazury, czerepy, bębny i ciężarki, pręty, liny i przetyczki. Niczego nie mogło brakować. Każda część ważyła sporo reichsmarek. Skrupulatnie, jak przystało na niemieckiego buchaltera, prowadził też

swój osobisty spis ludzi. Sporządził opasty, dwutomowy inwentarz. Każdą z dwustu czterdziestu dwóch stron poszatkował tabelami. Każda tabela miała samoswoją grubość. Każdego więźnia przedstawił z imienia i nazwiska, każdemu przyporządkował numery (swój i obozowy), a numerowi przymiot: „A”, czyli arbeitsfähig – zdolny do pracy; „L” langsam – opieszały; „K” krank – chory.

Księgowy z Dörries-Füllner Maschinenfabriken AG był solidny i akuraty, bo nazwać go pedantycznym byłoby lekką przesadą. Kaligrafował wpisy, błędną notę zaklejał przyciętą na wymiar karteczką. Śmierć pasiaka zmuszała go do wysiłku. Musiał sięgnąć po blok techniczny, przyciąć papier na wymiar, posmarować klejem biurowym, przyłożyć, docisnąć, odczekać aż klej stężeje. Psioczył, kiedy symbol „K” (krank, czyli chory) zaślepił karteluszką z wielką literą „T”, co znaczyło martwy (tot). Syczał jak wąż, kiedy pochylał się nad häftlingiem Leopoldem Rosenbaumem o numerze 12468, który najpierw zasłużył na literę L – leniwy, zaklejoną kwadracikiem z grubym czarnym T. Śmierć dopadła go 13 lutego 1945 roku.

Za niedługo więźniów z Lagerstrasse pognano na dworzec kolejowy. Przy rampie czekały już na nich węglarki typu Villach. Trzy osmolone wagony.

Pasiaki gramoliły się do środka, spadały z metalowych stopnic, esesman kopniakiem popędzał maruderów i rytmicznie sylabizował *acht-und-zwan-zig, neun- und-zwan-zig, drei-zig*. Na rozkaz gwizdka i ciętego: *szlus!* robotnicy obsiedli wagony niby tłuste muchy padlinę i przybili do ścian okorki, coś w rodzaju dachu. Przerobili węglarki na trumny. Na ostry gwizdek pociąg wyturlał się z kurortu Bad Warmbrunn.

Baraki przy Lagerstrasse przez kilka lat mokły i bułwiały, zanim wprowadzili się do nich chłopcy z Gołdapi. Dziś w obozie mieszkają ludzie i pustka po ludziach. Żywi korzystają z tego, co zostało po zabitych.

Fragment przygotowywanej książki.

Fot. Agnieszka Kania

INDEKSOWA GALERIA SZTUKI – WYSTAWA MICHAŁA KRAWCA

MESSAGE IN A BOTTLE

Wystawa „Message in a Bottle” stanowiła artystyczno-badawczą refleksję nad kondycją gatunku ludzkiego w epoce antropocenu, rozumianej jako czas geologicznego sprawstwa człowieka oraz narastającej degradacji środowiska naturalnego. Punktem wyjścia dla projektu są obserwacje dotyczące globalnych zmian klimatycznych, zanieczyszczenia środowiska, utraty bioróżnorodności oraz konsekwencji nadmiernego konsumpcjonizmu i nierówności społeczno-ekonomicznych. Projekt jest formą krytycznego spojrzenia na kierunek rozwoju współczesnej cywilizacji oraz pytaniem o możliwość zmiany obowiązujących modeli myślenia i działania. Stanowi artystyczny zapis niepokoju, ale także apel o refleksję i odpowiedzialność wobec przyszłości.

Ważną kwestią jest dla mnie także odpowiedzialność artystów za ekologiczny koszt procesu twórczego. Podejmuję próbę stosowania strategii recyklingu i upcyklingu, jednocześnie świadomie konfrontując się z paradoksami wynikającymi z użycia współczesnych, trwałych materiałów.

Istotnym celem realizacji była formalna interpretacja tych problemów poprzez środki właściwe grafice artystycznej, ze szczególnym uwzględnieniem sitodruku, obiektów graficznych oraz działań na pograniczu grafiki, rzeźby i instalacji.

Wystawa odbyła się w Galerii Pierwsze Piętro należącej do Związku Polskich Artystów Plastyków Okręg Opolski. w dniach 31.01. – 17.02.2026 r.

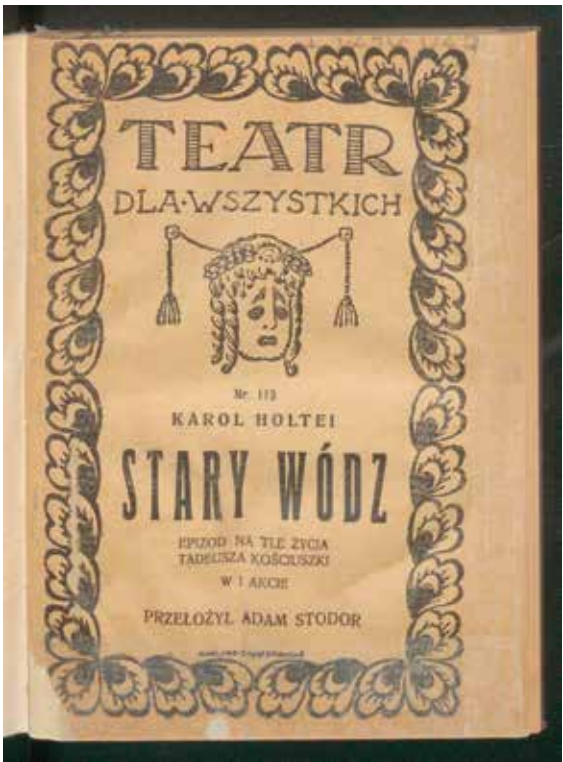
Fot. Grzegorz Hussak



MACIEJ MISCHOK

TADEUSZ KOŚCIUSZKO W 280. ROCZNICĘ URODZIN

Stary Wódz w perspektywie Karla von Holteia



280 lat temu, 4 lutego 1764 roku, urodził się Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko – człowiek, który jeszcze za życia stał się legendą zarówno w Europie, jak i w Ameryce.

Przyszedł na świat w Mereczowszczyźnie na Polesiu, na ziemiach, które dziś znajdują się w granicach Białorusi. Był czwartym dzieckiem Ludwika Tadeusza Kościuszki, miecznika brzeskiego i pułkownika regimentu buławy polnej litewskiej, oraz Tekli z Ratomskich.

Tadeusz Kościuszko zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach zarówno Europy, jak i Ameryki – dwóch kontynentów, które połączył swoim życiem i ideałami wolności. Jego imię do dziś otacza pamięć, cześć i szacunek.

Można zapytać: co właściwie łączy Tadeusza Kościuszkę ze Śląskiem?

Najczęściej wskazuje się Panoramę Racławicką – monumentalne dzieło Jana Styki i Wojciecha Kossaka, przeniesione ze Lwowa do Wrocławia, gdzie od 1985 roku można je podziwiać w specjalnie wzniesionej rotundzie.

Ale związek Kościuszki ze Śląskiem jest starszy i głębszy – jego świadectwem jest postać Karla von Holteia, wybitnego śląskiego poety, dramaturga i aktora, który jako jeden z pierwszych uczynił z Kościuszki bohatera literackiego europejskiej sceny.

Karl von Holtei, urodzony w 1798 roku we Wrocławiu, należał do czołowych postaci życia teatralnego niemieckojęzycznej Europy pierwszej połowy XIX wieku. Zafascynowany postacią Tadeusza Kościuszki, stworzył jednoaktową sztukę *Der alte Feldherr (Stary wódz)*, której premiera odbyła się w 1825 roku w Teatrze Królewskim w Berlinie, gdzie Holtei pełnił wówczas funkcję dyrektora. Utwór odniósł ogromny sukces, a towarzysząca mu pieśń *Mein tapfrer Lagienka (Mój dzielny Łagienka)* stała się prawdziwym europejskim przebojem — śpiewano ją nie tylko na scenach, lecz także w domach, kawiarniach i na ulicach.

Czy pamiętasz, mój dzielny Łagienko

*Czy pamiętasz, mój dzielny Łagienko,
jak niegdyś w naszej ojczyźnie,
pod Dubienką, stojąc na czele swych ludzi,
cztery tysiące przeciw szesnastu tysiącom trwało?
Czy pamiętasz, jak będąc otoczony wrogiem,
z trudem tylko zdołałem ocalić naszą wolność?
Ja pamiętam – dziękuję ci za życie,
lecz ty, żołnierzu, żołnierzu, czy pamiętasz?
Czy pamiętasz, jak pod Krakowem walczyliśmy,
jak niedźwiedzie, co żadnej rany się nie lękają,
jak zwycięstwo nieśliśmy przez szeregi wrogów,
prowadzeni przez ciebie wprost do miasta Krakowa?
Nie mieliśmy wojennych, godnych broni –
każdy chłop tylko kosę dzierżył w dłoni,
a jednak daliśmy odpór śmiałym wrogom.
O wodzu dzielny – czy jeszcze o tym pamiętasz?
Czy pamiętasz, jak znosząc trudy i niedolę,
honor ponad wszystko umieliśmy stawiać?*

*Czy pamiętasz zdradę i spiski podstępne,
krzywoprzysiężnych przyjaciół w Szczyrzycu?
Cierpieliśmy wiele, głodowaliśmy, lecz milczeliśmy,
lzy płynęły, wierna krew serc się lała,
a jednak pędziliśmy do odważnych zwycięstw –
powiedz, żołnierzu, żołnierzu, czy pamiętasz?
Czy pamiętasz, jak wśród burz bitewnych
moja szabla błyszczała zawsze przy tobie,
gdy ty, opuszczony przez bogów zwycięstwa,
już upadałeś, wołając: Finis Poloniae!
Runęłeś – z tobą ostatnia nadzieja kraju,
zbawienie tylu – w jednym jedynym mężu,
i gdy twój spojrzał na mnie wzrok żalobny –
o wielki wodzu, czy pamiętasz ten dzień?
Ja pamiętam – ach, mój głos drży,
blednie ostatni blask radości mej,
widzę już w burzach czasu przyblakły,
lecz wciąż spleciony nasz wieniec wawrzynu.
Idź więc ze mną – a gdy głowa moja zgaśnie,
gdy śmierć obejmę jak bohater i mąż,
zamknij mi oczy, zmęczone wiekiem,
i żegnając, powiedz: Żołnierzu – pamiętasz?*

Tekst: Karl von Holtei (1825)
Muzyka: melodia „Te souviens-tu disait un capitaine”,
skomponowana przez Doche père (Joseph Denis, 1817)

Po krótkim zawieszeniu spektaklu *Stary wódz*, wymuszonym naciskami cenzury, sztuka powróciła na afisz, a Holtei odniósł kolejny triumf. „Stary wódz” szybko zdobył popularność także poza granicami Niemiec – dzieło przetłumaczono na francuski, angielski i polski. Jeden z egzemplarzy polskiego wydania sztuki zachował się do dziś w Bibliotece Śląskiej w Katowicach (jest w wersji elektronicznej) – to prawdziwy skarb dla badaczy kultury Śląska i europejskiego teatru XIX wieku.

Holtei był artystą, który dostrzegał w Kościuszcze nie tylko bohatera narodowego, lecz przede wszystkim symbol walki o wolność – idei bliskiej wielu przedstawicielom śląskich i niemieckich elit intelektualnych tamtych czasów. Niestety, w późniejszych dekadach, zwłaszcza w okresie PRL, obraz ten został zredukowany i wypaczony – sprowadzony do uproszczonej, jednowymiarowej narracji, pozbawionej europejskiego kontekstu i duchowego uniwersalizmu, który tak wyraźnie dostrzegał Holtei.

Dziś warto przywrócić pamięć o tej niezwykłej więzi – między śląskim artystą a polskim bohaterem, między Wrocławiem, Lwowem i Solurą.

Może właśnie Panorama Racławicka – stojąca dziś u stóp Wzgórza Polskiego we Wrocławiu (przed wojną to wzgórze się nazywało von Holteia) – byłaby najlepszym miejscem, by przypomnieć również Karla von Holteia, w którego twórczości odbiło się echo europejskiej walki o wolność i duch Tadeusza Kościuszki.

Czymś niesamowitym byłoby usłyszeć pieśń o Łagience w tle scen batalistycznych Panoramy Racławickiej, stającą się muzycznym hołdem dla tamtej epoki i jej nieprzemijającego ideału wolności.

Wciąż brakuje pomnika tego wybitnego śląskiego artysty, który jeszcze osiemdziesiąt lat temu był jedną z najjaśniejszych postaci starego Wrocławia.

Brakuje także jego sztuki w szkołach patronackich i na scenach teatralnych – a przecież to właśnie w niej zrodził się jeden z najpiękniejszych literackich hołdów dla Kościuszki oraz dla idei wolności, która nie zna granic.

Dzięki współpracy z Panią kustosz Teresą Ackerman z Muzeum Kościuszki w Solurze, które działa od 1936 roku, staramy się zainicjować wystawianie *Starego wodza*. Nie mogę się doczekać, czy dzieło Holteia będzie miało swoją ponowną premierę w 80. rocznicę powstania muzeum.

Chętnie zapraszam dyrektorów teatrów, animatorów kultury oraz wszystkich miłośników historii – sięgnijcie po *Starego wodza* i poznajcie jednoaktówkę von Holteia, dzieło, które wciąż czeka na ponowne odkrycie i przywrócenie na nasze sceny.

Fot. archiwum prywatne

MACIEJ MISCHOK

KARL VON HOLTEI – OSTATNI RYCERZ ZAPOMNIANEJ ARMII SZTUKI



Pomnik Karla von Holteia

W styczniowy poranek 1798 roku, pod niskim, ołowianym niebem, w sercu pruskiego Breslau (dziś Wrocławia), narodził się chłopiec, którego los miał spleść się z teatrem i poezją jak rzeka z nurtem: Karl Eduard von Holtei. Miasto, w którym przyszedł na świat, tętniło życiem; brukowane ulice rozbrzmiewały stukotem kopyt, głosem przekupek nawołujących na targu, a nad dachami czerwonych kamienic snuły się dymy tysiąca kominków. Od zachodu rósł ciężki mur koszar pruskich, skąd od rana niosły się suche rozkazy i tętent musztry. Nad placami i ulicami unosił się zapach węgla, dymu i świeżo pieczonego chleba, niósł się między eleganckimi kamienicami

i wąskimi zaułkami. Wrocław był wtedy miastem kontrastów: surowym i pięknym, roześmianym i posępnym, dumnym ze swej rosnącej potęgi.

Karl dorastał w domu, w którym szpada i dyscyplina wyznaczały rytm dnia. Ojciec, oficer pruskiej armii, oczekiwał, że i syn pójdzie tą samą drogą. Ale chłopiec od najmłodszych lat nosił w sobie inne pragnienia – uciekał myślami w świat, którego nie można było zamknąć w żadnym regulaminie i nakazach.

Pewnego zimowego wieczoru, kiedy był jeszcze chłopcem o cienkiej twarzy i czujnych oczach, wydarzyło się coś, co na zawsze odmieniło jego życie. Karl miał wte-

dy ledwie dziesięć lat, a w jego oczach świat był jeszcze nieprzewidywalnym ogrodem cudów i lęków. Gdy tamtego styczniowego wieczoru przekraczał ciężkie drzwi Teatru Miejskiego we Wrocławiu, czuł, jak serce bije mu szybciej niż kiedykolwiek. Świat za progiem był szary i chłodny, bruk ulic zamarzał pod butami, a tu – w środku – paliły się setki świec, powietrze zaś pachniało woskiem, tkaninami i nieokreślonym zapachem wyczekiwania.

Usiadł w wysokim, wąskim balkonie, gdzie drewno skrzypiało pod stopami, a zimno wciskało się przez szpary. Ale kiedy kurtyna uniosła się powoli w górę, a scena zajaśniała światłem, Karl zapomniał o wszystkim. Aktorzy poruszali się jak postacie z baśni, ich głosy były potężne jak fale, a każde słowo miało ciężar ołowiu i blask srebra. Nie wiedział jeszcze wtedy, że właśnie tam, wśród kurzu starych desek i migotliwego światła, jego dusza podpisała umowę na całe życie. Umowę z Teatrem — bez krwi, bez świadków, bez odwrotu.

Gdy wracał później ulicami zamarzniętego Wrocławia, czuł, że jego serce płonie. Nie słyszał szczerku podkutych butów, nie czuł zimnego wiatru — w jego myślach wciąż trwał tamten spektakl, a on wiedział już jedno: nigdy nie wystarczy mu zwyczajne życie.

Młodość Holteia była walką dwóch światów: tego, którego oczekiwali od niego ojciec, i tego, który palił się w jego wnętrzu jak święty ogień. Opuścił swój ukochany Wrocław, by w Berlinie studiować prawo, lecz paragrafy i kazusy szybko stały się dla niego kajdanami. Miasto królewskie, choć wielkie, nie potrafiło uwięzić jego duszy. Rzucił naukę i zamiast w togę, przyodział się w teatralny płaszcz wędrowca.

Początki kariery były gorzkie. Karl grał w podrzędnych trupach, w teatrach pachnących wilgocią i kurzem. Często więcej było lamp na sali niż widzów. Zimą marzł, latem głodował, ale w każdym słowie, w każdym geście ćwiczył swoją sztukę, hartował serce. Pisał później: „Nie zna prawdziwego teatru ten, kto nie zasmakował jego samotności”.

Wszystko zmieniło się pewnej nocy we Wrocławiu, kiedy wystąpił z własnym programem balladowym. Sala była niewielka, publiczność sceptyczna, lecz gdy Holtei zaczął mówić — nie z kartki, lecz z duszy — coś pękło. Mówił głosem, który drżał, ale nie gasł. Jego recytacje Goethego, Schillera i własnych ballad poruszały do głębi. Wieści o występie rozeszły się błyskawicznie. Wkrótce zaproszono go do Berlina, Lipska, Drezna i Pragi. Ludzie przychodzili tłumnie, by zobaczyć człowieka, który nie tylko mówił poezję — on ją przeżywał.

Gazety pisały o „fenomenie Holteia”, a jego wieczory balladowe stały się wydarzeniem kulturowym. Młodzież cytowała go na ulicach, salony literackie otwierały przed nim drzwi, a krytycy zgodnie przyznawali — Holtei wskrzesza duszę romantyzmu. Sławę wykorzystał nie tylko jako recytator, ale i dramaturg, dyrektor teatrów, mentor młodych poetów. Zasiadał przy stołach z najwybitniejszymi, ale i sam prowadził spotkania, na których mówił o teatrze jak o świątyni.

U jego boku stała Luise Roge – aktorka o jasnych oczach i głosie miękkim jak wiosenny deszcz. Ich małżeństwo było jak sztuka grana w szaleńczym tempie: pełne podróży, prób, śmiechu i łez za kulisami. Kiedy zmarła, coś w Holteiu umilkło na zawsze. „Światło mojej drogi zgasło. Idę dalej, ale każdy krok boli” – pisał w liście.

Mimo osobistej tragedii nie zatrzymał się. Kierował teatrami w Berlinie (Królewskim) i we Wrocławiu, pisał sztuki, wspomnienia, wspierał młodych aktorów. Jego *Schlesische Geschichten* — opowieści o ludziach twardych i wesołych jak śląski wiatr — zyskały ogromną popularność. „Ślązak śmieje się łatwo, nawet gdy wiatr zrywa mu dach” — mawiał z uśmiechem. Nie sposób pominąć wielkiego dzieła Holteia, które ukazało się w kilku językach. Chodzi o jednoaktówkę *Der alte Feldherr*, opublikowaną również w języku polskim. Utwór ten był także wystawiany na scenie Teatru Królewskiego w Berlinie, co potwierdza jego znaczenie i popularność w XIX-wiecznym życiu teatralnym.

Z czasem jednak świat zaczął się zmieniać szybciej, niż on potrafił nadążyć. Romantyzm blaknął wobec realizmu i przemysłu. Jego sztuki schodziły ze scen, jego imię pojawiało się coraz rzadziej. Przyjaciele odchodzili, redakcje milczały, a sale, w których kiedyś wiwatowano na jego cześć, stały się dla niego obce.

W 1864 roku, już zmęczony i posiwiały, powrócił na stałe do Wrocławia. Miasto było inne: bruk gładzy, domy wyższe, lampy gazowe zamiast świec. Ale mgły nad Odrą wciąż te same, dzieci nadal śmiały się w zaułkach. Tam, pośród książek, rękopisów i wspomnień, Holtei spędził ostatnie lata życia — jak ostatni rycerz zapomnianej armii sztuki.

Zmarł 12 lutego 1880 roku. W ciszy przerwanej tylko szelestem zimowego wiatru...

Fot. archiwum prywatne

TOMASZ CIESIELSKI, SŁAWOMIR MARCHEL, ANTONI MAZIARZ

LWOWSKIE SKARBY W KRZESZOWIE

Historia odkrywana na nowo



Spisany w 1398 r. akt nadania przez Władysława II Jagiełłę dóbr Sieliszcz, Monasterz i Młynowce rycerzowi Otto de Milotycze

Niemal 1500 lat temu na arenę historii wkroczyli benedyktyni – czarni mnisi z klasztoru usytuowanego na Monte Cassino. To oni, ze względu na szacunek dla słowa pisanego, zachowali dziedzictwo antyku dla następnych epok. Zakonnicy chętnie powtarzali, że „klasztor bez ksiąg jest jak twierdza bez zapasów”, a ich biblioteki do XIX w. były najlepiej zaopatrzonymi instytucjami tego typu.

Przepisywanie starych tekstów i tworzenie nowych legło u podstaw określenia „benedyktyńska praca”, czyli zajęcia żmudnego, wymagającego dużego nakładu czasu i środków, ale przynoszącego wymierny efekt. Umiejętność pisania wykorzystywano nie tylko w pracy z książkami. W klasztornych skryptoriach powstawały dokumenty, na przykład potwierdzające nadanie dóbr opactwom. Rzadką we wczesnym średniowieczu zręczność w posługiwaniu się piórem mnisi łączyli z wiary-

godnością. Cechy te znalazły uznanie w oczach władców i arystokracji, dlatego klasztornym kancelistom chętnie powierzano sporządzanie dokumentów, które dotyczyły spraw prywatnych. Z racji stabilności opactw akta spisywane w skryptoriach były tam przechowywane. Tak powstały pierwsze archiwa.

Benedyktyni pojawiają się w Polsce

Benedyktyni łączyli pracę z modlitwą, co znalazło odzwierciedlenie w słynnej sentencji „ora et labora”. Zasady chrześcijaństwa realizowane według Reguły św. Benedykta rozszerzali po Europie. W Polsce ich przedstawicielami byli św. Wojciech, pierwsi polscy święci (Pięciu Braci Męczenników, zamordowani w 1002 r.), a także autor pierwszej kroniki opisującej nasze dzieje, czyli Gall Anonim. W połowie XI w., przy wsparciu władców i możnych, zaczęli tworzyć pierwsze polskie klasztory, naj-

pierw w Tyńcu, a następnie w Mogilnie, Lubiniu, Płocku, na Świętym Krzyżu, w Sieciechowie, na podwrocławskim Ołbinu. Nieco później powstały klasztory żeńskie. Z końca XII w. pochodzi fundacja w Starym Trzebiatowie, a w 1228 r. powstało do dziś istniejące opactwo w Staniątkach. Z czasem ufundowano kolejne.

Początki benedyktynek lwowskich

Na tereny Rusi będącej częścią Królestwa Polskiego od poł. XIV w. mniszki benedyktyńskie trafiły relatywnie późno, bo pod koniec XVI w., a zatem w czasie, gdy zakon miał już za sobą lata świetności. Pojawienie się żeńskiej odnogi Zakonu św. Benedykta we Lwowie (była to pierwsza żeńska wspólnota zakonna w tym mieście) to zasługa trzech córek Adama Szaporowskiego (Szaporowskiego) i jego żony Elżbiety z Drohojowskich. Adam Szaporowski twierdził, że był męskim potomkiem rodziny Kołów herbu Junosza, ale na podstawie zachowanych źródeł nie można tego potwierdzić. Na pewno był właścicielem majątków na prawie szlacheckim w ziemi halickiej (dzisiaj to rejon-powiat kołomyjski), Szaporowców (Szeporowców), Chlebiczyzna i Kluczowa. Dobra te po jego śmierci dziedziczyły córki: Katarzyna, Anna i Krystyna, które wbrew woli rodziców wybrały drogę życia kontemplacyjnego. Dopiero po śmierci żony Adam Szaporowski uległ naciskom córek i w 1591 r. zezwolił im na dokonanie dzięki tym dobrom świątobliwej fundacji. Najstarsza z rodzeństwa Katarzyna posłała młodsze siostry do klasztoru benedyktynek w Chełmnie, gdzie matka Magdalena Mortęska przeprowadzała właśnie reformę wspólnoty. Pod wpływem nacisków Katarzyny oraz za radą arcybiskupa lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego Szaporowski postanowił zakupić położony tuż za murami miasta Lwowa, na Przedmieściu Krakowskim, tzw. dworek Herbutowski (23 IV 1595 r.). Z czasem w miejscu tym powstała siedziba klasztoru. Na przyległym terenie wybudowano kościół, najpierw drewniany, szybko zastąpiony przez murowany, który konsekrowano w 1627 r. Fundacja Szaporowskich, a jako osobę sprawczą wskazywano Katarzynę, została zatwierdzona przez arcybiskupa Solikowskiego (1595), legata papieskiego w Rzeczypospolitej kardynała Enrico Caetani (1596) i papieża Klemensa VIII (1598). W wystawionych dokumentach zatwierdzono powstanie i oprawę majątkową klasztoru, a przede wszystkim określono, że będzie on funkcjonował według zasad wyznaczonych przez Regułę św. Benedykta. Uroczysta konsekracja pierw-

szych zakonnic nastąpiła w 1597 r. Pierwszą przełożoną wspólnoty została Katarzyna Szaporowska. Po jej śmierci w 1608 r. funkcje ksieni przejmowały jej siostry: Anna (1608–1640) i Krystyna (1640–1644).

Klasztor elitarny

Od początku istnienia lwowski klasztor mógł liczyć na hojność najzamożniejszych polskich rodów. Jeszcze przed fundacją opactwa wsparcie okazała kasztelanova poznańska Ostrogska. Kolejne zapisy pochodziły od arcybiskupa Solikowskiego i jego następcy Jana Zamoyskiego oraz księżnej Zofii Jabłonowskiej, czy Katarzyny Sobieskiej. Wielkimi dobrodziejami klasztoru byli królowie Michał Korybut i Jan III Sobieski. Władcy nadali przywileje ekonomiczne dla jurydyki klasztornej na Krakowskim Przedmieściu we Lwowie i przyznali mu tzw. pensję solną.

Mniszkami klasztoru lwowskiego zostawały często panny wywodzące się z pierwszych rodów Rzeczypospolitej, np. Potockich, Kazanowskich, Sapiehów, Rzewuskich, Skarbków. Ważne koligacje wniosła ksieni Dorota Daniłowiczówna (opatka w latach 1644–1687), ciotka króla Jana III Sobieskiego. Za sprawą powiązań rodzinnych, a także kolejnych donacji i przywilejów królewskich konwent mógł kwitnąć. Rozwojowi sprzyjała kobieca przedsiębiorczość, tak więc folwarki i jurydyki przynosiły niemałe dochody. Zgodnie z Regułą św. Benedykta oraz tradycją zakonną klasztor stał się miejscem żarliwej modlitwy i wytężonej pracy. Zakonnice tworzyły kunsztowne ornaty, parały się twórczością literacką. Nad dobrze zaopatrzoną biblioteką widniał napis: „Miej serce w Bogu, a w księgach oczy, póki śmiertelna mgła nie zaskoczy”.

Lwowskie benedyktynki zadbały o zabezpieczenie dokumentów fundacyjnych klasztoru, potwierdzających prawo własności do majątków ziemskich i nieruchomości, związanych z nimi przywilejów, także tych przejętych po poprzednich właścicielach. W archiwum benedyktynek, powstałym zapewne wraz z fundacją klasztoru, najstarszym dokumentem, spisany w 1398 r., jest akt nadania przez Władysława II Jagiełłę dóbr Sieliszcz, Monasterz i Młynowce rycerzowi Otto de Milotycze. Archiwum ze strukturą zbliżoną do współczesnego zorganizowane zostało pod koniec XIX w., w związku z opracowywaniem materiałów historycznych do kroniki upamiętniającej trzyczsetletnią rocznicę powstania klasztoru („Pamiętka 300-letniej rocznicy założenia klasz-



Naukowcy z Uniwersytetu Opolskiego pracują nad zabezpieczeniem i opracowaniem materiałów znajdujących się w bibliotece w Krzeszowie

toru panien Benedyktynek łańskich we Lwowie przy kościele Wszystkich Świętych obchodzonej roku 1895. Rękopisem powtórnie przepisany przez tę samą zakonnicę roku 1898”). Wydzielono wówczas dokumenty ze względu na ich wymiar historyczno-kulturowy (nazwane „kroniką”) oraz gospodarczo-finansowy.

Mniszki gromadziły skarby u Boga, a także te doczesne. W ich dyspozycji znajdowały się złote monstrancje, relikwiarze, srebrne plakiety, księgi liturgiczne i ceremoniarze. Prestiż opactwa podkreślała kolekcja obrazów, a wśród nich okazałe portrety ksieni. Na tej liście nie może zabraknąć cennych dokumentów królewskich.

Udręki i opresje ze strony świata zewnętrznego

Kres prosperity przyszedł wraz z rozbiorami Polski. Habsburgowie obnosili się ze swoim przywiązaniem do katolicyzmu, ale to oni stanęli w forpoczcie działań sekularyzacyjnych. W ramach reform józefińskich m.in. likwidowano klasztory kontemplacyjne. Jedynym ratun-

kiem dla lwowskich benedyktynek było uruchomienie szkoły żeńskiej. Projekt okazał się dobrym rozwiązaniem, bo utworzona w 1784 r. placówka cieszyła się uznaniem (była jedyną wówczas szkołą żeńską we Lwowie). Konwent stale zmagał się z naciskami germanizacyjnymi, skutkami klęsk elementarnych i problemami ekonomicznymi, jednakże klasztor przetrwał. Wielka trwoga wróciła wraz z wybuchem I wojny światowej. Opackie dobra znalazły się w centrum wydarzeń także w trakcie walk prowadzonych z Ukraińcami na przełomie lat 1918 i 1919.

Strach o przyszłość wrócił po 1939 r. W zawierusze wojennej ginęły cenne pamiątki, także te przekazane przez Jana III Sobieskiego. Konfiskaty majątku, ciągłe kontrole klasztoru i inne represje zarządzane zarówno przez Sowietów, jak i Niemców podważyły podstawy ekonomiczne funkcjonowania konwentu, a także prowadziły do wycieńczenia psychicznego zakonnic.

Nowa siedziba

W 1946 r., po dramatycznym okresie II wojny światowej, siostry benedyktynki zmuszone zostały do opuszczenia Lwowa, włączonego do Związku Radzieckiego. Ich nowym domem miał być pocysterski klasztor w dolnośląskim Krzeszowie (w latach 1919–1945 była to własność benedyktynów niemieckich). Wraz z siostrami do Krzeszowa trafiła większość ważnych archiwaliów z pierwotnego zasobu. W 1978 r. ceniona historyczka siostra Małgorzata Borkowska OSB uporządkowała materiały przedwojenne przypisane do wspomnianej grupy nazwanej „kroniką” i sporządziła ich roboczy inwentarz. Archiwalia podzielone zostały na siedem działów, każdy z przypisaną kolejną literą alfabetu: prawny (A), historyczny (B), personalny (C), formacja i duchowość (D), twórczość literacka (E), apostołstwo (F) oraz dział gospodarczy (G).

Dokumenty z archiwum lwowskiego

Począwszy od sióstr Szaporowskich kolejne przełożone klasztoru troszczyły się o ekonomiczną podstawę jego egzystencji. Już w najważniejszych dla zgromadzenia dokumentach fundacyjnych wystawionych przez arcybiskupa Jana Dymitra Solikowskiego, legata papieskiego Enrico Caetani i papieża Klemensa VIII stanowczo stwierdzono, że jego oprawę majątkową stanowiły objęte immunitetem kościelnym zabudowania kościoła i klasztoru, wsie Chlebiczyn i Kluczów, dochody z wsi arcybiskupiej Piotrowin oraz pewne inne posiadłości ze wszystkimi ich dochodami, już posiadane przez benedyktynki oraz te, które uzyskają w przyszłości. Było to ważne zastrzeżenie, gdyż w pierwszych dekadach XVII w. benedyktynki wymieniły odległe, położone nad Prutem wsie na dobra zlokalizowane w pobliżu Lwowa, jak Lesienice (obecnie dzielnica Lwowa), Horpin czy Rakowiec i Kuchajów. Droga darowizn i zakupów pozyskały też inne majątności, a powiększyły też swój stan posiadania we Lwowie o ulicę Brożynowską. Pozyskując nowe dobra, skrupulatnie zabezpieczały dokumenty poświadczające przywileje nadane wcześniejszym, świeckim właścicielom tych dóbr. Do dnia dzisiejszego w archiwum benedyktynek lwowskich zachowały się oryginalne dokumenty wystawione przez królów polskich, których odbiorcą nie był klasztor benedyktynek: Władysława Jagiełły z 1398 r., Zygmunta II Augusta z 1554 r., 1555 r. i 1569 r., Stefana Batorego z 1585 r., Zygmunta III Wazy z 1592 r. i 1595 r. Spisane na pergaminie, a te najpóźniejsze na papierze,

opatrzone są pieczęciami królewskimi, zachowały się w stanie pozwalającym na ich odczytanie. Równie cenne są dokumenty wystawione przez późniejszych władców Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nadające nowe przywileje i świadczenia klasztorowi czy zatwierdzające nadania dokonane przez poprzedników. Ponad 20 takich dokumentów i listów wystawili Władysław IV Waza, Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan III Sobieski, August II, August III i Stanisław August Poniatowski w latach 1671–1766. Z jednej strony stanowią one cenne źródło do badań nad działalnością gospodarczą klasztoru, a z drugiej poświadczają troskę kolejnych pokoleń mniszek o archiwum klasztorne. Dowodzą tego też listy i mandaty królewskie, które nie tylko poświadczają prawo własności do dóbr ziemskich i nieruchomości benedyktynek, ale też i fakt, że nie zawsze działały zgodnie z prawem. Świadczą o tym zachowane w archiwum cztery mandaty Augusta III z 1738 r., wzywające ówczesną ksienie do stawienia się przez sądem królewskim (asesorskim), gdyż unieważniony został przywilej królewski zatwierdzający klasztorowi przywileje ekonomiczne i podatkowe, których nie posiadał. Należy również wspomnieć o kolekcji dokumentów pergaminowych, które poświadczają stan posiadania benedyktynek we Lwowie, a których wystawcami były instytucje kościelne i magistrat lwowski. Do tego dochodzą zwolnienia od świadczeń na rzecz wojska z okresu Wielkiej Wojny Północnej (1700–1721) potwierdzone dokumentami cara rosyjskiego Piotra I (1707 r.) i hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego (1713 r.). Perłą wśród nich, także za sprawą oprawy graficznej, jest dokument ksieni Doroty Daniłłowiczówny z 1670 r., potwierdzający prawa mieszkańców jurydyki klasztornej we Lwowie.

Praca na rzecz przyszłych pokoleń

Nowe czasy przynoszą nowe wyzwania. Lwowsko-krzeszowskie skarby potrzebują konserwacji, odpowiedniego zabezpieczenia i udostępnienia ich treści badaczom. Naprzeciw tej trudnej dla mniszek z Krzeszowa sytuacji wyszli naukowcy z Uniwersytetu Opolskiego. W 2024 r. dzięki porozumieniu między Klasztorem Sióstr Benedyktynek a Uniwersytetem Opolskim, przy współpracy z Archiwum Państwowym w Opolu, rozpoczęto prace, których celem jest pełna identyfikacja zbiorów lwowskich, inwentaryzacja za pomocą Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej (tzw. ZoSIA), zabezpieczenie i konserwacja najcenniejszych dokumentów oraz

udostępnienie kopii cyfrowych online. W 2025 r. w konkursie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych „Wspieranie działań archiwalnych 2025” uzyskano dotację w wysokości 99 668 zł na realizację projektu pt. „Opracowanie i udostępnienie lwowskiego archiwum Opactwa Sióstr Benedyktyn z Krzeszowa. Etap I: Konserwacja i udostępnienie najcenniejszych dokumentów pergaminowych”. Całość środków przeznaczono na konserwację i zabezpieczenie 15 wybranych dyplomów pergaminowych, wśród których znalazły się dokumenty fundacyjne oraz nadania i przywileje wydane przez kancelarie kilku polskich monarchów. Prac konserwatorskich podjęły się ekspertki z Katedry Konserwacji-Restauracji Papieru i Skóry Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – dr Ivona Jablonskaja oraz mgr Julia Urbanowicz.

Jednocześnie przez cały rok 2025 trwały inwentaryzacja i porządkowanie lwowskich archiwaliów. W działania te, stanowiące wkład rzeczowy oraz osobowy Uniwersytetu Opolskiego w realizację projektu, zaangażowani byli: dr hab. Tomasz Ciesielski prof. UO (IHUO), dr hab. Antoni Maziarz prof. UO (IH UO), dr Sławomir Marchel (INOL UO), mgr Adam Wołoszyn (IH UO). W pierwszym etapie prac naukowcy z UO skoncentrowali się na uporządkowaniu oraz inwentaryzacji licznych dokumentów majątkowych, kronik i zapisków kronikarskich, akt gospodarczych i administracyjnych, a także innych materiałów związanych z codziennym funkcjonowaniem konwentu, w tym akt personalnych mniszek czy świadectw ich bogatej kultury duchowej. Wykonano też wiele zdjęć obrazujących stan poszczególnych jednostek archiwalnych oraz zabezpieczających zawarte w nich treści. Rezultatem działań ekspertów z różnych dziedzin będzie nie tylko profesjonalne zabezpieczenie materiałów lwowskich przechowywanych w Krzeszowie, ale również opracowanie tego bezcennego zbioru i udostępnienie informacji o nim w ogólnopolskim portalu szukajwarchiwach.gov.pl.

Fot. Antoni Maziarz

PIOTR SADOWSKI

PRAWA ORIENTU – WCZORAJ I DZISIAJ

Prawa Orientu – badane w aspektach historycznych czy współczesnych – cechuje ścisły związek z tradycją, religią i autorytetem interpretacyjnym. Mimo wpływów nowoczesnych modeli prawnych zachowują one odrębność kulturową i funkcjonalną, dążąc nie tyle do formalnej jednolitości, ile do zachowania porządku społecznego i harmonii.

20 listopada 2025 r. odbyła się Konferencja Naukowa (on-line) *Prawa Orientu – wczoraj i dzisiaj*, zorganizowana przez Katedrę Historii Prawa i Prawa Wyznaniowego Instytutu Nauk Prawnych Uniwersytetu Opolskiego, a także Koło Naukowe *Inter-Lex*. Otwarcia konferencji dokonał kierownik Katedry Historii Prawa i Prawa Wyznaniowego prof. UO dr hab. Piotr Sadowski. Sympozjum zgromadziło uczonych z Mediolanu, Warszawy, Wrocławia i Opola. Skierowane było do studentów prawa, administracji i bezpieczeństwa wewnętrznego (WPiA UO), a także orientalistyki (WT UO).

Profesor Mariagrazia Rizzi w referacie pt. *Alcune osservazioni su diritto e cibo nella Grecia classica (Kilka uwag o prawie i jedzeniu w klasycznej Grecji)* dokonała przeglądu niektórych spośród najważniejszych przekazów w źródłach literackich i epigraficznych dotyczących regulacji żywności w starożytnej Grecji — ze szczególnym uwzględnieniem okresu klasycznego, a także z pewnymi odniesieniami do epoki hellenistycznej i czasów panowania rzymskiego. Naszkicowała ogólny obraz typu regulacji normatywnych, które wciąż mogą stanowić przedmiot dalszych pogłębionych analiz z perspektywy prawno-ekonomicznej. Dieta starożytnych Greków, podobnie jak dieta Rzymian, zaliczała się do „diety śródziemnomorskiej”. Profesor przyznała, że podstawowymi i najczęściej spożywanymi produktami były zboża, które dostarczały co najmniej 70–75 proc. zapotrzebowania kalorycznego. Homer, opisując człowieka cywilizowanego, nazywał go *sitophagos* — „zjadaczem zboża”. Spożycie zbóż uzupełniały rośliny strączkowe, owoce i warzywa, podczas gdy mięso i ryby pojawiały się na stołach raczej rzadko, głównie w domach zamożniejszych rodzin. Obok tych produktów ważną rolę odgrywały oliwa i wino, stanowiące podstawowe elementy codzienne-

go pożywienia. Wraz z rozwojem miast władze zaczęły przywiązywać większą wagę do bezpieczeństwa żywnościowego i sprowadzania podstawowych produktów żywnościowych. Zdarzały się także zakazy eksportu zasobów żywnościowych z wyjątkiem oliwy, na przykład w czasach Solona. Dbano o szlaki handlowe i zwalczano piractwo. Ustanowiono specjalne procedury prawne, które umożliwiały cudzoziemcom dostęp do ateńskich sądów ludowych i zapewniały szybkie rozstrzyganie sporów handlowych, co stanowiło ważny element w rozwoju międzynarodowych relacji gospodarczych Aten. Specjalnie ustanowieni urzędnicy, tzw. strażnicy zboża, mieli czuwać, by zboże było sprzedawane po uczciwej cenie. Profesor Mariagrazia Rizzi omówiła także szereg przepisów prawnych odnoszących się do żywności w starożytnej Grecji. Przykładowo dzięki niedawno odkrytemu tekstowi epigraficznemu — *nomos Agirriosa* z lat 374–373 p.n.e., dowiadujemy się o prawie i sposobach interwencji państwowej w obrębie gospodarki zbożowej. *Nomos Agirriosa* stanowi jedno z pierwszych świadectw interwencji państwowej w politykę żywnościową w świecie greckim – mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego i ochronę obywateli przed spekulacją cenową. Zachowały się liczne i bardzo szczegółowe przepisy regulujące produkcję i handel winem. W Grecji dbano o jakość żywności. Specjalni urzędnicy – *agoranomoi* (agoranomowie), kontrolowali handel i egzekwowali przepisy wobec tych którzy je naruszali. Agoranomowie mieli dopilnowywać, aby towary były autentycznej jakości i nie były sfałszowane. Zachowane źródła świadczą, że władze regulowały często ceny produktów żywnościowych, wpływając na ówczesną politykę ekonomiczną i społeczną. Uczona z Mediolanu podkreśliła aktywną rolę władz widoczną w zapewnieniu zdrowego pożywienia dla wszystkich, charakteryzującego się dobrą jakością, w trosce o bezpieczeństwo żywnościowe, w kontrolowaniu cen i powołaniu specjalnych urzędników nadzorujących rynek. Mówiła o tym, że wspierano produkcję i konsumpcję produktów lokalnych, a gdy jakiegos produktu brakowało, dbano o jego import.

Dr hab. Marek Stępień, historyk i asyriolog z Uniwersytetu Warszawskiego, w referacie pt. *Kilka aspektów sytuacji prawnej i pozycji społecznej niewolników w ówczesnej Babilonii w świetle zapisów Kodeksu Hammurabiego* ukazał wybrane elementy rzeczywistości bycia niewolnikiem w Babilonii w czasach *Kodeksu Hammurabiego*. Wybitny znawca Babilończyków zauważył, że sytuacja tamtejszych niewolników i niewolnic nie była aż tak tragiczna, jak to niektórzy sobie wyobrażają, i że była nieporównanie lepsza niż ta w starożytnym Rzymie w okresie rozkwitu Republiki czy w okresie Pryncypatu. Przedstawił podział babilońskich niewolników ze względu na ich pochodzenie oraz przynależność („niewolnicy pałacu” – *warad ekallim*, „niewolnicy muśkenów” – *warad muškenim*, „niewolnicy awilów” = niewolnicy prywatni – *warad awilim*). Omówił kolejno następujące paragrafy *Kodeksu Hammurabiego* oraz związane z nimi zagadnienia, takie jak: KH § 7 osobowość prawna niewolnika, KH §§ 144, 146–147 + 119 – niewolnica matką i jej ochrona, KH §§ 170–171 – niewolnica matką dzieci pana (awila), KH §§ 175–176a – małżeństwo niewolnika z kobietą wolną (córką awila), KH §§ 279–281 – kupno niewolnika za granicą (różnica sytuacji niewolników z uwagi na ich pochodzenie). Swoimi rozważeniami Marek Stępień chciał wpisać się w nurt tych, którzy spoglądają na *Kodeks Hammurabiego* jak na zbiór orzeczeń sądowych, odzwierciedlających ówczesne prawo, obyczaje i społeczno-kulturowe relacje, a nie jak na zbiór prawa kojarzony z okrucieństwem czy prawem talionu.

Dr Aleksandra Szymańska z Uniwersytetu Wrocławskiego w wystąpieniu pt. Znaczenie porad prawnych w Oriencie – aspekty historyczne podjęła analizę idei doradztwa prawnego w ujęciu porównawczym, zestawiając zachodnią tradycję consiliów prawniczych z praktykami poradniczymi charakterystycznymi dla kultur Wschodu. Punktem wyjścia rozważań były *consilia* prawne – uargumentowane opinie sporządzane przez wykształconych jurystów w średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europie, najczęściej w języku łacińskim, na potrzeby stron procesowych lub sędziów. *Consilia* stanowiły rozbudowaną analizę problemu prawnego, opartą na prawie rzymskim, kanonicznym, lokalnych statutach oraz autorytetach doktrynalnych.

Prelegentka wskazała, że *consilia* były charakterystycznym elementem późnośredniowiecznego systemu prawnego, opartego zarówno na tekstach normatywnych, jak i na ich interpretacji dokonywanej przez jurystów. Początkowo miały one formę prostych odpowiedzi, jednak z czasem przekształciły się w złożone analizy prawne, stanowiące także specyficzny gatunek literacki szkoły komentatorów. Ich znaczenie zaczęło maleć wraz ze wzrostem roli orzecznictwa wielkich sądów, choć sama idea poradnictwa prawnego przetrwała do czasów współczesnych. W dzisiejszej praktyce *consilia* znajdują swój odpowiednik w poradach i opiniach prawnych sporządzanych przez zawodowych prawników, co znajduje umocowanie w obowiązujących regulacjach prawnych.

Autorka, na co dzień zajmująca się badaniami nad zachodnim doradztwem prawnym, zwróciła następnie uwagę na analogiczne zjawiska występujące w kulturach Wschodu. Podkreśliła, że potrzeba zasięgania rady w sprawach trudnych ma charakter uniwersalny, co znajduje potwierdzenie zarówno w tradycjach religijnych, jak i prawnych. W prawie żydowskim funkcjonuje instytucja szeelot u-tszuwot – zbiorów odpowiedzi rabinicznych na pytania prawne, rozwijanych intensywnie od VIII do XV wieku. W prawie islamskim analogiczną rolę pełni *fatwa*, czyli opinia prawna wydawana przez uczzonego w odpowiedzi na konkretne zapytanie, praktykowana od czasów Mahometa i utrwalana w zbiorach od X wieku. Również w prawie hinduskim istotną rolę odgrywały opinie i porady udzielane przez braminów oraz rady bramińskie, zwłaszcza w sprawach rodzinnych, spadkowych i religijnych. Z kolei w kulturach Dalekiego Wschodu, takich jak Chiny czy Japonia, doradztwo prawne wpisuje się w filozofię dążenia do harmonii społecznej i unikania otwartych konfliktów, co sprzyja rozwojowi mediacji i nieformalnych metod rozwiązywania sporów.

W podsumowaniu dr Szymańska podkreśliła, że interpretacja prawa i korzystanie z porad prawnych stanowią zjawisko powszechne, obecne w różnych kulturach i systemach prawnych. Choć na Wschodzie porady prawne przyjmują często inne formy niż w tradycji zachodniej, ich funkcja pozostaje zasadniczo podobna – służą rozwiązywaniu sporów, porządkowaniu relacji społecznych i dostosowywaniu norm prawnych do konkretnych sytuacji życiowych.

Profesor UO dr hab. Piotr Sadowski wygłosił referat pt. *Kilka uwag o państwie, prawie i ustroju politycznym Hetytów*. O Hetytach wiele razy wspomina Biblia, aczkolwiek nie powinno się bezkrytycznie utożsamiać biblijnych Hetytów z ludnością Hatti z okresu kultury brązu. Od Hetyty Abraham w Makpela kupił grób, by pogrzebać w nim Sarę (Rdz 23). Hetyccy Uriasz (2 Sm 11,3) i Achimelek (1 Sm 26,6) byli żołnierzami Dawida. Hetyckie kobiety znajdowały się w haremie Salomona (1 Krl 11,1). Niezwykle frapującą kwestią jest to, że naród, który przez kilka wieków dość dobrze funkcjonował, nie potrafił utrzymać swojej suwerenności mimo podejmowania starań o zapewnienie sobie bezpieczeństwa. Przez wiele wieków o Hetytach było wiadomo tak mało, aż do czasu, gdy na początku XX w. doszło do odczytania pism zapisanych w języku hetyckim.

Wystąpienie P. Sadowskiego składało się z trzech części. W pierwszej zaprezentował sumarycznie państwo hetyckie: jego losy w okresie starohetyckim i nowohetyckim. Był świadom, że absolutna chronologia wciąż pozostaje problematyczna. Pochylił się nad językiem hetyckim, rolą żelaza w gospodarce narodowej i przyczynami upadku państwa. W drugiej poddał analizie porządek prawny Hetytów, zwłaszcza na podstawie zachowanego *zbioru praw hetyckich*. W trzeciej badał cechy ustroju politycznego Hatti, albowiem i tak nazywane było w tekstach asyryjskich, babilońskich czy egipskich królestwo Hetytów. Wystąpienie było także szukaniem odpowiedzi na pytanie o to, na czym polegała relacja między królami a radą zwaną *pankus* czy *tulijas*.

Sam upadek narodu pozostaje kwestią nie do końca jasną, albowiem uczeni różnie opisują tzw. Ludy Morza. Historia pokazuje, że państwka, które stawały się wasalami Hetytów, często chciały się wyłamać z hetyckiej supremacji. Można tutaj przywołać zasadę Rzymian, że niezgoda rujnuje. Jedną z ważnych funkcji państwa, nawet bardzo podstawową, jest zagwarantowanie bezpieczeństwa mieszkańcom. Tego Hetytom się nie udało, chociaż potrafili zarówno walczyć, jak i zawierać traktaty międzynarodowe. Ich kultura przejawiała pewne modyfikacje względem ludów ościennych. Chociaż religia Hetytów pozostawała politeistyczna, to w koncepcji małżeństwa byli bardziej monogamiczni, choć nie w pełni, w porównaniu do sąsiednich ludów. Ich prawa były zde-

cydowanie bardziej humanitarne, mniej rygorystyczne niżli te Babilończyków czy Asyryjczyków. Badając relację między królem Hetytów a *pankus* czy *tulijas*, dostrzega się, jak do nielicznych wniosków, które byłyby pewne, potrafimy dojść w zakresie tego, czym te rzeczywistości były. I chociaż król hetycki jawi się prawdziwym jedynowładcą, raczej pozostawał on w harmonii ze zwolęwaną radą, niezależnie od tego, jakie miała ona kompetencje czy skład. Innymi słowy, władca Hatti w świetle zachowanych źródeł nie jest despotą, nieliczącym się z nikim, ale królem, któremu zależy na swoich poddanych, a jego państwo ma ustrój monarchiczny.

Profesor UO dr hab. Andrzej Szymański w referacie zatytułowanym *Władze ukraińskie wobec sanktuariów i struktur parafialnych Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego (UPC)* wskazał, że konflikt między władzami Ukrainy a Ukraińską Cerkwią Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego należy uznać za realnie istniejący. Choć jego załączki były widoczne już wcześniej, to wraz z wybuchem wojny rosyjsko-ukraińskiej wszedł on w fazę intensywnej eskalacji. Ukraińskie władze państwowe uznały bowiem, że historyczne oraz „eucharystyczne” związki strukturalne UPC z patriarchatem moskiewskim mogą być postrzegane jako przejaw nielojalności wobec państwa ukraińskiego, a nawet jako forma współdziałania z rosyjskim agresorem. W konsekwencji podjęto decyzje polityczne zmierzające do ograniczenia działalności tej wspólnoty religijnej oraz innych wybranych związków wyznaniowych w przestrzeni religijnej Ukrainy. Efektem tych działań była m.in. delegalizacja Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego na Ukrainie oraz zapowiedź analogicznych kroków wobec wspólnot UPC. Równocześnie wdrożono szereg środków administracyjnych i organizacyjnych, które znacząco ograniczyły funkcjonowanie UPC, w tym działania wymierzone w jej sanktuarium oraz struktury organizacyjne.

Uczestnicy Konferencji podjęli się prezentacji wyników swoich badań naukowych, czasami wypracowywanych już wcześniej. Zaprezentowane referaty każą myśleć, że w starożytnych państwach Orientu prawo postrzegano jako element boskiego porządku. Prawa Wschodu, ściśle związane z normami religijnymi i etycznymi, w dużej mierze bazowały na poszanowaniu tradycji i zwyczaju. Oczywiście spotykamy się z wieloma kodek-

sami czy zbiorami praw, których charakter jest często dyskusyjny. Tak zwane kodeksy bliskowschodnie zwykle nie regulowały określonej dziedziny prawa w sposób wyczerpujący. Zdaniem niektórych uczonych były to akty normatywne odnoszące się do wybranych kwestii prawnych, zdaniem innych swoiste „traktaty prawnicze”, zbiory orzeczeń sądowych, wyroków i rozporządzeń królewskich, świątynne inskrypcje komemoratywne czy też akty normatywne o charakterze subsydiarnym, gdy w danej sprawie brakowało regulacji lokalnego prawa zwyczajowego¹.

W wielu orientalnych systemach prawnych da się zauważyć kazuistykę, czyli rozwój prawa poprzez rozstrzygnięcia konkretnych przypadków. Eksperci prawa, jak kapłani, uczeni, rabini, mufti czy bramini, odgrywali ważną rolę w interpretowaniu prawa czy w sztuce dochodzenia do rozstrzygania sporów. Prawa Orientu miały służyć utrzymaniu harmonii społecznej. Dotykały tego, co zwyczajne i codzienne (*profanum*), a także tego, co religijne (*sacrum*). Przynależność społeczna, religijna i rodzinna rzutowała w prawach Orientu na sytuację prawną jednostek. Niezależnie od przywiązania do tradycji prawa Orientu wykazują dużą zdolność dostosowywania się do zmieniających się realiów. Przykładem jest współistnienie prawa religijnego z nowoczesnym ustawodawstwem państwowym w wielu krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Kiedyś Profesor Tomasz Giaro pisał, że historia musi odpowiadać na pytania współczesne². I chociaż systemy prawne Orientu ulegały różnym wpływom, to jednak nie doprowadziło to do zaniku tradycyjnych instytucji. Myślę, że debaty nad prawami Orientu pozwalają lepiej zrozumieć, czym jest orientalizm, pojmowany jako zbiór wiedzy czy dyskurs o Wschodzie, w przeciwieństwie do okcydentalizmu traktowanego jako zbiór idei, wartości czy stylów życia charakterystycznych dla cywilizacji Zachodu.

¹ Szerzej zob. L. Fijałkowska, *O kontrowersjach dotyczących charakteru zbiorów praw starożytnego Bliskiego Wschodu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. 62, s. 237–247.

² T. Giaro, *Prawo i historia prawa w dobie globalizacji. Nowe rozdanie kart*, w: *Prawo w dobie globalizacji. Materiały z konferencji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego*, która odbyła się 5 marca 2010 r., red. T. Giaro, Warszawa 2011, s. 73.

////////////////////////////////////
ALEKSANDER SKOCZYŁAS

SPOTKANIE Z MEDYCYNĄ NUKLEARNĄ

Gdyby ktoś zapytał, czym jest medycyna nuklearna, bez wahania można odpowiedzieć, że jest to dział medycyny wykorzystujący promieniowanie jonizujące do diagnostyki, a także leczenia. Kiedy idzie się dalej takim tokiem rozumowania, nasuwa się myśl: skoro do kardiologa udaje się pacjent z chorobą niedokrwinną serca, nadciśnieniem tętniczym, do gastroenterologa ten, który ma zaburzenia pracy żołądka czy nadwrażliwe jelita, a do endokrynologa osoba, najogólniej mówiąc, z problemami z tarczycą... To kim jest pacjent, którym powinien zająć się medyk nuklearny?

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i oczywista – jest raczej złożona, może trochę kontrowersyjna. Mamy bowiem doświadczenie ze skażeniem radiacyjnym środowiska po katastrofie w Czarnobylu. Nawiasem mówiąc, największe skażenie w naszym kraju miało miejsce w niedużej odległości od Opolą, bo w Starym Oleśnie – powiat oleski. Część mieszkańców tego terenu do dzisiaj pamięta kałuże o fioletowo-brązowym zabarwieniu po deszczu, który spadł z brunatnej chmury owego pamiętnego dnia. Pamiętamy także tragedię sprzed laty w Hiroszimę i Nagasaki – w miejscach, w których człowiek drugiemu człowiekowi zgotował piekło. Mając to na uwadze, z czysto ludzkich pobudek zastanawiamy się, czy z użycia energii promienistej może wyniknąć coś dobrego? A jeśli tak, to czy „eliksiry” serwowane podczas diagnostyki nuklearnej oraz do leczenia izotopowego są bezpieczne?

Wydaje się nam, że najlepszym kandydatem do rozpoczęcia specjalizacji z medycyny nuklearnej jest miłośnik *Harry’ego Pottera* albo czytelnik *Władcy Pierścieni* bądź *Hobbita*. Tak, sumienie nakazuje mi przyznać, że autor tego artykułu jest zwolennikiem wszystkich tych pozycji – jednak z wrodzonej skromności nie uzurpuje sobie prawa do piastowania posady szefa katedry eliksirów w Hogwarcie, nie jest nawet spokrewniony z Severusem Snape’em... W rzeczywistości medycyna nuklearna jest czymś bardziej namacalnym niż rzucanie zaklęć w Hogwarcie.

Nastał zatem czas, aby pożegnać się z mitami, gusłami czy zabobonami. Warto bowiem spojrzeć na tę cieka-

wą dziedzinę medycyny, która posługuje się tym, czego nie widać – promieniowaniem. Dzięki temu doskonale wpisuje się w nowoczesną diagnostykę i wypełnia lukę w ocenie procesów metabolicznych na poziomie komórkowym wszędzie tam, gdzie inne dziedziny diagnostyki zawodzą.

Promieniowanie, którego tak się obawiamy, to każda forma energii wysyłana w postaci fal (np. promieniowanie radiowe, mikrofalowe, podczerwone, światło widzialne, ultrafioletowe, rentgenowskie, gamma) lub strumienia cząstek (np. promieniowanie alfa, beta, neutronowe). Jest to zjawisko fizyczne, które może występować zarówno w sposób naturalny, jak i być generowane sztucznie.

Wiadomo, że jądra atomowe tego samego pierwiastka zawierają taką samą liczbę protonów, która decyduje o jego właściwościach chemicznych (to znaczy m.in. o tym, z którymi substancjami będzie się łączył, a z którymi nie). Istnieją jednak odmiany tego samego pierwiastka różniące się liczbą neutronów w jądrze, czyli tak zwane izotopy. Mają one takie same właściwości chemiczne, lecz różnią się właściwościami fizycznymi. Jedne mogą być stabilne (spokojne) i tworzyć materię, w której się poruszamy, a inne niestabilne (czyli bardziej nerwowe) – promieniotwórcze. Te drugie mogą emitować z jądra atomowego porcję promieniowania i po wyemitowaniu kwantu energii często przekształcają się w odmienne, różne od pierwiastka macierzystego substancje – czysta alchemia (z przykrością muszę Cię rozczarować, Drogi Czytelniku, autor tego opracowania nie jest w stanie podać recepty na otrzymanie złota...). Izotopy podążają zwykle w organizmie tym samym szlakiem co należące do stabilnej grupy pierwowzory, jednak... emitują promieniowanie, które umożliwia śledzenie ich położenia w ciele człowieka. Jest to możliwe za pomocą specjalnego urządzenia zwanego gammakamerą, a badaniem wykorzystującym tę technikę jest scyntygrafia. Pokazuje ona, w którym miejscu w naszym ciele został zgromadzony promieniotwórczy izotop. Wykorzystanie mechanizmu gromadzenia izotopów promieniotwórczych odgrywa kluczową rolę w diagno-

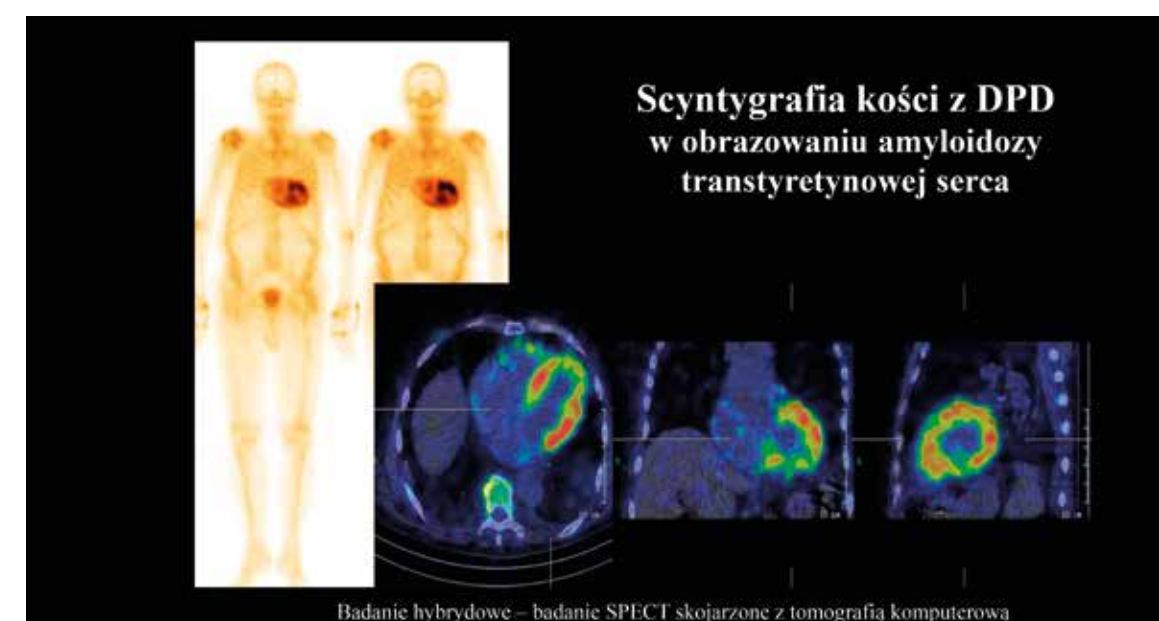
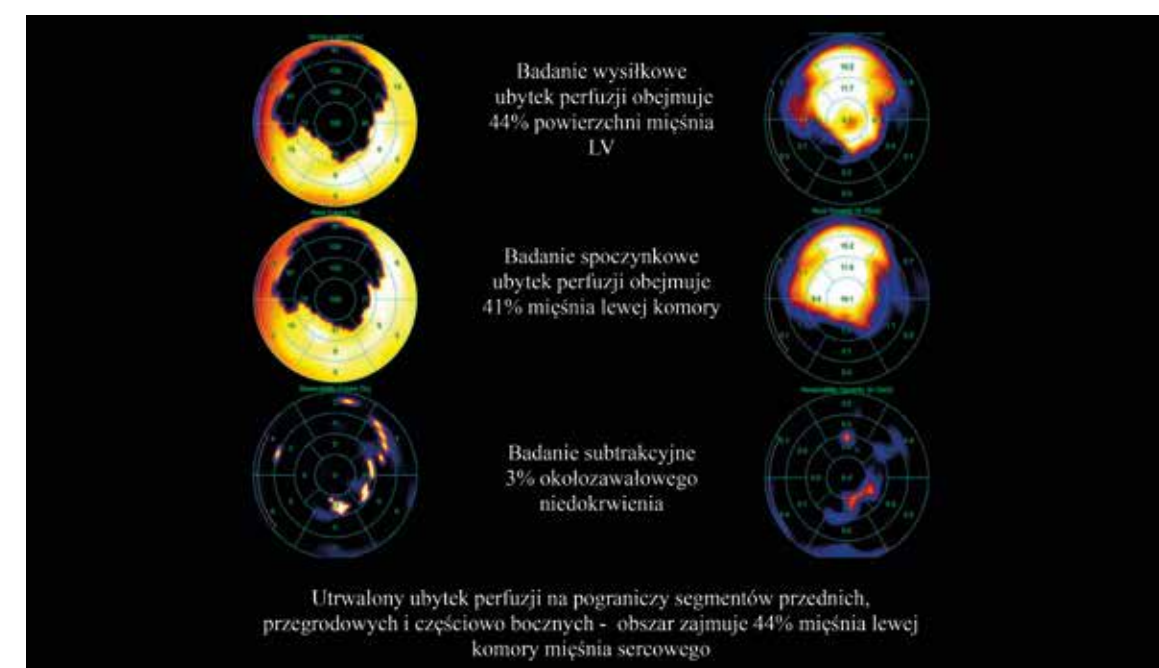


stycie nuklearnej. Do wprowadzania izotopów promieniotwórczych do organizmu służą specjalne substancje chemiczne (białka, przeciwciała, peptydy, aminokwasy, glukoza, hormony, leki i inne substancje) zwane wektorami. Dołączenie izotopu do takiej substancji chemicznej nazywa się radiofarmaceutykiem – który jest dobierany w zależności od tego, z jakim problemem diagnostycznym musimy się zmierzyć i na jakie pytanie klinicyści odpowiedzieć. Najczęściej substancje wchodzące w cykl przemian metabolicznych przed podaniem pacjentowi łącznie są z „uniwersalnym” źródłem promieniowania gamma, jakim jest nadtechnecjan – ^{99m}Tc . Tak przygotowany radiofarmaceutyk podawany jest pacjentowi. I od tej pory można prześledzić losy podanej cząsteczki: jakimi drogami chadza, z kim się spotyka, a kogo unika, wreszcie gdzie w ciele badanego precyzyjnie gromadzi się w obszarach aktywnych, do których wykazuje szczególne powinowactwo. Z kolei dołączony do cząsteczki radioaktywny nadtechnecjan „promienieje”, a promieniowanie to (wydobywające się z wnętrza organizmu) jest rejestrowane przy pomocy odbiorników zwanych gammakamerami. Urządzenia te w dalszej kolejności przetwarzają zarejestrowane kwanty promieniowania, tworząc unikalny obraz stanowiący rozkład aktywności metabolicznej zwany, jak wcześniej wspomniałem, scyn-

tygrafią. Dostępne współcześnie urządzenia hybrydowe pozwalają nie tylko na detekcję ale również precyzyjną lokalizację ognisk o zwiększonej aktywności dzięki skojarzeniu gammakamery z tomografem komputerowym w „perfekcyjne narzędzie szpiegowskie”.

Wykorzystanie technik obrazowania nuklearnego jest współcześnie cennym uzupełnieniem nowoczesnej diagnostyki, umożliwiającym nie tylko ocenę struktury narządu ale także obszarów w zwiększonej / zmniejszonej czynności metabolicznej. Umożliwia to precyzyjne planowanie terapii u pacjentów, która niejednokrotnie uwzględnia także elementy leczenia radioizotopowego.

Ponad połowę czasu pracy przeciętnego zakładu medycyny nuklearnej zajmuje diagnostyka onkologiczna. Pierwsze miejsce w tym zakresie zajmuje scyntygrafia kości, badanie obejmujące ok. 60 proc. wszystkich badań radioizotopowych wykonywanych na świecie. Badanie to wykorzystywane jest najczęściej u chorych z rakiem piersi, gruczołu krokowego oraz płuca. Szerokim wskazaniem jest poszukiwanie przerzutów kostnych innych nowotworów. W badaniu tym patologia wykrywana jest na poziomie zmian metabolicznych komórek kostnych i uwiadcza się najczęściej jako ognisko zwiększonego (rzadziej zmniejszonego) gromadzenia radioznacznika w porównaniu do otaczających tkanek.



Scyntygrafia układu kostnego pozwala na wychwycenie procesu patologicznego na bardzo wczesnym etapie

Niewątpliwą korzyścią płynącą ze scyntyigrafii układu kostnego jest możliwość oceny całego kośćca podczas jednego badania, a także lokalizacji zmian, które w dalszej kolejności mogą być poddane ocenie w badaniach obrazowych o wysokiej rozdzielczości, jak tomografia komputerowa czy rezonans magnetyczny. Dlatego też scyntygrafia układu kostnego wykorzystywana jest też do oceny procesu nowotworowego na wstępnym etapie, zaraz po postawieniu diagnozy, gdyż niezmiernie istotna jest ocena, czy rak jest ograniczony do narządu pierwotnego, czy też od początku mamy do czynienia z chorobą uogólnioną. Determinuje to bowiem odmienne postępowanie w różnych sytuacjach klinicznych. Scyntygrafia kości służy także do oceny postępowania onkologicznego – scyntygraficzna regresja zmian uzasadnia dotychczasową terapię, z kolei progresja zmian sugeruje zmianę terapii.

Sztandarowym wskazaniem do badania scyntygraficznego układu kostnego w ortopedii jest ocena jałowego i septycznego obłuzowania endoprotez. W przypadku ostrej martwicy (na przykład głowy kości udowej – w następstwie urazu, sterydoterapii, chemioterapii, alkoholizmu, schorzeń reumatologicznych czy idiopatycznej) scyntygraficzne cechy martwicy widoczne są już na około sześć miesięcy przed wystąpieniem zmiany w badaniach radiologicznych. Medycyna nuklearna znajduje również zastosowanie w diagnostyce reumatoidalnego zapalenia stawów, seronegatywnych artropatiach, a także zapalenia stawów krzyżowo-biodrowych, zwłaszcza jeśli schorzeniom tym nie towarzyszą zaburzenia strukturalne w klasycznych metodach obrazowania.

Idąc dalej, medycyna nuklearna oferuje narzędzia do nieinwazyjnej diagnostyki i oceny funkcji serca. Scyntygrafia perfuzyjna serca pozwala na wczesne wykrywanie niedokrwienia serca, ocenę żywotności mięśnia sercowego oraz monitorowanie skuteczności leczenia. Scyntygrafia perfuzyjna serca jest badaniem wykonanym zarówno w spoczynku oraz po obciążeniu farmakologicznym (dipiridamolem, rapiscanem), jak i po wysiłku fizycznym podczas klasycznego testu wysiłkowego według protokołu Bruce’a. Obciążenie farmakologiczne jest preferowane u chorych z blokiem lewej odnogi pęczka Hisa w zapisie EKG, z wadami narządu ruchu, chorobami naczyń obwodowych, chorobami płuc oraz po przeby-

tych epizodach mózgowych, u których wykonane testu wysiłkowego jest niemożliwe.

Badanie radioizotopowe oceniające przepływ wieńcowy oferuje najskuteczniejszą diagnostykę nieinwazyjną o czułości 85–95 proc. i swoistości 80 proc., znacznie przewyższającą pod tym względem powszechnie stosowany test wysiłkowy. Stanowi więc niezastąpione narzędzie diagnostyczne weryfikujące wynik testu wysiłkowego u osób z pośrednim prawdopodobieństwem choroby wieńcowej i odgrywa niezastąpioną rolę w ustaleniu wskazań do koronarografii poprzez ograniczenie grupy osób niepotrzebnie na badanie to kierowanych. Poza ustaleniem wskazań do koronarografii, oceną rozległości blizny i oceną obszarów żywotnego mięśnia, scyntygrafia perfuzyjna serca pozwala na ocenę ryzyka wystąpienia zdarzeń sercowych u pacjentów, zwłaszcza w przypadkach konieczności wykluczenia sercowych przeciwwskazań do zabiegu operacyjnego z innych powodów. Umożliwia także weryfikację istotnego hemodynamicznie zwężenia naczyń wieńcowego w przypadkach, w których ryzyko zdarzenia wieńcowego, ocenione innymi metodami – na przykład metodą calcium scoring, określone zostało jako istotne.

Medycyna nuklearna dostarcza także czułego narzędzia do diagnostyki transtyretynowej amyloidozy serca. Amyloidozą jest chorobą znaną od połowy XIX wieku. Wówczas jednak były rozpoznania sekcyjne i oczywiście niemożliwe było różnicowanie typów amyloidozy. Długo była uważana za chorobę o nieznanym przyczynie, której nie rozpoznaje się za życia i której nie można leczyć. Obecnie to właśnie dzięki scyntyigrafii możemy rozpoznać chorobę we wczesnym stadium i w następstwie wdrożyć leczenie spowalniające jej przebieg.

Podejrzenie zatorowości płucnej zawsze stanowi wskazanie do przeprowadzenia diagnostyki potwierdzającej. Badaniem pierwszego rzutu jest angiogramografia komputerowa. Powinna być wykonana zwłaszcza u chorych z klinicznie wysokim prawdopodobieństwem ostrej zatorowości płucnej. Z kolei w przypadkach przewlekłych, gdy objawy są mniej wyrażone (lub nie występują), a pacjent ma czynniki ryzyka w postaci przedłużającego się unieruchomienia, przebytych operacji chirurgicznych (zwłaszcza w obrębie miednicy mniejszej czy stawów biodrowych), istniejących chorób serca, rozpoznanych nowotworów lub też stosuje terapię estrogenową, metodą z wyboru będzie scyntygrafia perfuzyjna płuc.

Zasada wykonania scyntyigrafii perfuzyjnej płuc opiera się na blokadzie naczyń kapilarnych przez znakowane cząsteczki albuminy (wspomniane na wstępie wektory). Podane dożylnie, przenoszone są z prądem krwi i zatrzymują się w naczyniach przedkapilarnych, a w przypadku, gdy te są zatkane, przepływają przez te drożne proporcjonalnie do stopnia ukrwienia płuca. Zatem w segmentach, w których przepływ krwi nie występuje lub jest znacznie zmniejszony, obserwuje się obszary o znacznie zredukowanej radioaktywności – ubytki perfuzji. Ogniska braku perfuzji, często o kształcie klina, występują obwodowo i przemawiają za zatorowością, a prawidłowy scyntygram perfuzyjny wyklucza obecność zatoru. Co prawda scyntygrafia perfuzyjna płuc pozwala jedynie na ocenę prawdopodobieństwa zatorowości płucnej w skali: duże, średnie czy małe, ale jeśli do tego dochodzą dodatkowe czynniki ryzyka, jak współistniejąca zakrzepica, migotanie przedsionków, choroba nowotworowa, układowa to stanowi wskazanie do podjęcia leczenia przeciwzakrzepowego, a w dalszej kolejności jego kontroli w badaniu scyntygraficznym po sześciu miesiącach takiej terapii.

Badanie scyntygraficzne nerek stanowi bardzo ważne narzędzie z zakresu medycyny nuklearnej. Po dożylnym wstrzyknięciu niewielkiej ilości radiofarmaceutyku dostaje się on z krwią do nerek, co pozwala w pierwszej kolejności ocenić ich ukrwienie. Następnie jest on wydzielany w kłębuszkach nerkowych do układu wydalniczego, co umożliwia ocenę przesączania kłębuszkowego (klirensu) każdej nerki z osobna. W dalszej kolejności radioznacznik wraz z moczem wydalonym przez nerki spływa do pęcherza, co dodatkowo pozwala ocenić drogi moczowe oraz odpowiedzieć na pytanie, czy odpływ moczu z nerek jest prawidłowy. Klasycznym wskazaniem do wykonania tego badania jest poszerzenie układu kielichowo-miedniczkowego stwierdzonego w konwencjonalnych metodach obrazowania: USG, tomografii komputerowej czy rezonansie magnetycznym.

W badaniu dynamicznym uzyskuje się ocenę ilościową i jakościową obydwu nerek. Podstawą analizy jest ocena przebiegu krzywej zmian radioaktywności każdej z nerek w trakcie badania. Badanie to, zwłaszcza uzupełnione o podanie furosemidu, pozwala na rozpoznanie nefropatii i uropatii zaporowej w przebiegu wodonercza oraz ocenę tych przypadków, w których poszerzenie układu kielichowo-miedniczkowego nie jest istotne klinicznie. Ułatwia to zasadniczo wybór właściwej formy

leczenia – operacyjnej lub zachowawczej. Pozwala także na monitorowanie wszystkich tych przypadków.

Ze względu na nieinwazyjny charakter badania scyntygrafia dynamiczna pozwala na ocenę nerki przeszczepionej, zwłaszcza w aspekcie ostrej martwicy kanalików nerkowych, powikłań naczyniowych, upośledzenia odpływu moczu czy też toksycznego działania cyklosporyny stosowanej u chorych po przeszczepie nerki.

Badanie statyczne nerek stosowane jest przede wszystkim dla potwierdzenia wad położenia nerek. Pozwala też na ocenę ich wielkości, kształtu czy obecności zmian ogniskowych, takich jak torbiele lub blizny będące konsekwencją przewlekłego stanu zapalnego i jest szczególnie cenne w trakcie kwalifikacji do zabiegów operacyjnych na nerce. Scyntygrafia statyczna nerek pozwala bowiem ustalić zakres tego zabiegu na podstawie rozpoznania rozległości obszaru o upośledzonej funkcji miąższu nerkowego.

Badanie jodochwytności tarczycy było pierwszym badaniem radioizotopowym wprowadzonym do praktyki klinicznej i polegało na oznaczeniu ilości izotopu jodu I-131 wychwyconego przez tarczycę. Przy jego pomocy można określić, czy na tle zmian ogniskowych opisanych w badaniu USG występują guzki o zwiększonym metabolizmie (tzw. guzki gorące) lub czy któraś ze zmian (torbiel, ogniskowe zapalenie, rak) wykazuje zmniejszone gromadzenie radioizotopu i przedstawia się w badaniu scyntygraficznym jako „obszar zimny”.

Sztandarowymi wskazaniami do badań radioizotopowych tarczycy, poza oceną obszarów autonomii, jest oszacowanie wielkości wola, szczególnie przy podejrzeniu jego zamostkowej lokalizacji, diagnostyka zapaleń, podejrzenie ektopowej lokalizacji tkanki tarczycowej, a także monitorowanie terapii zróżnicowanego raka tarczycy. Badanie to przeprowadzamy zawsze przed kwalifikacją do leczenia radioizotopowego łagodnych chorób tarczycy.

Obrazowanie radioizotopowe gruczołów przytarczycznych jest wykonywane w celu zlokalizowania nieprawidłowej przytarczycy u chorych z potwierdzoną klinicznie i laboratoryjnie nadczynnością przytarczyc. W diagnostyce nuklearnej przytarczyc Zakład nasz wykorzystuje także techniki hybrydowe, które nakładają typowe badanie scyntygraficzne na konwencjonalną tomografię komputerową. Umożliwia to precyzyjną diagnostykę lokalizacyjną powiększonej przytarczycy, co ułatwia chirurgowi przeprowadzenie leczenia opera-

cyjnego, a leczenie to jest przecież podstawą terapii pierwotnej nadczynności przytarczyc.

Przed erą tomografii komputerowej scyntygrafia była podstawowym badaniem obrazowym mózgu. Badania centralnego systemu nerwowego wykonywane są za pomocą znaczników dyfundujących ($^{99m}\text{Tc}+\text{HMPAO}$) przez barierę krew–mózg, dzięki czemu umożliwiają one ocenę zaburzeń w przepływie krwi w mózgu. Przepływ krwi w mózgu jest w zasadzie stały, ale ulega miejscowej autoregulacji w zależności od aktywności poszczególnych struktur. Scyntygrafia perfuzyjna mózgu znajduje zastosowanie w różnicowaniu zespołów otępiennych. Podczas gdy w naczyniopochodnych zespołach dochodzi do asymetrycznego upośledzenia wychwytu radioznacznika w korze obydwu półkul, to w chorobie Alzheimera oraz w otępieniu czołowo-skroniowym ubytki wychwytu ograniczone są odpowiednio do płatów skroniowych i ciemieniowych w pierwszym przypadku i płatów czołowych u chorych z chorobą Picka. Upośledzenie wychwytu w tych przypadkach wynika z dezaktywacji i spadku przemiany materii neurocytów, dlatego też leczenie usprawniające ukrwienie mózgu nie przynosi spodziewanego efektu.

Procedura nuklearna zwana SPECT (Single Photon Emission Computed Tomography) umożliwia wykrywanie zmian w metabolizmie i krążeniu krwi w mózgu na wczesnym etapie, co może pomóc we wczesnej diagnostyce chorób degeneracyjnych, w tym choroby Alzheimera, a w przypadku postawienia diagnozy umożliwia wczesne zastosowanie odpowiedniego postępowania terapeutycznego.

Innym wskazaniem do wykonania badania perfuzyjnego mózgu jest lokalizacja ognisk padaczkowych. Znajduje ono zastosowanie zwłaszcza u tych osób, u których w badaniach morfologicznych (CT czy MR) ustalenie lokalizacji takiego ogniska nie było możliwe. W ogniskach padaczkorodnych w fazie między napadami, w przeciwieństwie do trwania napadu, stwierdza się zwykle zmniejszony przepływ krwi. Wprowadzenie nowych metod analizy obrazów PET z użyciem ^{18}F FDG zwiększyło czułość w lokalizacji ognisk padaczkotwórczych, które w okresie międzynapadowym manifestują się jako ogniska zmniejszonego zużycia glukozy. Badanie ^{18}F FDG-PET odgrywa poza tym istotną rolę nie tylko w diagnostyce guzów mózgu, ale również w ocenie stopnia ich złośliwości.

Najpopularniejszym znacznikiem scyntygraficznym w diagnostyce ekspresji układu receptorowego w centralnym systemie nerwowym jest DATSCAN, znakowany I-123. Znacznik ten posiada powinowactwo do presynaptycznych receptorów układu dopaminergicznego w prążkowie.

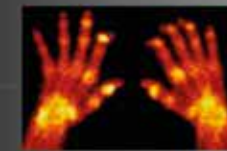
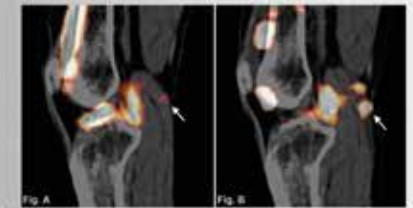
Metoda ta z użyciem znacznika DaTSCAN umożliwia ocenę presynaptycznego wychwytu dopaminy, jednego z ważnych neuroprzekaźników ośrodkowego układu nerwowego. Dopamina działa poprzez swoje receptory, wpływając przede wszystkim na procesy psychiczne i emocjonalne oraz na napięcie mięśniowe i koordynację ruchów. W mózgu działanie jej jest szczególnie istotne w obrębie prążkowie i jąder podstawy. Zaburzenia wychwytu dopaminy w obrębie tych struktur występują w schorzeniach manifestujących się drżeniami...

W tym miejscu pragnę zaanonsować, że Zakład Medycyny Nuklearnej już w najbliższym czasie umożliwi wykonanie badań neurologicznych w Opolu i tym samym ułatwi dostęp do nowoczesnej diagnostyki chorym z naszego województwa, a także wszystkim innym, którzy wymagają takiej diagnostyki.

Medycyna Nuklearna to nie tylko diagnostyka, ale także terapia izotopowa z zastosowaniem cząstek emitujących promieniowanie beta i alfa. Izotopem o szczególnym znaczeniu w endokrynologii jest radioaktywny jod I-131. Zastosowanie terapii radiojodem w przypadku chorób tarczycy ma w naszym kraju ponad 70-letnią historię. Terapia ta stosowana jest nie tylko do leczenia łagodnych chorób tarczycy (nadczynności tarczycy w przebiegu choroby Gravesa czy wola guzkowego), lecz także zróżnicowanych raków tarczycy. Działanie I-131 stanowi ponadto doskonałą i bezpieczną alternatywę dla leczenia chirurgicznego w istotnej redukcji objętości wola łagodnego. Drogi Czytelniku, szczerze powiem, że piszący te słowa nie jest zwolennikiem podcinania pacjentom gardła jedynie w celu pozbycia się wola... Oczywiście, operacja jest metodą z wyboru w przypadkach, gdy biopsja aspiracyjna cienkoigłowa wykaże zmiany podejrzane lub złośliwe, co nie podlega najmniejszej dyskusji. Jednak gdy zmiany są łagodne, to zabieg operacyjny nie w każdym przypadku jest konieczny. Stanowi on bowiem narażenie chorego na ryzyko związane ze znieczuleniem ogólnym, operacją czy ewentualnymi po niej powikłaniami (krwotoki, porażenie fałdów głosowych czy niedoczynność przytarczyc i inne...). Jest to

Leczenie radioizotopowe - synowektomia

- ✓ Reumatoidalne zapalenie stawów
- ✓ Łuszczykowe zapalenie stawów
- ✓ Inne choroby zapalne stawów
- ✓ Utrzymujący się wysięk maziówkowy
- ✓ Synovitis villonodularis pigmentosa
- ✓ Uporczywy wysięk po endoprotezoplastyce
- ✓ Inne zapalenia stawów z obecnością zapalenia i pogrubienia błony maziowej oraz wysiękiem



szczególnie ważne u chorych obarczonych dużym ryzykiem okołoperacyjnym – po przebytym zawale serca, z niewydolnością krążenia czy cukrzycą, albo tych, którzy na operację po prostu nie wyrażają zgody. W takich przypadkach lepiej jest zaproponować choremu leczenie radiojodem w celu cytoredukcji wola.

Innym zabiegiem terapeutycznym wykorzystywanym obecnie coraz częściej w reumatologii i ortopedii jest synowektomia radioizotopowa. Istotą tego zabiegu jest wprowadzenie do jamy stawowej (stawów kolanowych, skokowo-goleniowych, ale także ramiennych, łokciowych, nadgarstkowych i międzypaliczkowych) cząsteczek radiofarmaceutyków koloidalnych znakowanych izotopem itru I-90, renu – Re186 oraz erbu Er-169 dobieranych w zależności od wielkości chorego stawu. Promieniowanie emitowane miejscowo w obrębie jamy stawowej przez te izotopy zmniejszają stan zapalny i wysięk stawowy. Wskazaniem do radiosynowektomii są przewlekłe wysiękowe stany zapalne stawów, w tym uporczywy wysięk stawu po endoprotezoplastyce, zmiany zapalne w przebiegu reumatoidalnego zapalenia stawów, a także inne zapalenia stawów z obecnością pogrubienia błony maziowej. Synowektomia radioizoto-

powa jest minimalnie inwazyjną, skuteczną i dającą długotrwałe efekty alternatywą dla leczenia chirurgicznego i artroskopowego.

Do niedawna leczenie przerzutów nowotworowych do kości (np. rak prostaty) miało charakter jedynie paliatywny w łagodzeniu dolegliwości bólowych ze strony układu kostnego. Radioizotopem stosowanym w tym celu był izotop strontu Sr-89, który gromadząc się w osteoblastycznych przerzutach, powodował martwicę komórek nowotworowych i w następstwie cytoredukcję zmian przerzutowych. Końcowym efektem łańcucha tych zdarzeń było zmniejszenie ucisku na struktury nerwowe i redukcja bólu. Obecnie do leczenia przerzutów do kości u chorych z rakiem prostaty stosowany jest chlorek radu Ra-223. Jego zastosowanie prowadzi do znaczącej poprawy komfortu życia, co więcej – w sposób istotny je wydłuża i stanowi obecnie ważny element leczenia onkologicznego, które Zakład nasz już od dawna prowadzi we współpracy z Opolskim Centrum Onkologii.

W niedalekiej przyszłości planujemy rozpoczęcie leczenia Lutetem Lu-177 przerzutów raka prostaty, które nie są ograniczone jedynie do układu kostnego. Jest to element nowoczesnej terapii nuklearnej, a właściwie tak-

że onkologicznej, która może być dostępna dla chorych właśnie tu... w naszym Zakładzie.

Dzięki medycynie nuklearnej możemy diagnozować wcześniej i leczyć lepiej, a w wielu przypadkach odstępować od postępowania zupełnie nieskutecznego. To istotna poprawa rokowania dla chorych, więc... czas zmienić sposób postrzegania procedur nuklearnych i „opuścić Hogwart”... Medycyna nuklearna bowiem pozwala na wczesne wykrycie chorób serca i ocenę funkcjonowania innych narządów. W wielu przypadkach umożliwia wczesną diagnozę i odpowiednie leczenie onkologiczne, a w innych na odstępianie od niepotrzebnej i nieskutecznej terapii. Procedury te są często niezastąpione – nie mają alternatywy w innych metodach diagnostycznych.

Dlatego też już od 55 lat jesteśmy w samym sercu Opolskiej Ziemi, w centrum miasta, w szpitalu przy Katowickiej, służąc nowoczesną nuklearną diagnostyką, która w Europie właśnie przeżywa swój renesans. I choć powoli rozpoczynamy kolejne półwiecze naszego istnienia, nie czujemy presji czasu, rozwijamy się i nadal rozwijać będziemy dla naszych Pacjentów, służąc pomocą zarówno w diagnostyce, jak i leczeniu ich Lekarzom Prowadzącym. Ponadto należy nadmienić, że Zakład nasz posiada akredytację na prowadzenie specjalizacji z medycyny nuklearnej. Aktualnie szkoli się w nim dwóch Lekarzy Rezydentów, ale mamy jeszcze dwa miejsca szkoleniowe. Są one dobrymi miejscami na odbycie stażu cząstkowego z tej dziedziny w ramach innych specjalizacji, jak radiologia czy endokrynologia. Dlatego, Drogi Czytelniku, jeśli choć w niewielkim stopniu zainteresował Cię ten artykuł, to zajrzyj do nas koniecznie i może razem wypłyniemy na nieznane wody nuklearnej diagnostyki po to, aby jeszcze lepiej wykorzystać promieniowanie w służbie współczesnej medycyny.

A znajdziesz nas, jak zawsze... w Wojewódzkim... Tym szpitalu przy ul. Katowickiej.



INDEKS

RELACJE, RECENZJE, NOTY

ODESZLI

PROF. DR HAB. FELIKS PLUTA (1928–2025)



Prof. dr hab. Feliks Pluta

30 listopada 2025 roku zmarł prof. dr hab. Feliks Pluta, wybitny językoznawca związany z naszą uczelnią – najpierw z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Opolu, a później z Uniwersytetem Opolskim.

Prof. dr hab. Feliks Pluta urodził się 27 listopada 1928 roku w Ostrowcach w województwie kieleckim. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim (1949–1952 – I stopień) i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1952–1954 – II stopień). Pracę magisterską z zakresu językoznawstwa napisał pod kierunkiem swojego nauczyciela i mistrza – profesora Władysława Kuraszkieвича.

Po ukończeniu studiów przeniósł się do Opola i od 1954 roku pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu jako asystent w Katedrze Języka Polskiego. Tam

w 1961 roku obronił pracę doktorską pod kierunkiem profesora Stanisława Rosponda, uzyskując stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa polonistycznego. W kolejnych latach uzyskał stopień doktora habilitowanego (1973 we Wrocławiu) oraz tytuły profesora nadzwyczajnego (1976) i zwyczajnego (1991). Przez kilka lat współpracował także z Wyższą Szkołą Pedagogiczną, a następnie Akademią im. Jana Długosza w Częstochowie.

Jeden z najlepszych okresów działalności WSP w Opolu przypada na te lata, w których funkcję dziekana pełnił prof. Feliks Pluta. To za jego kadencji Wydział Filologiczno-Historyczny uzyskał uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie historii (1973) oraz w dziedzinach językoznawstwa i literaturoznawstwa (1986). To dzięki niemu został spełniony istotny warunek w sprawie powołania Uniwersytetu Opolskiego. W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu i na UO wypromował 450 magistrów, a w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie – 202. Pod jego kierunkiem stopień doktora uzyskało kilkunastu pracowników naukowych.

Naukowe osiągnięcia studentów i współpracowników niezmiennie cieszyły Profesora. W czasie spotkań zawodowych i prywatnych wielokrotnie wspominał swoich najwybitniejszych uczniów motywowanych do ciężkiej pracy naukowej, która nie tylko miała im pomóc w karierze naukowej, ale również pośrednio miała służyć ośrodkowi akademickiemu, któremu poświęcił 19 lat pracy administracyjnej jako dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP.

Dorobek naukowy Profesora w dziedzinie historii języka polskiego, dialektologii i onomastyki obejmuje ponad dwieście prac, m.in. monografie: *Dialekt głogówecki* (cz. 1: *Fonetyka*, 1963; cz. 2: *Słowotwórstwo, fleksja, teksty gwarowe*, 1964); *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim* (1975), *Język polski w okresie drugiej wojny światowej. Studium słowotwórczo-semantyczne* (1975), *Język Rafała Urbana* (1992), *Studia językoznawcze. Historia języka, dialektologia, onomastyka* (2001), *Michał Przywara, Narzecza śląskie* (opracowane wspólnie z Bo-

gusławem Wyderką, 1987) i inne. Wspólnie z profesorem Andrzejem Zakrzewskim z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie wydał z rękopisu i wstępem opatrzył utwór pt. *Królowa Polska na Jasnogórze w Częstochowie. Nabożeństwo na wszystkie dni roku na cześć Maryi Panny* (Studia Claromontana, Częstochowa 1994, ss. 5–445). Wiele publikacji poświęcił dialektowi śląskiemu oraz śląskim gwarom, potwierdzając, że gwara śląska jest odmianą języka polskiego.

Profesor Feliks Pluta był członkiem: Komisji Dialektologicznej Komitetu Językoznawstwa PAN, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Był też prezesem Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i opolskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Uhonorowano go m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami naukowymi i państwowymi.

Prof. dr hab. Feliks Pluta był wspaniałym nauczycielem i naukowcem. Zawsze uśmiechniętym, życzliwym, pomagającym i motywującym do wytężonej pracy. Otwarty na nowinki ze świata nauki, był wzorem profesjonalizmu i pasji. Był człowiekiem prawym, pracowitym, troszczącym się o rozwój naukowy młodszych kolegów i dbającym o etos życia akademickiego.

Cześć Pana pamięci, Panie Profesorze!

Źródło informacji o Profesorze: czasopismo „Stylistyka” (2024)

WACŁAW KARSKI (1959–2025)



Wacław Karcki

5 grudnia 2025 roku w wieku 66 lat zmarł Pan Wacław Karcki – wieloletni pracownik obsługi technicznej Uniwersytetu Opolskiego.

Był osobą zawsze uśmiechniętą, pełną radości i życzliwości. Wyróżniał się ogromnym zaangażowaniem, rzetelnością oraz pogodą ducha, którą cenili wszyscy współpracownicy i studenci. Choć był wymagający i surowy, zawsze wymagał dwa razy więcej od siebie niż od innych. Był skromny, choć jego postura budziła w każdym respekt. Choć czasem bywał szorstki w obyciu, pozostawał ciepły w usposobieniu. Zawsze był chętny do pomocy, gotów wspierać innych w trudnych chwilach.

Swoją postawą pięknie świadczył o tym, że praca, którą wykonywał, ma swój sens i etos. Doskonale to rozumiał – jak sam wspominał, każdego dnia wstawał o godz.

3.00, by należycie się przygotować. Ta sumienność i oddanie były dla nas inspiracją.

„Jeśli coś warto robić, warto robić to dobrze” – te słowa najlepiej oddają jego podejście do życia i pracy.

Pozostawił po sobie nie tylko wspomnienia, ale i przykład, jak można łączyć profesjonalizm z serdecznością i pasją. Będzie nam Go bardzo brakowało.

Środowisko akademickie związane z Biurem Gospodarki Nieruchomościami

////////////////////
IWONA ŚWIĘCH-OLENDER

STYPENDIA I WSPARCIE KÓŁ NAUKOWYCH Porozumienie Uniwersytetu Opolskiego i Nutricii



Ważną częścią umowy jest wsparcie dydaktyki w wymiarze praktycznym: finansowanie udziału studentów w procesie kształcenia, organizowanie staży, a także tworzenie ścieżek zatrudnienia

Nutricia – opolski przedstawiciel globalnej marki Danone – zacieśnia lokalną współpracę. Zakład podpisał z Uniwersytetem Opolskim porozumienie, które przekłada się na konkretne wsparcie: dofinansowanie studenckich kół naukowych działających na Wydziale Chemii i Farmacji oraz uruchomienie programu stypendialnego dla studentów. Dokument umożliwi też realne współdziałania dydaktyczne, naukowe i wdrożeniowe.

Porozumienie obejmuje zarówno obszar kształcenia, jak i nauki oraz praktyki gospodarczej. Przewiduje m.in. wspólne spotkania, seminaria, konferencje i szkolenia (produktowe i techniczne) dla kadry i studentów, a także

współudział w projektach naukowych i innowacyjnych. Ujęto w nim możliwość zlecania badań naukowych i prac rozwojowych oraz sponsorowania badań, a także zlecania realizacji programów kształcenia.

Ważną częścią umowy jest wsparcie dydaktyki w wymiarze praktycznym: finansowanie udziału studentów w procesie kształcenia (w tym poprzez stypendia), organizowanie staży, a także tworzenie ścieżek zatrudnienia. Dokument przewiduje również finansowanie i wspieranie kół studenckich oraz wspólne działania w zakresie rozwoju infrastruktury – w tym doposażania jednostek uczelni w urządzenia i sprzęt laboratoryjny potrzebny do

prowadzenia badań. Pierwsze działania już zostały podjęte – wstępnie opracowano regulamin konkursu stypendialnego, a także uzgodniono objęty dofinansowaniem zakres prac dwóch studenckich kół naukowych – Koła Naukowego Chemików UO Koronan oraz Studenckiego Koła Naukowego Farmaceutów UO „Misce fiat”.

Do porozumienia wpisano też wątki łączące naukę i gospodarkę: bieżącą wymianę informacji o obszarach B+R oraz możliwościach wdrażania wyników prac w praktyce, udział w konsorcjach badawczych, działania dotyczące patentów i licencji, współorganizowanie i współfinansowanie studenckich centrów szkoleniowych, a także wspólne występowanie o środki zewnętrzne na rozwój badań i prac rozwojowych. Umowa pozostawia też „furtkę” dla innych form współpracy, uzgadnianych na bieżąco.

Prof. Jacek Lipok, rektor Uniwersytetu Opolskiego, wyjaśniał, że podpisanie dokumentu zamyka etap rozmów i otwiera etap rzeczywistego współdziałania. – Dzisiejsze podpisanie tego dokumentu dowodzi, że obydwie strony są na tym etapie, kiedy po uzgodnieniach przechodzimy do rzeczywistych działań – mówił. Jak dodał, porozumienie ma znaczenie nie tylko dla Międzynarodowego Centrum Badawczo–Rozwojowego UO i Wydziału Chemii i Farmacji UO, ale także może objąć inne jednostki. – Już w trakcie rozmowy okazało się, że pół współpracy jest znacznie więcej, niż pierwotnie sądziliśmy – przyznaje.

Dla Agnieszki Selak-Taboń, dyrektor spółki, ta umowa to logiczna kontynuacja relacji, które już mają historię i wymiar społeczny. – Nasza współpraca z Uniwersyte-tem Opolskim jest wieloletnia, a dziś po prostu wchodzi na wyższy poziom – wyjaśniała. Zaznaczyła też, że spółka działa globalnie, ale pozostaje silnie zakorzeniona w swoim najbliższym otoczeniu. – My sami dostarczamy nasze wyroby do 105 krajów świata, ale też jesteśmy mocno lokalni. Opole i Opolszczyzna są dla nas bardzo ważne. Chcemy pozyskiwać miejscowe talenty i wpływać na to, żeby te talenty chciały zostać tu, w regionie.

Paweł Kłeczek, dyrektor finansowy Nutricii, nazwał podpisanie umowy momentem, w którym relacja dojrzewa do formalnych ram. – Ta współpraca się stopniowo rozwija i przyszedł taki moment, żeby to po prostu bardziej sformalizować – mówił. Wskazał też bardzo konkretnie, dlaczego to ważne i z każdym rokiem zyskuje na znaczeniu. – Wielu pracowników pracujących w naszej firmie jest absolwentami Uniwersytetu Opolskiego, to

świadczy o tym, że jest to naturalny ośrodek kształcenia przyszłych kadr Nutricii – wyjaśniał, kreśląc także mapę tematów, które mogą stać się wspólnymi zadaniami: kontrola jakości, technologia żywności, ale też wątek medyczny oraz pogranicze nauk o żywności i farmacji.

Tak zwany twardy dowód na potrzebę budowania tego typu sojuszy widoczny jest m.in. w ścieżce praktyk i staży. Agata Prandzioch, starszy kierownik ds. zasobów ludzkich w firmie Nutricia, mówi wprost: ponad 80 proc. praktykantów i stażystów zatrudnionych w firmie Nutricia w ramach prac dorywczych jest zatrudnianych później na stałe. – Studenci Uniwersytetu Opolskiego najczęściej zaczynają w dziale zapewnienia i kontroli jakości (laboratoria) albo w łańcuchu dostaw (*supply chain*) – wyjaśniała, przyznając, że takie wdrożenie „od podstaw” sprzyja późniejszej pracy na stanowiskach specjalistycznych. – To jest dla nas naturalna ścieżka rozwoju pracowników i jednocześnie doskonałe źródło pozyskiwania talentów – mówiła.

Dr hab. Anna Poliwoda, prof. UO, dyrektor Międzynarodowego Centrum Badawczo–Rozwojowego UO, akcentowała uniwersyteckie standardy jakości i pełną gotowość wobec komercyjnych wymagań rynku. – Dysponujemy w MCBR-ze, w obszarze komercyjnym, laboratorium badania jakości żywności, jesteśmy też w trakcie realizacji badań biegłości jako tego ostatniego etapu przed akredytacją — wyliczała. Zwróciła uwagę, że choć w akademickiej codzienności akredytacja nie zawsze jest „must have”, to w obszarze usług i współpracy z biznesem decyduje o wiarygodności. – Klient jest już bardziej świadomy, wymagający, dlatego te standardy trzeba zapewnić, by udowodnić, że rzeczywiście ta jakość jest zapewniona – wyjaśniała. I dodała: – Cieszę się, że możemy to łączyć także z wątkiem naukowo-dydaktycznym, bo obok komercji jest przecież także obszar badawczy i przestrzeń na wsparcie nowoczesnego kształcenia.

Do kwestii kształcenia odniosła się również dr Anna Kusakiewicz–Dawid, dziekan Wydziału Chemii i Farmacji UO. – Do tej pory we współpracy z Nutricią byliśmy raczej obserwatorami. Studenci poznawali firmę „od środka” w formie zajęć studyjnych i zgłębianiu technologii zakładu. Obecnie wschodzimy na nieco inny etap – zaczynamy pracować nad problemami, które firma realnie widzi w procesie technologicznym, a nasi studenci mogą zaangażować się i pomóc w ich rozwiązaniu – wyjaśniała.

Obecny przy podpisaniu porozumienia Andrzej Drosik, przewodniczący Rady Uniwersytetu Opolskiego i były dyrektor Nutricii, zaakcentował fakt obustronnych korzyści. – Uważam, że dzięki tej umowie biznes, dziś reprezentowany przez firmę Nutricia, może pełniej wykorzystać potencjał intelektualny uczelni, z drugiej zaś strony uczelnia ma możliwość praktycznego wykorzystania swojej wiedzy – tłumaczył. W jego ocenie umowa ma szansę nadać relacji tempo. – Jestem przekonany, że ta współpraca nabierze nowej prędkości, większej dynamiki i jednocześnie wpisze się w szerszy obraz współpracy uczelni z biznesem – dodał. Poproszony o ocenę tego kierunku działań, Andrzej Drosik spuentował jednoznacznie: – To jest jedyna droga rozwoju.

Fot. Sylwester Koral

TOMASZ CHABIOR

POLONEZ MATURZYSTÓW ZA NAMI

Rozpoczęło się odliczanie dni do matury



W pierwszych parach korowodu szli: aktor Opolskiego Teatru Lalki i Aktora Andrzej Mikosza oraz siatkarka drużyny Uni Opole Gabriela Makarowska-Kulej, prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski i prorektor ds. studentów Uniwersytetu Opolskiego dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO, a także opolska kurator oświaty Joanna Raźniewska i jej zastępca Marek Leśniak

95 dni przed maturą uczniowie ostatnich lat szkół średnich zatańczyli na opolskim rynku Poloneza Maturzystów. Wydarzenie odbyło się 29 stycznia 2026 roku w samo południe i przyciągnęło ponad pół tysiąca uczestników. Partnerem wydarzenia był Uniwersytet Opolski.

Poloneza na rynku maturzyści zatańczyli już po raz 24. Korowód otworzyli aktor Opolskiego Teatru Lalki i Aktora Andrzej Mikosza oraz siatkarka drużyny Uni Opole Gabriela Makarowska-Kulej. Poloneza zatańczyli

też: prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski i prorektor ds. studentów Uniwersytetu Opolskiego dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO, a także opolska kurator oświaty Joanna Raźniewska i jej zastępca Marek Leśniak.

– Polonez Maturzystów to tradycja i symbol. Wszyscy, którzy dzisiaj tu jesteście, przekraczacie jedną nogą pewną linię, taką z napisem: „zdany egzamin maturalny” – mówiła dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO. – Teraz tylko porządna powtórka, w maju dostawicie drugą nogę i zdacie maturę. Później czeka Was miły czas, najdłuższe

wakacje w życiu i wybór wymarzonych studiów. Życzę Wam wszystkiego, co najlepsze, i zapraszam na Uniwersytet Opolski.

Poloneza na opolskim rynku zatańczyło ponad pół tysiąca maturzystów, do słynnego utworu, który Wojciech Kilar stworzył do filmu „Pan Tadeusz” (1999) Andrzeja Wajdy i który od ponad 25 lat jest motywem przewodnim studniówek. Legenda mówi, że kto go zatańczy, ten będzie miał szczęście na maturze. W tym roku część piśmna potrwa od 4 do 21 maja, a ustna – od 8 do 30 maja.

– Taki polonez jest fajnym zwieńczeniem studniówek. Każda szkoła ma swoją imprezę, na której wykonuje ten taniec, ale tu na rynku możemy zobaczyć, ilu nas, maturzystów, w tym mieście jest – mówiła maturzystka Wioletta Moczko. – Maturę w powietrzu czuć od września, ale teraz czuć także stres. Skończyliśmy już bieżący materiał i powtarzamy do egzaminów. Czasami trudno łączyć maturę, pasję, pracę i życie prywatne, ale to tylko kilka miesięcy. Po nich rozpoczniemy najdłuższe wakacje w życiu i studia. To wizja, która mnie dziś napędza.

Zanim rozpoczął się polonez, młodzież próbowała swoich sił w konkursach z nagrodami. Do wygrania były

m.in. gadżety z Galerii Sztuki Współczesnej, Urzędu Miasta Opola oraz Uniwersytetu Opolskiego, do tego bilety do kina Helios, kina Meduza, Teatru im. Jana Kochanowskiego oraz Teatru Lalki i Aktora, a także zaproszenia na koncerty do Narodowego Centrum Polskiej Piosenki.

– Polonez to piękna, kontynuowana od wielu lat tradycja. To fajna aktywność dla młodzieży, ale i dla dorosłych, którzy mogą sobie przypomnieć, jak to było kiedyś – podkreślał Antoni Trojanowski, maturzysta z Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Opolu. – Jestem w takim wieku, że to jedno z ostatnich lat, by się pobawić. Oczywiście matura też jest bardzo ważna, a zdając na niej matematykę, geografię i angielski na poziomie rozszerzonym, no i oczywiście przedmioty podstawowe.

Tegoroczny Polonez Maturzystów zorganizowały: Gazeta Wyborcza w Opolu, Urząd Miasta Opola oraz Uniwersytet Opolski. Patronat nad wydarzeniem objęli prezydent miasta Arkadiusz Wiśniewski i opolska kurator oświaty Joanna Raźniewska.

Więcej na: uni.opole.pl
Fot. Sylwester Koral







TOMASZ CHABIOR

TAJEMNICE OPOLSKIEJ KATEDRY

Podsumowanie badań archeologicznych



Wyniki badań przeprowadzonych w opolskiej katedrze prezentowali naukowcy z wielu różnych dyscyplin

„Ślady przeszłości pod sklepieniem – interdyscyplinarne badania archeologiczne kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu” to tytuł konferencji naukowej, która zgromadziła badaczy i badaczki z całej Polski. Odbyła się 12 grudnia 2025 roku w Sali Senatu Uniwersytetu Opolskiego.

Prelegenci zaprezentowali badania archeologiczne, architektoniczne, antropologiczne oraz pomocnicze, w tym analizę materiałową, fotogrametrię, badania historyczne i geologiczno-gleboznawcze. Prowadzili je w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu

– czyli w opolskiej katedrze, przy okazji jej trzyletniego remontu. Świątynia została ponownie udostępniona wiernym w grudniu 2025 roku.

Uniwersytet Opolski podczas konferencji reprezentowali prorektor ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO, który otworzył obrady, a także: prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz i dr Magdalena Przysiężna-Pizarska z Instytutu Historii, dyrektorka Biblioteki UO Danuta Szewczyk-Kłos oraz dr hab. Grzegorz Kusza, prof. UO, dr Katarzyna Łuczak i Aleksandra Cichoń z Instytutu Inżynierii Środowiska i Biotechnologii. W konferencji

uczestniczył również proboszcz katedry opolskiej ks. dr Waldemar Klinger oraz Opolski Wojewódzki Konserwator Zabytków – Zbigniew Bomersbach.

– Wyniki badań, które dotyczą opolskiej katedry, prezentują naukowcy z różnych dyscyplin. To badacze z całej Polski, w tym z Poznania, Torunia, Wrocławia, Szczecina czy Opola – mówiła dr Magdalena Przysiężna-Pizarska z Instytutu Historii. – Tematyka opracowań jest różnorodna. Można na przykład zobaczyć rekonstrukcję twarzy jednego z pochówków znalezionych w prezbiterium, obejrzyć odkryte w katedrze tkaniny i suknie [krypta biskupa Jopa – przyp. red.] czy posłuchać o historii materiałów kamiennych, ceramicznych, szklanych, kościanych i wielu innych odkrytych w tym miejscu.

Wśród prelegentów znalazł się też Andrzej Gołębniak – pełnomocnik biskupa opolskiego ds. archeologicznych i konserwatorskich w katedrze opolskiej. Oprócz niego podczas konferencji wystąpili reprezentanci: Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Muzeum Książąt Lubomirskich ZNiO, Politechniki Wrocławskiej, Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Zakładu Antropologii we Wrocławiu.

Byli to: dr hab. Andrzej Legendziewicz, dr hab. Dariusz Bajno, prof. dr hab. Daniel Makowiecki, dr n. biol. Dorota Lorkiewicz-Muszyńska, lek. Szymon Rzepczyk, dr Agata Cieślik, prof. dr hab. Małgorzata Grupa, Marta Waśko, Hanna Ciszak, dr Kinga Zamelska-Monczak, dr Joanna Sawicka, dr Barbara Butent-Stefaniak, dr Paweł Milejski, prof. dr hab. Piotr Gunia, dr Ewa Lisowska, Anna Sobieraj, Katarzyna Niekraś oraz Maria Knetki.

Prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz wygłosiła wykład „Kolegiata opolska w świetle badań historycznych”, dr Magdalena Przysiężna-Pizarska „Ślady przeszłości pod sklepieniem – interdyscyplinarne badania archeologiczne prowadzone w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu”, a dr hab. Grzegorz Kusza, dr Katarzyna Łuczak i Aleksandra Cichoń – „Gleby kopalne pod obiektami sakralnymi na przykładzie kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu”.

Rozmawiano też o wstępnych wynikach badań architektonicznych kolegiaty opolskiej w Opolu, bezpieczeństwie konstrukcyjnym katedry podczas prac archeologicznych czy o współczesnej dokumentacji archeologicznej. Ponadto prelegenci poruszyli kwestie

kości zwierząt odnalezionych w katedrze, metod obrazowania medycznego i rekonstrukcji 3D w kompleksowych badaniach ludzkich szczątków kostnych, a nawet badań i analiz technologicznych tkanin i rekonstrukcji odzieży.

Wśród tematów konferencji znalazły się też: „Różnorodność gliny: ceramika, kafle i drobne artefakty z katedry opolskiej – od średniowiecza po nowożytność”, „Szkoła zabytkowa odnaleziona podczas badań archeologicznych w katedrze opolskiej”, „Monety z badań archeologicznych w katedrze opolskiej” i „Biżuteria oraz drobne zabytki z surowców kamiennych z badań archeologicznych w katedrze opolskiej”.

Konferencja naukowa „Ślady przeszłości pod sklepieniem – interdyscyplinarne badania archeologiczne kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu” odbyła się dzięki dotacji projektowej 23-11-001: Subwencja – decyzja MEiN nr 53/WFSN/2022 z dnia 14 listopada 2022 roku. Wydarzenie zorganizowały Instytut Historii i Biblioteka Uniwersytetu Opolskiego.

Fot. Sylwester Koral

TOMASZ CHABIOR

TO JUŻ JEDENASTY ROCZNIK ABSOLWENTÓW

Dyplomatorium Europa Master



W ciągu 11 lat kierunek Europa Master ukończyło około 150 osób z ponad 25 krajów

15 osób ukończyło w tym roku studia Europa Master, dzięki którym – w ciągu dwóch lat – uczyły się na trzech uczelniach w Polsce, Francji i Niemczech. Absolwenci świętowali swój sukces podczas dyplomatorium, które odbyło się 6 grudnia 2025 roku w Collegium Civitas Uniwersytetu Opolskiego.

Listy gratulacyjne i nagrody wręczali absolwentom: prof. Ruth Zimmerling (Uniwersytet Jana Gutenberga w Moguncji), prof. Stephane Revillet (Uniwersytet Burgundzki w Dijon), dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO (prorektor ds. kształcenia UO), dr hab. Robert Geisler,

prof. UO (dziekan Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej) oraz promotorzy.

– Jestem przekonana, że to jeden najpiękniejszych dni w waszym życiu. Zróbcie wszystko, aby ta przygoda z edukacją nie skończyła się dzisiaj – podkreślała prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO. – Jeśli kiedykolwiek będziecie chcieli kontynuować naukę, zapraszamy na studia doktoranckie na UO. Sądzę, że macie na to ogromne szanse. Dziękuję Wam za naszą wspólną przygodę i mam nadzieję, że przyjaźnie, które tutaj zawarliście, będą trwałe.

Uroczystość w Collegium Civitas była okazją do podziękowań, gratulacji, podsumowań i wspomnień. Obok dr hab. Anny Weissbrot-Koziarskiej, prof. UO głos zabrali również: dr hab. Robert Geisler, prof. UO; Ruth Zimmerling i prof. Stephane Revillet, a także tegoroczni absolwenci – Louise Bestel, Jana Collon, Weronika Koston i Theresa Zeng. W programie uroczystości znalazły się też hymny Polski, Niemiec, Francji i Unii Europejskiej, hymn akademicki *Gaudeamus igitur* i wreszcie pamiątkowe zdjęcia.

– Pamiętam Was, drodzy Absolwenci, jako młodych, nieśmiałyh ludzi w nowym środowisku. Wówczas to, dwa lata temu, rozpoczęliście swoją przygodę na naszym uniwersytecie i myślę, że to był intensywny czas – mówił dr hab. Robert Geisler, prof. UO, dziekan WNo-PiKS. – Studiowaliście na trzech uczelniach i w trzech miastach. Zdobyliście wiedzę nie tylko akademicką, ale też praktyczną. Zyskaliście umiejętności niezbędne, by funkcjonować w środowisku europejskim i globalnym. Zaczynacie właśnie nowe, dorosłe życie i życzę Wam jak najlepiej.

Tegoroczną uroczystość połączono z warsztatami i debatą „Europa oczami młodych” na temat tożsamości europejskiej i przyszłości Europy. Spotkanie odbyło się dwa dni przed dyplomatorium i poprowadził je prof. Stephane Revillet z Uniwersytetu Burgundzkiego w Dijon. Warto wspomnieć, że zorganizowano je przy wsparciu sieci Europe Direct.

W ciągu ostatnich 11 lat kierunek Europa Master ukończyło około 150 absolwentów z ponad 25 krajów, m.in. z: Polski, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Serbii, Czarnogóry, Rumunii, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Ukrainy, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Maroka.

Ten międzynarodowy program współtworzą trzy uczelnie z Polski, Niemiec i Francji: Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Jana Gutenberga w Moguncji i Uniwersytet Burgundzki w Dijon. W tej właśnie kolejności studenci i studentki studiów Europa Master spędzają tam pierwszy, drugi i trzeci semestr. Na czwartym sami wybierają miejsce, w którym napiszą i obronią pracę magisterską, uzyskując dyplomy wszystkich trzech uczelni.

W Opolu studenci uczą się podstawowych zagadnień z obszaru nauk o polityce, kulturowego i społecznego wymiaru integracji europejskiej oraz problematyki Euro-

py Środkowej i Wschodniej. Z kolei w Moguncji największy nacisk kładzie się na politykę europejską, a w Dijon na prawo europejskie. W Polsce wykłady prowadzone są w języku angielskim, w Niemczech w językach niemieckim i angielskim, a we Francji po francusku.

Fot. Filip Ożarowski

TOMASZ CHABIOR

DLA DZIECI, MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH

Noc Biologów na UO



Wydarzenie było otwarte dla wszystkich, którzy interesują się naukami przyrodniczym

W Collegium Biologicum i Międzynarodowym Centrum Badawczo-Rozwojowym Uniwersytetu Opolskiego odbyła się Noc Biologów. 16 stycznia 2026 roku w wydarzeniu wzięło udział szerokie grono osób zainteresowanych biologią i innymi naukami przyrodniczymi, należących do kilku pokoleń.

Nasz uczelnia była jedną z 39 placówek goszczących tegoroczną edycję akcji, której hasło brzmiało: „Biologia pełna sygnałów – odkryj, jak mówi życie”.

– Uniwersytet Opolski uczestniczy w Nocy Biologów od około 10 lat. Muszę przyznać, że jesteśmy bardzo

zaskoczeni tegoroczną frekwencją i sądzę, że pobijemy dziś rekord – mówiła Krystyna Waindzoż z Wydziału Przyrodniczo-Technicznego. – Dziś przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji: warsztaty, wykłady, zajęcia laboratoryjne, pokazy i wystawy. Wszystko to o bardzo szerokiej tematyce.

O wspomniane atrakcje zadbali pracownicy Instytutu Biologii oraz Instytutu Inżynierii Środowiska i Biotechnologii, a także doktoranci, studenci i absolwenci. Wydarzenie było otwarte dla wszystkich, którzy interesują się naukami przyrodniczymi, a w szczególności biologią.



O atrakcje zadbali pracownicy Instytutu Biologii oraz Instytutu Inżynierii Środowiska i Biotechnologii, a także doktoranci, studenci i absolwenci



Naukowcy i studenci popularyzowali biologię, opowiadając m.in. o mikroskopach

Skorzystały z niego dzieci, skorzystała młodzież, skorzystali też dorośli. Czekał na nich przekrój fascynujących pojęć, które przekazali im pasjonaci nauki z UO.

Nasi naukowcy i studenci popularyzowali biologię, mówiąc m.in. o mikroskopach, mchach, bioelektryczności, dinozaurach, życiu nietoperzy, paleobiologii w popkulturze, ludzkich kościach, owadzych genach, otaczających nas mikroorganizmach, a nawet o tym, jak mogłyby wyglądać smoki. Wśród tematów znalazły się też mutacje, paleosztuka, wewnętrzne życie roślin czy biologia w projektach klocków LEGO.

Tegoroczna edycja Nocy Biologów odbyła się już po raz piętnasty. W tym roku zaangażowało się w nią 39 ośrodków naukowych z całej Polski, w tym właśnie Uniwersytet Opolski. Od kilkunastu lat naukowcy przygotowują wiele zajęć, podczas których można poszerzyć swoją wiedzę przyrodniczą, poznać liczne ciekawostki ze świata żywych organizmów oraz dowiedzieć się, jak wygląda praca biologa.

Fot. Sylwester Koral

EDYTA HANSZKE-LODZIŃSKA

PIERWSZA TAKA OPERACJA W POLSCE

Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu



Na zdjęciu zespół w składzie: kardiolog Jerzy Sacha, Krzysztof Krawczyk, Natalia Wężyk, Jarosław Bugajski, kardiochirurg Witold Gwoździ, anesteziolog Marcin Kubiak, pielęgniarki operacyjne Anna Cichoń, Katarzyna Kowalska, pielęgniarka anesteziologiczna Lidia Syberska, technik elektroradiologii Filip Zuczek oraz dr Davide Gabbieri, kardiochirurg z Włoch (reprezentujący Edwards Lifesciences), który udzielił naszemu zespołowi wsparcia merytorycznego podczas tego zabiegu

Pierwszą w Polsce przeznaczyniową implantację dwóch zastawek serca (aortalnej, TAVI i mitralnej, TMVR) podczas jednego zabiegu, przy użyciu unikalnej w skali świata metody, przeprowadził zespół kardiologów i kardiochirurgów z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu.

– Implantacja dwóch zastawek jednocześnie to zabieg bardzo rzadki. W przypadku naszej pacjentki był on konieczny, ponieważ zdiagnozowaliśmy u niej ciężką niewydolność serca. A powodem tego stanu było istotne zwężenia dwóch zastawek (aortalnej i mitralnej). Wymiana każdej po kolei nie przyniosłaby szybkiego oczekiwanego efektu terapeutycznego – wyjaśnia kardiolog dr hab. Jerzy Sacha, kierownik Pracowni Badań Hemodynamicznych USK w Opolu, prof. Politechniki Opolskiej.

– Najczęściej tacy chorzy są operowani przez kardiochirurgów metodą klasyczną z otwarciem klatki piersiowej – u naszej pacjentki taka opcja nie wchodziła w grę, bo wiązałaby się z bardzo dużym ryzykiem operacyjnym, między innymi z powodu zaawansowanego wieku (ponad 80 lat) – kontynuuje prof. Sacha.

Dlatego opolski zespół zdecydował się na małoinwazyjny kombinowany zabieg przezskórny, chcąc dostać się do serca przez naczynia krwionośne. Niestety choroby współistniejące u pacjentki nie pozwalały na skorzystanie z prostego, powszechnie stosowanego dostępu przez tętnice udowe. W takich sytuacjach na świecie wykorzystywany jest dostęp przez koniuszek serca, który cechuje się dużo większą inwazyjnością (kardiochirurg dostaje się do zastawek poprzez niewielkie nacięcie po lewej stronie klatki piersiowej i wytworzenie otworu w koniuszku serca).

– Dlatego skorzystaliśmy z opracowanego i rozwijanego przez nasz zespół dostępu podobojczykowego (wymieniając zastawkę aortalną) oraz przezprzegrodowego dostępu żylnego (wymieniając zastawkę mitralną). Według naszej wiedzy jest to pierwsze zastosowanie takiej konfiguracji technik na świecie – informuje prof. Sacha.

– W ten sposób pokazaliśmy, że u chorych z miażdżycą tętnic udowych i aorty, można wykonywać zabiegi dwuzastawkowe bez konieczności uciekania się do dostępu przezkoniuszkowego, który wiąże się z dłuższym okresem rekonwalescencji i potencjalnie większymi powikłaniami – wyjaśnia prof. Sacha i zapowiada, że zabieg zostanie przedstawiony w br. w USA na konferencji

w Nowym Jorku, a pierwsze wzmianki o nim w środowisku medycznym zostały przyjęte z dużym uznaniem.

– Kardiologia to jedna z wiodących specjalizacji w naszym szpitalu. Zarówno w poradniach kardiologicznych, jak i na oddziale przyjmujemy rekordowe w skali szpitala liczby pacjentów. W ubiegłym roku było to odpowiednio blisko 22,2 tys. w poradniach, co było drugim wynikiem po poradniach urazowo-ortopedycznych, i blisko 3,3 tys. w oddziale, co było trzecim wynikiem wśród oddziałów. Zajmujemy się pacjentami z zawałami, niewydolnością serca i zaburzeniami rytmu serca. Ratujemy ich życie w stanach nagłych i poprawiamy jakość życia w chorobach podczas zabiegów planowych – opisuje dr n. med. Piotr Feusette, dyrektor ds. leczenia USK.

– Po raz kolejny nasz zespół kardiologów interwencyjnych i kardiochirurgów udowodnił, że jest gotowy wprowadzać niestandardowe metody leczenia pacjentów z ciężką niewydolnością serca. W 2025 roku wysiłki tego zespołu zostały docenione w ogólnopolskim konkursie Start-Up-Med, a najnowszy zabieg jest dowodem, że nie poprzestaje on na podnoszeniu poprzeczki – komentuje dyrektor generalny Dariusz Madera.

Fot. arch. USK w Opolu

TOMASZ CHABIOR

O GODNOŚCI, WOLNOŚCI I ODWADZE

Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka



Maraton Pisania Listów Amnesty International to kluczowy punkt Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka

Wykłady, spektakl, debata i Maraton Pisania Listów Amnesty International – tak wyglądał program wydarzeń, które Wydział Prawa i Administracji zorganizował z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka. Mogliśmy w nich uczestniczyć 10 grudnia 2025 roku w Studentckim Centrum Kultury Uniwersytetu Opolskiego.

Spotkanie skierowano do studentów oraz uczniów szkół ponadpodstawowych, by podkreślić znaczenie praw człowieka jako fundamentu demokratycznego państwa prawnego. Nie przez przypadek 10 grudnia, bo właśnie wtedy obchodzimy Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka.

Uczestnicy mogli posłuchać wykładu prezesa Fundacji Helsińskiej Macieja Nowickiego, który mówił o prawach człowieka w kontekście współczesnych wyzwań i napięć. Dołączyli też do debaty „Prawa człowieka oczami sztuki – o godności, wolności i odwadze”.

Oprócz tego uczestnicy spotkania obejrzeli spektakl „Pinok i Barbie (tam, gdzie dzieci nie mają nic)”. Była to pierwsza w Polsce inscenizacja sztuki Jean-Claude’a Grumberga – autora znanego m.in. ze scenariuszy filmów „Żądza bankiera” (2012), „Mała apokalipsa” (1993) czy „Pociąg do wolności” (1995).



W tym roku uczestnicy upomnieli się o prawa pięciu osób z Republiki Południowej Afryki, Tunezji, Norwegii, Ekwadoru i Mjanmy

Z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka w Studenckim Centrum Kultury odbył się też Maraton Pisania Listów Amnesty International. W tym roku jego uczestnicy upomnieli się o prawa pięciu osób z Republiki Południowej Afryki, Tunezji, Norwegii, Ekwadoru i Mjanmy.

– Takie maratony organizacja Amnesty International organizuje od wielu lat. To siódma edycja, w której uczestniczy nasz Wydział Prawa i Administracji. Listy piszemy samodzielnie lub według wzorów, po czym wysyłamy je do instytucji, które w danym kraju odpowiadają za łamanie praw konkretnych osób – mówiła dr Aleksandra Wilk z WPIA UO. Tym razem listy dotyczyły między innymi adwokatkę, którą ukarano za działalność na rzecz ochrony praw człowieka, czy aktywistów walczących o dobro środowiska naturalnego. – Akcja nie tylko edukuje jej uczestników, ale ma też realny wpływ

na prawa tych, w imieniu których piszemy listy. W wielu przypadkach te osoby są niewinniane – dodawała dr Aleksandra Wilk.

Wydział Prawa i Administracji UO zorganizował wydarzenie we współpracy z: Okręgową Izbą Radców Prawnych, Studencką Poradnią Prawną „Klinika Prawa”, Kołem Naukowym „Bona Fides”, Fundacją dla Wydziału Prawa i Administracji, Centrum Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi UO oraz Fundacją „La Strada”.

Fot. Sylwester Koral

////////////////////////////////////

TOMASZ CHABIOR

„ŻEROMSKI I REYMONT W XXI WIEKU”

Nagrodzono laureatów konkursu



Poziom prac pozytywnie nas zaskoczył. Był wysoki i bardzo wysoki – mówili organizatorzy

Jedenaście osób nagrodziła kapituła konkursu „Żeromski i Reymont w XXI wieku”. Nagrody i wyróżnienia wręczono 12 grudnia 2025 roku podczas gali zorganizowanej w Auli Błękitnej Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego.

W konkursie uczestniczyli uczniowie szkół ponadpodstawowych, którzy starali się odpowiedzieć na pytanie, czy Reymont i Żeromski są obecni w umysłach i wyobraźni dzisiejszych młodych czytelników. Rozważali także, które utwory najbardziej przemawiają do mentalności współczesnych nastolatków oraz czy pisarze są dzisiaj zrozumiani i jak są rozumiani. Mogli to zrobić w rozpraw-

ce, eseju, opowiadaniu, wywiadzie, reportażu, filmie, prezentacji, ilustracji plastycznej lub komiksie.

– Poziom prac pozytywnie nas zaskoczył. Był wysoki i bardzo wysoki, dlatego miałyśmy ogromny problem ze wskazaniem najlepszych z nich, a wpłynęło ich prawie trzydzieści – mówiła prof. dr hab. Sabina Brzozowska.

– Młodzież wydobyła z twórczości Reymonta i Żeromskiego to, co wydaje się bardzo aktualne. To między innymi wątki o dojrzewaniu, przemianach młodego człowieka i jego buntach, ale również motywy emocji, wykluczenia, miasta i człowieka nowoczesnego.

Pierwszą nagrodę zdobyła Amelia Kumiec, drugą Martyna Mientus i Paulina Florczyk, a trzecią Leszek Kumorek. Jury wyróżniło ponadto Emilię Baranowską, Tomasza Żurawskiego, Annę Kandorę i Julię Cielecką. W kategorii sztuk wizualnych nagrodę otrzymały też Karolina Wilpert i Alicja Wójcik, które nakręciły filmowy dwugłos, a za rysunek przedstawiający żołnierza tułacza wyróżniono Izabelę Banię.

– Przygotowałam rozprawkę na temat twórczości obu pisarzy, a argumentację oparłam na „Chłopach”, „Przedwiośniu” i „Syzyfowych pracach”. Najbardziej zainteresowała mnie niesamowita aktualność tych utworów – podkreślała Amelia Kumiec. – Żeromski i Reymont to klasycy literatury. Uważam, że aby sięgać po jakiegokolwiek inne dzieła, najpierw trzeba poznać klasykę, z której zresztą czerpią też współcześni twórcy. Wiele w niej analogii do problemów, które towarzyszą ludziom w dzisiejszych czasach.

Zanim jednak młodzież odebrała nagrody, konkurs podsumowała prof. dr hab. Aneta Mazur z Uniwersytetu Opolskiego, a laudacje dla laureatów i wyróżnionych wygłosiła prof. dr hab. Dorota Heck z Uniwersytetu Wrocławskiego. Głos zabrali też dziekan Wydziału Filologicznego dr Elżbieta Szymańska-Czaplak i dyrektor Instytutu Nauk o Literaturze dr hab. Paweł Marcinkiewicz, prof. UO.

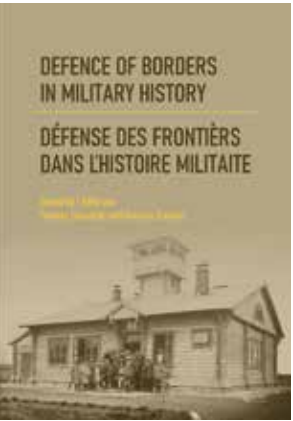
Później młodzież posłuchała też wykładu „Jak dzisiaj interpretować klasyków?”, który wygłosiła prof. dr hab. Sabina Brzozowska. Każdy też mógł sprawdzić się w quizie przygotowanym przez Studenckie Koło Naukowe Literatury i Kultury Modernizmu UO. Oczywiście jego tematem były postaci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta, niemal rówieśników i gigantów jeśli chodzi o dorobek, oddziaływanie, rangę oraz długotrwałą popularność. W tym roku przypada setna rocznica ich śmierci.

Konkurs „Żeromski i Reymont w XXI wieku” zorganizowały: Instytut Nauk o Literaturze UO, Opolski Oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz Studenckie Koło Naukowe Literatury i Kultury Modernizmu UO.

Fot. Sylwester Koral

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Tomasz Ciesielski, Mariusz Sawicki (red. nauk.), *Defence of Borders in Military History / Défense des frontières dans l'histoire militaire*, ISBN: 978-83-8332-131-8, Opole: Wyd. UO, 2026, format B5, 226 s., oprawa miękka, **cena 22,00 zł**

Książka *Defence of Borders in Military History / Défense des frontières dans l'histoire militaire* poświęcona jest zagadnieniu obrony granic jako jednemu z kluczowych problemów historii wojskowości od średniowiecza po epokę nowożytną. Autorzy analizują różnorodne formy zabezpieczania pograniczy, takie jak systemy fortyfikacyjne, sieci twierdz, linie umocnień oraz militarne i administracyjne mechanizmy kontroli terytorium. Szczególną uwagę poświęcono granicom postrzeganym jako strefy kontaktu i napięcia między odmiennymi organizmami politycznymi, kulturami i religiami, a nie jedynie jako statycznym liniom podziału. Tom ukazuje granice jako przestrzenie dynamiczne, w których krzyżowały się interesy strategiczne, gospodarcze i symboliczne. Przedstawione studia przypadku pokazują, w jaki sposób obrona granic wpływała na rozwój architektury militarnej, organizację państwa oraz kształtowanie się tożsamości regionalnych

i politycznych. Publikacja stanowi interdyscyplinarne ujęcie problemu, łącząc perspektywę historii wojskowej, politycznej i kulturowej. Książka *Defence of Borders in Military History / Défense des frontières dans l'histoire militaire* jest przeznaczona przede wszystkim dla historyków wojskowości, badaczy dziejów politycznych i militarnych oraz specjalistów zajmujących się problematyką granic, pograniczy i architektury obronnej. Może być również wartościową lekturą dla historyków kultury i administracji, zainteresowanych funkcjonowaniem granic jako przestrzeni kontaktu i konfliktu. Publikacja adresowana jest także do doktorantów i studentów studiów historycznych, a ponadto do czytelników (kuratorów muzealnych, konserwatorów zabytków, regionalistów), którzy zajmują się dziedzictwem militarnym i fortyfikacyjnym. Jednocześnie książka może zainteresować pasjonatów historii, osoby ogólnie interesujące się przeszłością, a także wszystkich, dla których problematyka granic, obronności i dziejów wojskowych stanowi istotny obszar zainteresowań.



Наталія Антонюк, *Від політики сусідства до політики розширення Європейського Союзу. На прикладі країн Західних Балкан та України* (ANTONYUK Nataliya, *Vid polityky susidstva do polityky rozshyrennya Evropeyskogo Soyuzu, Na prykladi krayin Zakhidnykh Balkan ta Ukrayiny*), Studia i Monografie nr 652, ISBN: 978-83-8332-124-0, Opole: Wyd. UO, 2025, format B5, 192 s., oprawa miękka, **cena 23,00 zł**

Monografia poświęcona jest analizie ewolucji polityki Unii Europejskiej – od Europejskiej Polityki Sąsiedztwa do Polityki Rozszerzenia – na przykładzie państw Bałkanów Zachodnich i Ukrainy, autor analizuje instrumenty oraz mechanizmy tych polityk i ich wpływ na procesy transformacyjne w badanych krajach; analizowana jest historia oraz problemy kształtowania się ich relacji z Unią Europejską. Szczególną uwagę zwrócono na porównanie ścieżek integracji europejskiej oraz znaczenia czynników politycznych i geopolitycznych w kształtowaniu współczesnej logiki rozszerzenia UE.

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Hanna Duszka-Jakimko,
Pojmowanie zaufania do prawa w perspektywie teoretycznoprawnej,
Studia i Monografie nr 653, ISBN 978-83-8332-121-9, Opole: Wyd. UO, 2025, format B5, 300 s., oprawa miękka, **cena 36,00 zł**

Rozważania zawarte w niniejszej pracy zogniskowane zostaną wokół teoretycznoprawnej kategorii zaufania do prawa, wskazując na sposób jej użycia i rozumienia w dyskursie prawniczym i w aktualnej strukturze myślenia wyrażonej w języku prawniczym. Obiektem rozważań stanie się samo prawo, a pomocniczo uwzględnione zostaną w prowadzonych badaniach instytucje czy podmioty prawa. Kreśląc rozumienie prawa w świetle podstaw nowoczesności i ponowoczesności, rozważania zawarte w pracy dążyć będą do uzyskania odpowiedzi na pytania, czy prawo poprzez właściwości systemu kreuje własny sens zaufania oraz jaka jest rola prawa w kształtowaniu zaufania wobec niepewności i zagrożeń współczesnego świata. [...] Nakreślony program badawczy pracy wskazuje, że najważniejsza dla prawoznawstwa pozostaje problematyka językowo-logiczna w badaniu tekstu prawnego. Jednakże tematyka pracy

pozwoli na wykorzystanie metod dostępnych w innych dziedzinach wiedzy, w tym zwłaszcza socjologii badającej tzw. realny aspekt prawa i umożliwiającej formułowanie racjonalnie uzasadnionych ocen skuteczności prawa obowiązującego i postulatów *de lege ferenda*. W tym celu w pracy zostanie wykorzystane reprezentatywne orzecznictwo sądowe, w szczególności Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego. Takie podejście wpisuje się w ideę integracji zewnętrznej nauk prawnych występującą w polskim prawoznawstwie. [...] Przyjęta w pracy koncepcja badań w konsekwencji dążyć będzie do wskazania znaczenia kategorii zaufania i roli prawa w jej kształtowaniu, której poznanie to jeden z filarów rozwoju prawa i prawoznawstwa. (ze wstępu)



Iwona Dzieńdziora-Urbańska, Elżbieta Woźniak-Grygiel (red. nauk.),
Aspekty starzenia się organizmu, cz. III, ISBN 978-83-66430-55-6, e-ISBN 978-83-66430-56-3 Opole: Wyd. Naukowe Studio IMPRESO; ISBN 978-83-8332-135-6, e-ISBN 978-83-8332-140-0 Opole: Wyd. UO, 2025, format B5, 180 s., oprawa miękka, **cena 21,00 zł**

Aspekty starzenia się organizmu, cz. III to interdyscyplinarna monografia poświęcona zdrowiu oraz jakości życia osób w wieku podeszłym. Autorzy – lekarze i naukowcy reprezentujący różne dziedziny medycyny – w rzetelny, a jednocześnie przystępny sposób omawiają najważniejsze problemy zdrowotne towarzyszące procesowi starzenia się organizmu. Publikacja porusza m.in. zagadnienia związane z nowotworami skóry, boreliozą, osteoporozą i sarkopenią, chorobami nerek i wątroby, a także rolą mikrobioty jelitowej. Nie zabrakło również tematów dotyczących pielęgnacji starzejącej się skóry, seksualności seniorów oraz znaczenia profilaktyki szczepień. Książka stanowi wartościowe źródło wiedzy zarówno dla osób starszych i ich opiekunów, jak i dla studentów oraz praktyków zawodów medycznych i okołomedycznych, poszukujących całościowego spojrzenia na proces starzenia się człowieka.

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Romuald Jończy, Nataliia Boichuk,
Nierejestrowane wyludnienie, migracje i zatrudnienie. Wnioski z badań mikroskopowych w wybranych wsiach Polski, ISBN 978-83-8332-122-6, e-ISBN 978-83-8332-123-3, Wyd. UO, Opole 2026, format B5, 140 s., oprawa miękka, **cena 17,00 zł**

Monografia przygotowana została na podstawie wyników badań będących efektem współpracy Centrum Badań Migracji, Depopulacji i Rozwoju Uniwersytetu Opolskiego z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Jej nowatorstwo polega przede wszystkim na przeniesieniu autorskiej metody mikroskopów etnosondażowych opracowanej przez Romualda Jończego na poziom ogólnopolski. Badania zostały przeprowadzone w wybranych 26 miejscowościach kraju przy pomocy kilkudziesięcioosobowego zespołu współpracowników z innych ośrodków akademickich (Wrocławia, Krakowa, Lublina, Białegostoku, Olsztyna, Rzeszowa, Słupska, Kielc i Warszawy). Dowodzą one powszechności zjawiska nierejestrowanej migracji definitywnej. Co jeszcze istotniejsze – badania te sygnalizują, że proces wyludnienia peryferyjnych obszarów wiejskich

jest powszechny i znacznie bardziej zaawansowany niż wskazują dane statystyki publicznej, a procesy depopulacji na peryferyjnych obszarach wiejskich na ogół osiągnęły już stan, który oficjalne prognozy przewidują dopiero za 20–30 lat. Praca zawiera również sporo danych i wniosków dotyczących m.in. struktury demograficznej ludności wsi, procesów odpływu młodzieży (i feminizacji tego odpływu), aktywności i aktywizacji pracowniczej ludności wsi w kraju i za granicą. Różne lokalizacje badanych wsi pozwalają ponadto na sformułowanie szeregu cennych wniosków i hipotez odnoszących się do zróżnicowań w układzie przestrzennym kraju i w kontekście historycznych uwarunkowań rozwoju. Jak stwierdzają recenzenci pracy, wykorzystana procedura badawcza jest nie tylko intrygująca poznawczo, ale także pozwala na postawienie wielu tez i hipotez odnoszących się do istoty polityki państwa polskiego.



Romuald Jończy, Krystyna Romaniszyn,
W poszukiwaniu lepszego życia. Migracje młodzieży ze wsi i mniejszych miast do ośrodków metropolitalnych – w świetle autobiografii, ISBN 978-83-8332-125-7, e-ISBN 978-83-8332-126-4, Wyd. UO, Opole 2026, format B5, 162 s., oprawa miękka, **cena 19,00 zł**

Książka stanowi analizę wyników badań zrealizowanych we współpracy Centrum Badań Migracji, Depopulacji i Rozwoju Uniwersytetu Opolskiego z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Głównym celem pracy jest rozpoznanie przyczyn i okoliczności wyjazdów, czynników wpływających na decyzje życiowe oraz potencjalnych warunków powrotów młodzieży pochodzącej z obszarów peryferyjnych Polski i masowo migrującej – na ogół po maturze – do dużych ośrodków regionalnych. W badaniach wykorzystano opracowaną przez Romualda Jończego metodę analizy studiów autobiograficznych. Studia te – w formie autobiograficznych esejów skoncentrowanych na czynnikach determinujących losy, decyzje, rozterki i zamiary młodzieży – przygotowało kilkudziesięciu młodych ludzi – absolwentów studiów, którzy przybyli na

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



studia do Wrocławia z różnych zakątków kraju i miejscowości różnej wielkości. Wyniki badań zostały niezależnie i z osobna zinterpretowane przez dwójkę autorów: Romualda Jończyego – ekonomistę, regionalistę i migrantologa, oraz Krystynę Romaniszyn – socjologa i antropologa. Recenzenci podkreślają nowatorstwo, interdyscyplinarność i oryginalność tej pracy wynikające z materiału badawczego i perspektywy interpretacyjnej. Jak zwracają uwagę, „zastosowane podejście pozwoliło zobaczyć proces migracji od środka – z perspektywy doświadczeń, emocji i refleksji samych uczestników. Przekracza to czysto ekonomiczne wyjaśnienie migracji i pozwala wychwycić indywidualne strategie życiowe, negocjowanie pomiędzy światem rodzinnej miejscowości a światem wielkiego miasta, rolę relacji rodzinnych i sieci znajomości. To szczególnie cenny walor, bo odsłania emocje i rozterki oraz pozwala pokazać migrację jako zjawisko biograficzne silnie związane z tożsamością i poczuciem zakorzenienia”. Praca – co również podkreślono w recenzjach – „powinna zainteresować nie tylko badaczy, ale również szerokie grono decydentów politycznych. Ukazuje bowiem ważny fragment polskiej rzeczywistości”.

Ryszard W. Wolny, *On Australian and European Trails: Andrew Taylor's Poetry of Nature, Man and Ashes. A Comparative Study in Eco-Phenomenology and Eco-Deconstruction*, Studia i Monografie nr 654, ISBN 978-83-8332-129-5, Opole: Wyd. UO, 2025, format B5, 202 s., oprawa twarda, **cena 28,00 zł**

Praca ta proponuje oryginalną i metodologicznie rygorystyczną interpretację poezji jednego z najważniejszych współcześnie żyjących poetów australijskich – Andrew Taylora (ur. 1940 w Warrnambool, Victoria), autora 19 tomików poezji, sytuując ją na przecięciu się szlaków jego australijskich i europejskich podróży intelektualnych (głównie Włochy, Niemcy i Polska) i jego bogatego doświadczenia środowiska naturalnego, flory i fauny, opartych mocno na fundamentach pamięci indywidualnej, zbiorowej i post-pamięci. Niezwykle interesujący dla polskiego (a szczególnie opolskiego) czytelnika może być obraz rzeki Odry i barki z węglem, przywołujący pamięć australijskiego poety o polskich tragicznych doświadczeniach II wojny światowej oraz symbolikę prochów Auschwitz (te polskie wiersze zostały opublikowane w tomie

Najlepsze wiersze australijskie 2008 roku). Książka zawiera również wybrane wywiady z poetą oraz najnowsze recenzje jego dorobku. Praca jest adresowana do krytyków kultury i literatury, czytelników poezji australijskiej w Polsce i za granicą znających język angielski.

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Ewa Wysocka, *Diagnozowanie psychopedagogiczne jako kompetencja interpersonalna. Model i praktyczne zastosowanie*, Studia i Monografie nr 655, ISBN 978-83-8332-130-1, Wyd. UO, 2025, format B5, 218 s., oprawa miękka, **cena 26,00 zł**

Diagnozowanie to proces i czynności wielowymiarowo wyznaczające profesjonalizm teoretyczno-metodologiczny diagnosty, ale podstawą jego efektywności jest zawsze relacja diagnostyczna. Jakość tej relacji określają zdolności, umiejętności i kompetencje interpersonalne, warunkujące w rezultacie jakość zebranych informacji, ich wiarygodność. Właśnie ten ostatni obszar profesjonalizmu diagnosty jest przedmiotem refleksji w proponowanej publikacji. Dominuje tu podmiotowe ujęcie procesu diagnozowania, obejmujące zagadnienia związane z podstawowymi kompetencjami diagnostycznymi i standardami postępowania diagnostycznego (postawami, zasadami diagnozowania i błędami diagnostycznymi). Proces diagnozowania wyznacza głównie stwarzanie odpowiednich warunków do ich pozyskiwania oraz wymaga świadomości i kontrolowania procesu przetwarzania i interpretowania zebranych informacji. W publikacji autorka

koncentruje się na wybranym obszarze profesjonalizmu diagnosty związanym z relacją diagnostyczną – jej budowaniem i kontrolowaniem, traktując proces diagnozowania nie jako proces techniczny, ale relacyjny, twórczy, kreatywny angażujący wiele subprocesów. Kompetencje interpersonalne diagnosty zostały zobrazowane w aneksie przykładami konkretnych rozmów.

ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

Gadzina Tomasz, *Australian Literature and Tim Winton's Prose: In Search of the Numinous*
Ganowicz Ewa, Katana Mendes Magdalena, *Ustrój terytorialny Portugalii*
Konieczna Ewelina, *Kultowe znaczenia symboliki dziecięcych rysunków o tematyce lęku*
Konopnicki Adam, *Wykluczenie, inkluzyja i emancypacja we współczesnym cyfrowym świecie*
Kosmański Bartosz, *Znaczenie morskich sporów terytorialnych w kontekście polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej*
Kowska Nadiia, Karpiuk Uliana, *Makhynia Larysa, Lipok Jacek,* *Histochemia roślin leczniczych – Гістохімія лікарських рослин – Medicinal plants histochemistry*

Kownacka Katarzyna, *Komitety wyborcze mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim w latach 1990–2024 – analiza przyczyn zmian poparcia*
Lichtenberg-Kokoszka Emilia, *Znaczenie procesu okooporodowego dla rozwoju inteligencji wielorakiej Howarda Gardnera*
Maciejasz Marta, *Edukacja finansowa dzieci i młodzieży. Studium przypadku wybranych szkół podstawowych miasta Opola*
Murzik Sandra, *Soft Power a kształtowanie obrazu konfliktu izraelsko-palestyńskiego w izraelskim filmie fabularnym*
Piątkowska Danuta, Piątkowska-Stepaniak Wiesława, *Niechciana wojna. Wyprawa „Polar Bear” do Archangielska (1918–1919). Jej polityczno-historyczny wymiar*
Rań-Niemeczek Roksana, *Sielanka polska – essenita genus litterarum*

Przygotowała: **Lidia Działowska**
Zapraszamy na stronę Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego: www.wydawnictwo.uni.opole.pl oraz Facebook: www.facebook.com/WydawnictwoUO

REDAKCJA WYDAWNICTW WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Mateusz Rafał Potoczny (red.)
Chrześcijański Orient. Nieodkryte dziedzictwo ludzkości, (seria Oriental Christian Studies, nr 02), Opole, 2025, 311 s., **cena 38,85 zł**

Książka stanowi część projektu „Chrześcijański Orient. Nieodkryte dziedzictwo ludzkości” MEiN „Doskonała nauka” (DNK/SP/572983/2022).



Piotr Morciniec (red.)
„Family Forum” 2024, nr 14: „(DEZ)Informacja w komunikacji rodzinnej”, (czasopismo), Opole 2024, 606 s., **cena: 62,64 zł.**

Prezentowana książka jest czasopismem Instytutu Nauk o Rodzinie Wydziału Teologicznego UO. Tematyka „Family Forum” dotyczy zagadnień szeroko pojętej problematyki rodziny.



Mateusz Rafał Potoczny (red.)
„Liturgia Sacra” 2025, r. 31, nr 65, (czasopismo), Opole 2025, 343 s., **cena 29,70 zł.** Rocznik Instytutu Liturgii, Muzyki i Sztuki Sakralnej Wydziału Teologicznego UO.

Przygotował: **mgr Piotr Juszczyzyn**

NOTY O AUTORACH

Dr hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO – historyk, dyrektor Instytutu Historii UO. Wśród jego zainteresowań badawczych znajdują się między innymi: Rzeczpospolita w XVII i XVIII w., kwestia wschodnia w XVIII w., wojskowość polska i europejska XVII w. – pocz. XIX w., dzieje gospodarcze Polski.

Tomasz Chabior – dziennikarz, fotoreporter, absolwent Uniwersytetu Opolskiego oraz pracownik Gabinetu Rektora UO. Wcześniej przez dziewięć lat związany z mediami regionalnymi i lokalnymi.

Anita Dmitruczuk – dziennikarka „Dziennika Gazety Prawnej”. Specjalizuje się w ochronie środowiska, polityce klimatycznej, energetycznej oraz gospodarce wodnej. Pracuje w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji UO.

Dr hab. Grzegorz Gajos, prof. UO – absolwent Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, kierownik Katedry Intermediów Instytutu Sztuk Wizualnych, Senator Uniwersytetu Opolskiego. Zajmuje się fotografią, wideo, audio, muzyką, projektowaniem graficznym i grafiką.

Edyta Hanszke-Lodzińska – rzeczniczka Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu, wieloletnia dziennikarka związana z „Nową Trybuną Opolską” i „Gazetą Opolską”.

Agnieszka Kania – opolska lekarka dentystka. Od kilkunastu lat prowadzi galerię sztuki „Panaceum”. Dwukrotna laureatka (I nagroda) w ogólnopolskim konkursie literackim im. prof. Andrzeja Szczeklika „Przychodzi wena do lekarza” (2012, 2013), a w 2016 r. – I nagrody w konkursie poetycko-prozatorskim „Puls słowa”. Wydała tom szkiców i felietonów *Zapatrzenia* (Opole, 2011) oraz tom opowiadań *Którędy do buszu?* (2018).

Sylwester Koral – fotoreporter, przez wiele lat związany z opolskim oddziałem „Gazety Wyborczej”, pracownik Biura Marketingu i Public Relations UO.

Dr Sławomir Marchel – historyk z ponad dwudziestoletnim doświadczeniem w zawodzie archiwisty. Od 2023 r. dyrektor Archiwum Państwowego w Opolu. Adiunkt w Katedrze Badań nad Europejskim Dziedzictwem Kulturowym w Instytucie Nauk o Literaturze UO.

Dr hab. Antoni Maziarz, prof. UO – historyk, zastępca dyrektora Instytutu Historii UO. W aktywności badawczej zajmuje się m.in. dziejami najnowszych oraz historią monastycyzmu (m.in. benedyktynów, elżbietanek, józefitek).

Prof. dr hab. Jan Miodek – językoznawca, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1989–2016 i kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego w latach 2001–2016, doktor *honoris causa* Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, Uniwersytetu Opolskiego i Uniwersytetu Rzeszowskiego, b. członek Komitetu Językoznawstwa PAN, członek Rady Języka Polskiego od roku 1996. Od roku 1968 do grudnia 2020 prowadził cotygodniową rubrykę *Rzecz o języku* we wrocławskim „Słowie Polskim” (późn. „Gazecie Wrocławskiej”). Znany z telewizyjnych programów *Ojczyzna polszczyzna* (1987–2007), *Prof. Miodek odpowiada* (1995–2009), *Polska z Miodkiem* (2015–2017) oraz *Słownik polsko@polski* (od 2009).

Maciej Mischok – jego wielką misją jest ratowanie mauzoleum rodziny Schaffgotschów, a intencją działania pielęgnowanie grobowca, który znajduje się na terenie Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Kopicach. Pasjonat historii, autor dziesiątek artykułów i książek.

Dr Sandra Murzicz – doktor nauk o polityce, wykładowczyni na Wydziale Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej UO, prezeska Fundacji Opolskie Dziouchy. W wolnych chwilach fotografuje, maluje i tworzy tradycyjne elementy folkloru Śląska Opolskiego.

Filip Ożarowski – realizator filmów i materiałów promocyjnych, pracownik Biura Marketingu i Public Relations UO, współpracuje ze Studencką Telewizją SETA.

Tadeusz Parcej – opolski fotografik. Zdjęcia publikował w pismach artystycznych „Format”, „Exit”, „Sztuka”, „Dialog”, „Teatr” oraz wydawnictwach książkowych. Autor wystaw indywidualnych i zbiorowych, m.in. Kościołów drewnianych Opolszczyzny (2007), Albumu rodzinnego (2009), Na każdy dzień (2019). Stały współpracownik „Indeksu”.

NOTY O AUTORACH

Ks. dr hab. Piotr Sadowski, prof. UO – wykładowca w Instytucie Nauk Prawnych, kierownik Katedry Historii Prawa i Prawa Wyznaniowego. Specjalizuje się między innymi w prawie rzymskim, filozofii i ustawodawstwie Konstantyna Wielkiego.

Dr Aleksander Skoczylas – w Zakładzie Medycyny Nuklearnej Szpitala Wojewódzkiego w Opolu pracuje od 2012 r., a od blisko roku jest jego kierownikiem. Jest specjalistą nie tylko w medycynie nuklearnej, ale także w dziedzinie chorób wewnętrznych i endokrynologii. Medycyna nieustannie jest jego pasją.

Dr Iwona Święch-Olender – rzecznik prasowy Uniwersytetu Opolskiego. Absolwentka administracji na Uniwersytecie Opolskim, doktor nauk ekonomicznych (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, 2010). Od lat zawodowo związana z obszarem marketingu, public relations i sprzedaży. Specjalizuje się w prospectingu, komunikacji strategicznej oraz organizacji wydarzeń. Łączy doświadczenie akademickie z praktyką biznesową, skutecznie realizując projekty na styku nauki, promocji i relacji z otoczeniem.

IMPRESSUM

Wydawca: Uniwersytet Opolski (nakład: 400 egz.)
Adres redakcji: DŚ „Niechcic”, ul. Katowicka 87 B, pok. 2, 45-061 Opole,
tel. +48 77 452 73 99, e-mail: indeks@uni.opole.pl, www.indeks.uni.opole.pl
Redaktor naczelny: Mariusz Łodziński
Zdjęcia: Tomasz Chabior, Sylwester Koral, Filip Ożarowski, Tadeusz Parcej
Projekt graficzny/skład: Grzegorz Gajos
Korekta: Karina Ćwirzeń
Druk: Drukarnia ABAKUS, 55-200 Olawa, ul. Perłowa 7
Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skrótów, dawania własnych tytułów, śródtytułów, nagłówków, przypisów itp., a w przypadku zdjęć i rysunków – własnego kadrowania.

